

SKRYPT DO III ROKU
PROGRAMU
FORMACYJNEGO
- KANDYDAT



KATOLICKIE
STOWARZYSZENIE
MŁODZIEŻY

Ja - CZŁOWIEK

„Ja – Człowiek”

Skrypty do III roku Programu Formacyjnego
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

Brzesko 2013

Opracowanie na podstawie
Programu Formacyjnego KSM

Redakcja: ks. dr Leszek Domagała
oraz
Studenci IT w Radomiu przy UKSW w Warszawie
Alumni WSD Radom

Korekta: Katarzyna Florek, Magdalena Dobosz

Okładka: Anna Matusiak

Copyright by Wydawnictwo „GOTÓW”
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży

ISBN 978-83-87207-36-6

Zamówienia:

Wydawnictwo „GOTÓW”
Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży
ul. Uczestników Ruchu Oporów 2
32-800 Brzesko; tel. 014 686 27 23
ksm@ksiegarnia-ksm.pl

www.ksiegarnia-ksm.pl

Zapraszamy do zapoznania się z innymi
publikacjami naszego wydawnictwa.

Spis treści

Wprowadzenie:	5
Tematy obowiązkowe:	6
1. KSM jako sposób realizacji swojego powołania	7
2. Metoda pracy nad sobą. Chrystus mnie kocha i wymaga przemiany	9
3. Sakrament pokuty w życiu KSM-owicza	12
4. Poznanie siebie, znaczenie codziennego rachunku sumienia	20
5. Maryja moją pomocą i wzorem osobowym	26
6. Modlitwa z Maryją	27
7. Patronowie KSM moim autorytetem	29
8. III zasada KSM – kształcić swój umysł, swoją wolę, swoje serce	32
9. VIII Zasada KSM – Dbaj o Zdrowie i rozwój fizyczny	35
10. X zasada KSM „Bądź stały w przekonaniach i wytrwały w działaniu, pogodę ducha nieś w swe otoczenie”	38
Tematy zalecane:	42
1. Człowiek – znakiem Boga	43
2. Człowiek wolny	47
3. Mam ciało	51
4. Kimże jest człowiek?	53
5. Pytania serca	56
6. Duchowy wymiar człowieka	58
7. Osoba ludzka	60
8. Godność człowieka	66
9. Prawa człowieka	70
10. Sumienie i moralność	74
11. Człowiek wobec zła	76
12. Grzech i pokuta	79
13. Drogi fałszywe	83
14. Pornografia, alkoholizm, narkomania	86
15. List Apostolski Ojca Św. Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji międzynarodowego roku młodzieży '85	92
16. Chrystus rozmawia z młodymi	100
17. Młodość jest szczególnym bogactwem	102
18. Projekt życia a powołanie chrześcijańskie	108
19. Talenty i zadania	113
20. Samowychowanie a zagrożenia	116

21. Postawa na modlitwie	119
22. Rozmyślanie	122
Tematy uzupełniające:	125
1. Powołanie	126
2. Szatan.....	129
3. Grzech pierworodny	133
4. Drogi młodości – drogi odejścia.....	135
5. Młodość jako „wzrastanie”	138
6. Trudności w modlitwie	141
7. Walka na modlitwie	145
8. Pytanie o żywot wieczny	148

Wprowadzenie:

Serdecznie dziękujemy wszystkim za pomoc i zaangażowanie, szczególnie ks. biskupowi Henrykowi Tomasikowi, ks Leszkowi Domagale – Asystentowi KSM Diecezji Radomskiej, który podjął się roli redaktora wydania. Dziękujemy także alumnom z Wyższego Seminarium Duchownego z Radomia oraz wszystkim osobom, które swoim wysiłkiem wsparły powstanie tego materiału.

Ks. Zbigniew Kucharski
Asystent Generalny KSM

Łukasz Brodzik
Przewodniczący Prezydium Krajowej Rady

Tematy obowiązkowe:

1. KSM jako sposób realizacji swojego powołania

Cele dydaktyczne:

- utwierdzenie w przekonaniu, że wspólnota jest wielkim darem, który pomaga odkryć własne powołanie;
- ukazanie podstawowych zasad przyjaźni, które tym samym pomogą odkrywać własne powołanie.

Cele wychowawcze:

- KSM pomaga odkryć własne powołanie;
- młodzi, już w KSM-ie, realizują swoje powołanie, by być drogą Kościoła, Ojczyzny, społeczeństwa...

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.,
- kartki papieru i długopisy.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka.*

Widzieć:

- J 15, 16
- Łk 9, 23-26
- Zaproszenie do osobliwego uczestnictwa w życiu Boga zasadniczo wpływa na unikalność rangi ludzkiej godności.
- Stwórca nie przestaje przynaglać człowieka do wytworzenia z Nim szczerzej zażyłości, która usposabia go do zaspokojenia najgłębszych pragnień, skierowanych ku wieczności.
- Gotowość na Boże wezwanie zarysowuje się w kontekście realizacji swego powołania. Nie jest ono gotową od wieków ideą, którą ja miałbym tylko odczytać i urzeczywistnić. Co prawda, przekracza moją ziemską egzystencję. Podobnie jak to, co wieczne przekracza to, co doczesne. Jednakże nie jest ono czymś, co mam biernie przyjąć.
- Powołanie związane jest z tajemnicą wolności i dlatego jest ono rzeczywiście kształtowane przeze mnie w realnej, żywej współpracy z zamierzeniami Bożymi wobec mnie.

- Proces rozpoznawania powołania przebiega zależnie od kształtu odpowiedzi, jaką dają na zdarzenia, będące znakami woli i myśli Bożej - przejawami Jego miłości ku mnie.
- Stale przemawiający do mnie głos powołania, wymaga ode mnie nieustannej postawy zerwania, uwolnienia się od wszystkiego, co mogłoby zagłuszyć Jego głos albo wypaczyć Jego znaczenie: zgiełk świata, egoizm osobisty i rodzinny, konformizm, uleganie presji otoczenia, wdzieranie się w moje sumienie tych, którzy przywłaszczyliby sobie prawo wglądu i kierowania tym, co jest nietykalne.
- Doskonałym środowiskiem, umożliwiającym rzetelne rozeznanie specyfiki swego powołania, wydaje się być KSM, zrzeszające młodych ludzi w wieku od 14 do 30 lat, łaknących aktywnie, z dozą kreatywnej finezji, skutecznie swą przygodę młodości.
- KSM to również efektywny sposób, by odnaleźć swoje miejsce nie tylko w grupie rówieśników, w szkole bądź w parafii, ale w Stowarzyszeniu tworzącym w Polsce jedną wielką rodzinę, gotową, by całym swym prosperowaniem **służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie**;
- O KSM-ie wspominał również Jan Paweł II w przemówieniu z dn. 2 lutego 1998 r.: *Odradzające się w Polsce Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Akcja Katolicka niech uwzględnią twórczą inicjatywę młodych i zaprawiają ich do podejmowania osobistej odpowiedzialności za życie własne, wspólnoty religijnej i cywilnej. Trzeba stale kształtować apostołskie grupy świeckich w Kościele gotowe rozwijać działalność w tych dziedzinach życia publicznego, które są ich domeną.*

Oceń:

Rozmowa kierowana uwzględniająca poniższe punkty:

- moje życiowe priorytety;
- poczucie wybrania przez Jezusa;
- umiejętność odczytywania woli Bożej w codzienności;
- pragnienie i gotowość odczytywania swego powołania w KSM-ie;
- wykorzystanie swych zdolności w KSM-ie;
- pełnienie woli Bożej owocem powołania.

Działać:

	Bóg obdarzył mnie następującymi talentami:	Umotywuj, w jakim celu Bóg obdarował Cię talentami:

Modlitewna refleksja: *Jezu, ponownie Cię wybieram na swego jedynego Pana i niosącego pełnię życia Zbawiciela. Chcę trwać w postawie służby wobec Ciebie, gdziekolwiek mnie pošlesz. Króluj niepodzielnie w bezmiarze mego serca. Uzdalniaj mnie, bym nigdy nie sprzeniewierzył się swemu powołaniu, które zostało przez Ciebie przesyczone ogromem niebotycznej miłości. Amen.*

2. Metoda pracy nad sobą. Chrystus mnie kocha i wymaga przemiany

Cele dydaktyczne:

- ukazujemy, że źródłem mocy do podejmowania wysiłku pracy nad sobą jest Jezus Chrystus;
- KSM – owicz rozumie, że człowiek powołany jest do świętości, ku której zmierza przez podejmowanie pracy nad sobą;
- KSM – owicz potrafi wskazać na codziennie podejmowane wysiłki zmierzające do osobistego wzrastania.

Cele wychowawcze:

- budzenie potrzeby poznawania siebie samego (samej) oraz oceny siebie w świetle Słowa Bożego;
- ukazanie potrzeby nieustannej współpracy z łaską Bożą na drodze do pełni rozwoju;
- podjęcie postanowień przemiany siebie oraz próba ich weryfikacji zgodnie z planem Boga.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.,
- kartki papieru i długopisy.

Metody: *widzieć – osądzić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka, wykład.*

Widzieć:

Opowiadanie o potrzebie pracy nad sobą.

Pewien chłopak, szukając akceptacji u bliskich sobie osób, uległ namowom kolegów i stał się narkomanem. Bieda zmusiła go do podjęcia pracy fizycznej, w czasie której miał wiele czasu na myślenie. Zaczął on dostrzegać, jaką krzywdę swoim nałogiem wyrządzał innym. Kiedyś ktoś opowiedział mu o Jezusie, który jest ratunkiem dla każdego człowieka. „Jezus umarł za każdego... I za mnie też” – pomyślał narkoman. Pewnego dnia wszedł do kościoła i własnymi słowami oddał swoje serce Jezusowi, czekając, co będzie dalej. Powoli w jego życiu zaczęły dokonywać się zmiany. Rozpoczął pracę nad swoim trudnym charakterem. Czuł, jak na każdym kroku Jezus mu pomaga i jak go umacnia. Najbardziej budowała go prawda, że Jezus oddał za niego swoje życie, że za niego cierpiał, że jest ktoś, kto go akceptuje i kocha. Wiedział już, że jest uratowany, bo wreszcie ktoś zrobił coś dla niego...

Prowadzący zachęca do dyskusji, stawiając pytania:

- Jan Paweł II kierował takie zapytanie do młodych: *Czy umiecie wymagać od siebie...?* Jak my dzisiaj interpretujemy te słowa?
- Dlaczego człowiek powinien pracować nad sobą?
- Gdzie szukać źródła mocy do podejmowania wysiłku pracy nad sobą?
- Gdzie szukać pomocy w rozwiązywaniu codziennych trudności?

Uczestnicy dzielą się tekstami Pisma Świętego:

- Kpł 20, 7-8;
- P 1, 14-16;
- J 15, 1-3;
- Mt 5, 48;
- Ef 4, 32;

- 1Tes 5, 18.

Ocenić:

Prowadzący spotkanie podsumowuje dzielenie się słowem Bożym:

- Bóg wzywa każdą i każdego z nas do wzrastania w świętości. Źródłem świętości i mocy każdego człowieka jest Jezus Chrystus.
- Człowiek wezwany jest do dzielenia się wiarą, do bycia uprzejmym, życzliwym, przebaczącym. Powinien myśleć o tym, co dobre i czyste oraz dzielić się miłością, radością, pokojem, cierpliwością.
- Rozwój do pełni dokonuje się dzięki życiu, które Jezus oddał za każdą i każdego z nas na krzyżu.
- Praca nad sobą, według Słowa Bożego, wymaga odwracania się od zła, stałości i konsekwencji w podejmowanych wysiłkach, rozwijania talentów i realizowania stawianych sobie wymagań.
- Praca nad sobą to zmierzanie wąską drogą i przechodzenie przez ciasną bramę, aby dojść do obranego celu, którym ma być życie na co dzień błogosławieństwami danymi przez Jezusa.

Ukazanie uczestnikom spotkania, że każdy człowiek potrzebuje oparcia w podejmowaniu życiowych działań, a jedynym i niezawodnym źródłem wsparcia jest sam Jezus Chrystus i osoby, które On postawił na drodze naszego życia.

- Pan Jezus zaprasza nas do wzrastania w świętości.
- Mamy być świętymi, podobnie jak On jest święty.
- Wypełniając Jego wskazania, uczymy się żyć pełnią życia, ponieważ tylko wtedy uda się nam wypełnić wspaniały plan, jaki wobec życia każdej i każdego z nas ma Jezus Chrystus.

Prowadzący motywuje celowość pracy nad sobą, która jest konieczna, aby:

- zmierzać do wiecznego spotkania z Bogiem;
- dążyć do świętości;
- dążyć do wypełniania swojego powołania;
- kształtować sumienie;
- wprowadzać wewnętrzną harmonię;
- rozwijać w sobie dobre cechy, którymi można służyć innym.

Działać:

Uczestnicy pisemnie odpowiadają na pytania:

- Kto jest dla mnie wzorem do naśladowania?
- Jakim człowiekiem pragnę być w życiu?
- Jakie mam pozytywne cechy charakteru?
- Co ostatnio udało mi się zmienić w sobie?
- Nad czym postanawiam pracować, aby zmienić się na lepsze?

Prowadzący zbiera wypowiedzi i nie czytając ich, wkłada je do koperty, zapowiadając, że zostaną one przypomniane na końcu roku formacyjnego, kiedy każdy będzie miał możliwość oceny tego, co udało mu się w sobie zmienić, a czego nie.

Prowadzący zachęca, żeby w wolnej chwili uczestnicy napisali, dla głębszego poznania siebie, własny autoportret.

Modlitewna refleksja: *Przychodzę Cię prosić, Panie Jezu, o umocnienie mnie w moich postanowieniach pracy nad sobą. Pragnę kształtować swoje życie pod Twoim Opatrznościowym Okiem. Chcę zatem, z pomocą Twojej łaski, wzrastać w mądrości oraz w miłości, aby przygotować się do odpowiedzialnego życia. Pomóż mi coraz bardziej siebie poznawać, aby lepiej dostrzegać swoje zalety i wady. Amen*

3. Sakrament pokuty w życiu KSM-owicza

Cele dydaktyczne:

- wyjaśnienie znaczenia Sakramentu Pokuty w życiu chrześcijanina;
- wskazanie jego celu i ważności.

Cele wychowawcze:

- kształtowanie właściwej, dojrzałej i odpowiedzialnej postawy za czyny swoje i innych ludzi;
- ukazanie sakramentu pokuty jako środka w doskonaleniu się na drodze zdobywania chrześcijańskiej doskonałości.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.,
- kartki papieru i długopisy.

Metody: *widzieć – osądzić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka.*

Widzieć:

- Naszym dziedzicznym obciążeniem po grzechu pierworodnym jest to, że grzeszymy „fundamentalnie” i śmiało, nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacji. Niestety, jest w nas niepokojąca łatwość odstępowania od Boga i trwania w egocentrycznym nastawieniu. Można by je nazwać swoistym „zakrzywieniem ku sobie”. Przesadnie też otwieramy się na świat. Chcemy mu się przypodobać, wiedząc, że jest on nastawiony na tanią popularność i nie ma w nim miejsca na wiarę.
- Kiedy zamykamy się na Chrystusa, trudno jest nam uznać swój wielki błąd i nawrócić się do Boga. Celnie i precyzyjnie mówi o tym kardynał Carlo M. Martini: *Jest to dziwne, ale gdy z jednej strony przybierają na sile zjawiska degradacji ludzkości poprzez różne formy nałogów indywidualnych i zbiorowych, zjawiska degradacji moralnej wszelkiego typu, to z drugiej strony upowszechnia się jakieś poczucie niewinności. Myśli się, iż wystarczy żyć mniej więcej uczciwie, nie zabijać, nie kraść, nie robić nikomu nic złego. Takie poczucie niewinności sprawia, że człowiek nie jest zdolny przyznać się do słabości, o których mówią teksty Pisma Świętego, odsłaniające grzechy tkwiące w głębi ludzkiego serca (...). Niezdolność do rzetelnego wglądu we własne sumienie rodzi wielką sprzeczność naszych czasów.*
- Ta sprzeczność wyraża się w tym, że *obok tak wielu przejawów zła, tak wielkie przekonanie o niewinności. Oba te zjawiska pozostają w sprzeczności z prawdziwym sensem łaski, która z jednej strony stanowi o godności człowieka, a z drugiej strony uświadamia mu jego grzech, który winien być przebaczony, aby człowiek został zrehabilitowany.*
- Na końcu swej refleksji kard. Martini zadaje pytanie: *Co może pomóc w pokonywaniu tego ciężkiego kryzysu ludzkich sumień?*
- W odpowiedzi wskazuje liturgię pokutną, sprawowaną wspólnotowo. Idąc za jego myślą, wskaźmy też codzienny rachunek sumienia, jako środek wybitnie zaradzający ciężkiemu kryzysowi ludzkich sumień.

- Są w każdym człowieku skłonności do takich działań, które są wyraźnie sprzeczne z miłością i jako takie sprowadzają z drogi do Boga, a co najmniej opóźniają pełne zjednoczenie z Nim. Skłonności sprzeczne z miłością potrafią być bardzo natarczywe. Jest ich w sercu każdego człowieka spora liczba.
- Jezus wymienia ich trzynaście: „*Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nieład, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym*” (Mk 7, 20-23).
- Listy złych skłonności w katalogach św. Pawła są jeszcze dłuższe (Por. Rz 1, 29-31; Ga 5, 19-21; 2 Tm 3, 2-5).

Kwadrans szczerości – rachunek sumienia ogólny.

1. Dziękować Bogu, Panu naszemu za otrzymane dobrodziejstwa.
 2. Prosić o łaskę poznania grzechów i odrzucenia ich precz.
 3. Żądać od duszy swojej zdania sprawy od godziny wstania, aż do chwili obecnego rachunku. Czynić to, przechodząc godzinę po godzinie lub jedną porę dnia po drugiej - najpierw co do myśli, potem co do słów, w końcu co do uczynków.
 4. Prosić Pana Boga naszego o przebaczenie win.
 5. Postanowić poprawę przy Jego łasce. Odmówić Ojcie nasz” (I. Loyola, Ćwiczenia Duchowe, 43).
- *Nawet pobieżne, ale wystarczająco uważne przyjrzenie się poszczególnym punktom rachunku sumienia, pozwala zauważyć, że w każdym z nich chodzi o to, by odnieść się do Boga, a także, by dokonać przeglądu swoich podstawowych relacji. Trzeba, abym zaczął od siebie. W rachunku sumienia usłyszał Boże pytanie o światło wiary jakie ono jest* (Krzysztof Wons SDS, Wieczorne rozmowy z Jezusem, Kraków 2007).
 - *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie* (Łk 9, 23).
 - Bóg jest jedynym realnym i skutecznym rozwiązaniem ludzkich problemów, a w konsekwencji - jedyną możliwą drogą uzdrowienia fizycznego i duchowego. Uzdrawienie duchowe powinno dokonywać się w życiu sakramentalnym. Chodzi o łańcuch składający się z trzech ogniw: Słowo – Uzdrawienie – Sakrament (O. Emilien Tardif, Jezus jest Mesjasz, Łódź 1992).
 - Orędzie i posługa pokuty, poza środowiskiem Kościoła i wierzących, są zwrócone do wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy potrzebują nawrócenia

i pojednania (Rz 3, 23-26) oraz regularnego sprawdzenia i polepszania jakości więzi z Bogiem i ludźmi.

Ocenić:

- *Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuszczicie grzechy są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane* (J 20, 22-23).
- *Tobie dam klucze Królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie* (Mt 16, 19).
- **Uznanie swego grzechu.** Co więcej — po głębszym spojrzeniu na własną osobowość — uznanie siebie grzesznikiem, zdolnym do popełnienia grzechu i skłonny do grzechu, jest konieczną zasadą powrotu do Boga. Przykładem jest doświadczenie Dawida, który „*uczyniwszy, co złe przed oczyma Pana*”, upomniany przez proroka Natana (Por. 2 Sm 11-12.), woła: *Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgrzeszyłem i uczynilem, co złe jest przed Tobą* (Ps 51 [50], 5 n.). Jezus wkłada zresztą w usta i serce syna marnotrawnego owe znamienne słowa: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie* (Łk 15, 18-21).
- **Kobieta cudzołożna:** (J 8, 1-11).
- **Zaginiona owca:** (Łk 15, 1-7. Por. Mt 18, 12-14).
- **Nawrócona grzesznica:** (Łk 7, 36-50).

- **Wysilek nawrócenia jest poruszeniem „skruszonego serca”** (Ps 51, 19) - pociągniętego i dotkniętego łaską. Świadczy o tym nawrócenie św. Piotra, po jego trzykrotnym zaparciu się Nauczyciela. Pełne nieskończonego miłosierdzia spojrzenie Jezusa wywołuje u niego łzy skruchy (Por. Łk 22, 61-62), a po zmartwychwstaniu Pana trzykrotnie wyznaje, że Go kocha (Por. J 21, 15-17).
- *Zostaliście obmyci, uświęceni i usprawiedliwieni w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Boga naszego* (1 Kor 6, 11).
- Św. Jan Apostoł przypomina nam: *Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy* (1 J I, 8). Sam Pan nauczył nas modlić się: *Przebacz nam nasze grzechy* (Łk 11, 4).
- **Posłannictwo Jezusa:** Kiedy nadeszła pełnia czasu, Syn Boży, przychodząc jako Baranek, który gładzi i bierze na siebie grzech świata (Por. J 1, 29;

Iz 53, 7. 12), jawi się jako ten, który ma władzę sądzenia (Por. J 5, 27), czy też odpuszczania grzechów.

- **Uzdrowienie paralityka:** *Odpuszczają ci się twoje grzechy* (Por. Mt 9, 2-7; Łk 5, 18-25; 7, 47-49; Mk 2, 3-12). Jezus nie przyszedł, aby potępiać, ale aby przebaczać i zbawiać: *Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony* (Por. J 3, 17).

- **Sobór Watykański II:**

Ci (zaś), którzy przystępują do Sakramentu Pokuty, otrzymują od miłosierdzia Bożego przebaczenie zniewagi wyrządzonej Bogu i równocześnie dostępują pojednania z Kościołem, któremu grzesząc zadali ranę, a który przyczynia się do ich nawrócenia miłością, przykładem i modlitwą (Konst. dogm. o Kościele Lumen gentium, 11).

Jak jest nazywany ten sakrament?

- Nazywa się go *sakramentem nawrócenia*, ponieważ urzeczywistnia w sposób sakramentalny wezwanie Jezusa do nawrócenia.
- Nazywa się go *sakramentem pokuty*, ponieważ ukazuje osobistą i eklezjalną drogę nawrócenia, skruchy i zadośćuczynienia ze strony grzesznego chrześcijanina.
- Nazywa się go *sakramentem spowiedzi*, ponieważ oskarżenie – spowiedź – z grzechów przed kapłanem jest istotnym elementem tego sakramentu.
- Nazywa się go *sakramentem przebaczenia*, ponieważ przez sakramentalne rozgrzeszenie, wypowiedziane słowami kapłana, Bóg udziela penitentowi przebaczenia i pokoju.
- Nazywa się go *sakramentem pojednania*, ponieważ udziela grzesznikowi miłości Boga przynoszącej pojednanie.

Różne formy pokuty w życiu chrześcijańskim:

- Wewnętrzna pokuta chrześcijanina może wyrażać się w bardzo zróżnicowanych formach.
- Pismo święte i Ojcowie Kościoła kładą nacisk szczególnie na trzy formy: post, modlitwę i jałmużnę. Wyrażają one nawrócenie w odniesieniu do samego siebie, do Boga i do innych ludzi.

Sakrament pokuty i pojednania:

- Grzech jest największym wrogiem człowieka, bo grzech zawsze niszczy.
- Grzech jest przede wszystkim obrazą Boga, zerwaniem jedności z Nim. Narusza on równocześnie komunię z Kościołem.
- Słowa *związać* i *rozwiązać* oznaczają, że ten, kto zostanie wyłączony z waszej komunii, zostanie także wyłączony z komunii z Bogiem; a ten, kto na nowo zostanie przyjęty do waszej komunii, zostanie również przyjęty przez Boga do komunii z Nim. Pojednanie z Kościołem łączy się nierozdzielnie z pojednaniem z Bogiem.

Tylko Bóg przebacza grzechy:

- Ponieważ Jezus jest Synem Bożym mówi o sobie: „*Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów*” (Mk 2, 10).
- Na mocy swego Boskiego autorytetu, Jezus daje tę władzę ludziom, by ją wykonywali w Jego imieniu.

Sakrament przebaczenia:

- Chrystus ustanowił sakrament pokuty dla wszystkich grzeszników w Kościele, a przede wszystkim dla tych, którzy po chrzcie popełnili grzech ciężki i w ten sposób utracili łaskę chrztu oraz zadali ranę komunii kościelnej.

Akty penitenta:

- Żal za grzechy, wyznania ustami głębokiej pokory, czyli owocnego zadośćuczynienia w postępowaniu.
- Wśród aktów penitenta żal za grzechy zajmuje pierwsze miejsce.
- Gdy żal wypływa z miłości do Boga miłowanego nade wszystko, jest nazywany *żalem doskonałym* lub *żalem z miłości*. Także żal nazywany *żalem niedoskonałym* jest darem Bożym, poruszeniem Ducha Świętego. Rodzi się on z rozważania brzydoty grzechu lub lęku przed wiecznym potępieniem i innymi karami, które grożą grzesznikowi – *żal ze strachu*. Takie poruszenie sumienia może zapoczątkować wewnętrzną ewolucję.

Wyznanie grzechów – spowiedź:

- Wyznanie grzechów wobec kapłana stanowi istotną część sakramentu pokuty.

- Na spowiedzi penitenci powinni wyznać wszystkie grzechy śmiertelne, których są świadomi po dokładnym zbadaniu siebie.

Zadośćuczynienie:

- Wiele grzechów przynosi szkodę bliźniemu.
- Należy uczynić wszystko, co możliwe, aby ją naprawić – np. oddać rzeczy ukradzione, przywrócić dobrą sławę temu, kto został oczerniony, wynagrodzić krzywdy.
- Pokuta, którą nakłada spowiednik, powinna uwzględniać sytuację osobistą penitenta i mieć na celu jego duchowe dobro.

Skutki sakramentu pokuty:

- Cała skuteczność pokuty polega na przywróceniu nam łaski Bożej i zjednoczeniu nas w przyjaźni z Bogiem. Celem i skutkiem tego sakramentu jest więc pojednanie z Bogiem.
- Sakrament pokuty jedna nas także z Kościołem. Grzech narusza lub zrywa wspólnotę braterską. Sakrament pokuty naprawia ją lub przywraca.

Jan Paweł II, *Reconciliatio et paenitentia*

Sakrament pokuty. *Ów sakramentalny znak, który ukazuje i zarazem urzeczywistnia pokutę i pojednanie. Sakrament ten sam w sobie nie wyczerpuje z pewnością całego zakresu pojęć nawrócenia i pojednania. Kościół bowiem, odkąd istnieje, zna i docenia liczne i zróżnicowane formy pokuty: jedne o charakterze liturgicznym czy paraliturgicznym, poczynając od aktu pokutnego we Mszy św. po nabożeństwa przebłagalne i pielgrzymki; inne o charakterze ascetycznym, takie jak post. Jednakże żaden z tych aktów nie jest równie znaczący ani w sposób nadprzyrodzony skuteczny, wznioślejszy, a równocześnie dostępniejszy w samym swym obrzędzie, jak Sakrament Pokuty.*

- Sakrament Pokuty przechodzi kryzys. Widać potrzebę pogłębionej katechezy, a także nie mniej pogłębionej analizy o charakterze teologicznym, historycznym, psychologicznym, socjologicznym i prawniczym zagadnienia pokuty w ogóle i Sakramentu Pokuty w szczególności. W ten sposób potrzeba dążyć do wyjaśnienia przyczyny kryzysu i do otwarcia dróg pozytywnego rozwiązania, które by służyło dobru ludzkości. Równocześnie Kościół znajduje potwierdzenie swojej wiary w tym, co odnosi się do Sakramentu, poprzez który każdy chrześcijanin i cała wspólnota wierzących otrzymują pewność przebaczenia mocą odkupieńczej Krwi Chrystusa.

- Warto odnowić i potwierdzić tę wiarę w chwili, gdy mogłaby ona osłabnąć, utracić coś ze swej integralności czy też wejść w obszar cienia i milczenia, zagrożona – jak to się dzieje – wspomnianym już kryzysem z jego ujemnymi zjawiskami. Sakrament Pokuty bowiem jest z jednej strony zagrożony przez zaciemnienie zmysłu moralnego i religijnego, osłabienie poczucia grzechu, wypaczenie pojęcia skruchy, znikome dążenie do życia prawdziwie chrześcijańskiego. Z drugiej zaś strony przez taki sposób myślenia, czasem dość rozpowszechniony, wedle którego przebaczenie można otrzymać bezpośrednio od Boga - bez przystępowania do Sakramentu pojednania. Także przez pozbawioną nieraz żaru i prawdziwej spontaniczności rutynę w praktykowaniu Sakramentu, która, być może, została wywołana błędnymi i wypaczonymi poglądami na skutki Sakramentu (nr 28).
- Każdy konfesjonał to uprzywilejowane i błogosławione miejsce, w którym, po zniesieniu podziałów, rodzi się nowy, nieskażony i pojednany człowiek – pojednany świat!
- Pierwszą zasadą jest to, że dla chrześcijanina Sakrament Pokuty jest zwyczajnym sposobem otrzymania przebaczenia i odpuszczenia grzechów ciężkich, popełnionych po chrzcie. Oczywiście, Zbawiciela i Jego zbawczego dzieła nie wiąże sakramentalny znak w taki sposób, by w jakimkolwiek czasie i wymiarze historii zbawienia nie mógł On działać poza i ponad Sakramentami. Jednakże w szkole wiary uczymy się, że sam Zbawiciel chciał i postanowił, by proste i cenne Sakramenty wiary były w normalnych warunkach skutecznymi środkami, poprzez które przechodzi i działa Jego odkupieńcza moc. Byłoby zatem niedorzecznością, a także zarozumiałością chcieć arbitralnie ignorować narzędzia łaski i zbawienia ustanowione przez Boga i jednocześnie w tym wypadku ubiegać się o przebaczenie z pominięciem Sakramentu ustanowionego przez Chrystusa właśnie dla przebaczenia (nr 31).

Działać:

- Nawrócenie dokonuje się w życiu codziennym przez czyny pojednania, troskę o ubogich, praktykowanie i obronę sprawiedliwości i prawa, wyznanie win braciom, upomnienie braterskie, „*Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy*” (Mt 18, 15), rewizję życia (rachunek sumienia), kierownictwo duchowe, przyjmowanie cierpień, znoszenie prześladowania dla sprawiedliwości. Najpewniejszą drogą pokuty jest wzięcie każdego dnia swojego krzyża i pójście za Jezusem.

- Eucharystia i pokuta. Źródłem i pokarmem codziennego nawrócenia i pokuty jest Eucharystia, ponieważ w niej uobecnia się ofiara Chrystusa, która pojednała nas z Bogiem.
- Okresy i dni pokuty w ciągu roku liturgicznego. Okres Wielkiego Postu, a także każdy piątek (jako wspomnienie śmierci Pana), są w Kościele, specjalnym czasem praktyki pokutnej. Organizowanie i zachęcanie do praktykowania nabożeństw pokutnych, Drogi Krzyżowej i codziennego rachunku sumienia.
- Rzeczywistość podziału i konieczność pojednania pomiędzy ludźmi. Wieża Babel (Rdz 11, 1-9).
- Opowieść o rajskim ogrodzie każe nam rozważać tragiczne następstwa odrzucenia Ojca, którymi są wewnętrzny nieład w człowieku i zerwanie harmonii pomiędzy mężczyzną a kobietą (Rdz 3, 12); pomiędzy bratem a bratem (Rdz 4, 2-16).
- Obowiązek przebaczenia: *Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu rzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy* (Mt 18, 21-22).
- Walka z obłudą: *Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?* (Łk 6, 41).
- Wybaczanie sobie nawzajem win z przebaczeniem grzechów, jakiego udzieli nam Bóg. *Przebacz nam nasze grzechy, bo i my przebaczymy każdemu, kto nam zawinił* (Łk 11, 4. Por. Mt 6, 12).
- Nie noś w sercu gniewu i urazy: *Najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim* (Mt 5, 24).

4. Poznanie siebie, znaczenie codziennego rachunku sumienia

Cele dydaktyczne:

- ukazanie czym jest sumienie;
- wyjaśnienie obiektywności norm moralnych.

Cele wychowawcze:

- ukazanie konieczności codziennego rachunku sumienia;
- ukazanie sposobów i rad związanych z codzienną praktyką rachunku sumienia.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.,
- kartki papieru i długopisy.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka.*

Widzieć:

- Sumienie określamy nieraz jako „głos Boga”. Lepiej jest jednak określić je, słowami Benedykta XVI, jako „echo tego głosu”. Nie słyszymy go bowiem bezpośrednio, lecz jakby pogłos.
- Echo ma to do siebie, że nieraz możemy usłyszeć coś opacznie, nie zrozumieć dobrze. Stąd właśnie pochodzą błędy w funkcjonowaniu sumienia.

Obiektywne normy:

- Chrześcijańska nauka moralnie nie uznaje tzw. „etyki sytuacji”, która jako wyznacznik norm działania określa moment. To absurd. Nie ma stałych reguł, ciągle coś się zmienia i już nikt nie wie, kto właściwie ma rację i czy w ogóle taka racja istnieje.
- W takiej etyce każdy może mieć swoją rację. Gdzie jednak byłaby prawda? Chrześcijaństwo wskazuje nam jasne reguły, klarowne zasady. W świecie istnieją racje obiektywne, czyli nie takie, które określa pojedyncza osoba, czy nawet zgromadzenie, zasady.
- Czy nie byłoby żartem, gdyby zebrała się jakaś grupa i nawet względem podległych im ludzi, demokratyczną większością przevorsowała, na przykład, ustawę o przyzwoleniu na kradzież? Czy uznalibyśmy takie prawo?
- Wartości istnieją obiektywnie, poza nami, zapisane są w prawie naturalnym. Jest to prawo, które, przychodząc na ten świat, zastajemy. Nie tyle prawo przyrody, czy dżungli, jak mogłoby to się nam kojarzyć, ale stan rzeczy: jak być powinno.
- Rolą sumienia jest zatem zawarte w tym prawie wartości i normy odczytywać.

Sumienie jako doradca:

- Sumienie nie jest jednak od razu dyspozycją doskonałą i nieomylną.
- Jego prawidłowe działanie zależne jest od właściwej informacji. W końcu wszyscy żyjemy w takim, a nie innym środowisku, mamy takie, a nie inne charaktery, preferencje, upodobania.
- Wszyscy mamy też swoje słabości, skłonności, nastroje i wady. Potrzeba nam zatem informacji pewnej.

- Cały czas należy jednak pamiętać o roli doradczej, jaką pełni sumienie. Nie decyduje ono za nas, lecz wskazuje rozwiązania; napomina, ale do niczego nie przymusza; potrafi „przypominać o sobie”, ale nigdy nie zniewala. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest przejście przez nas odpowiedzialności za dany czyn.
- Naczelna zasada etyczna brzmi, że zawsze trzeba kierować się sumieniem. Winniśmy jednak nasze sumienie kształtować. Powiadają, że ten tylko ma sumienie idealnie czyste, kto go wcale nie używa.

Rachunek sumienia w życiu chrześcijanina:

- Każdy chrześcijanin zna praktykę rachunku sumienia.
- Wiemy, że przed każdą spowiedzią trzeba zrewidować swoje myśli, słowa i czyny. Jak jednak wyglądają nasze rachunki sumienia? Czy nie jest to seria tych samych pytań (i co gorsza tych samych odpowiedzi), z której korzystamy od pierwszej Komunii Świętej?
- Dorastając, rozwijamy się, ale często jesteśmy duchowymi pierwszoklasistami. Trudno jest jednak „od tak”, spontanicznie ogarnąć wszystko to, co wydarzyło się od ostatniej spowiedzi. To jakby chcieć napisać całe wypracowanie, czy prace magisterską bez jednego kliknięcia na przycisk „zapisz”. Sporo ryzykujemy.

Rachunek codzienny:

- Praktyka Kościoła daje nam radę w takiej sytuacji. Potrzeba nam codziennego rachunku sumienia.
- Łatwiej jest przypomnieć sobie i ogarnąć jeden dzień, niż chociażby miesiąc.
- Jednakże praktyka codziennego rachunku sumienia ma także inny wymiar. Pozwala nam systematycznie pracować nad naszą wadą. Codziennie obserwować siebie i zastosować postanowienia, jakie podjęliśmy.
- Bardzo cenna wskazówką jest podjęcie podczas rachunku jednego problemu, jednej konkretnej wady i codzienne przyglądanie się jej, a potem mozolne i wytrwałe walczenie z nią. Takie zmaganie może trwać nieraz miesiącami lub latami. Im silniej taka wada w nas wrosła, tym trudniej będzie ją wykrzewić.
- Narzekamy nieraz na brak efektywności sakramentu spowiedzi. „Idę do konfesjonału i następnego dnia popełniam te same grzechy” – zwykło się nieraz słyszeć. Czy prawdziwym postanowieniem poprawy nie byłoby zatem codzienne stawanie przed Bogiem w prawdzie, przedstawianie Mu swojego dnia

i poczynać, prośba o wsparcie i własne stawianie sobie wymagań? Istotne jest też, abyśmy poznali siebie. W jakich sytuacjach postępujemy w jakiś określony sposób. Co skłania nas do tych zachowań?

- Praktyka codziennego rachunku sumienia ułatwia nam naśladowanie Chrystusa. Pomaga nam codziennie konfrontować swoje życie z Jego zaleceniami. Rozwija nas do bardziej świadomego przeżywania wiary i systematycznego wzrastania w niej.

Ocenić:

- *Przeszkodzić nawet jednemu grzechowi, choćby za cenę wszystkich trudów i trosk tego życia, oplaca się wielce* (Maksyma św. Ignacego Loyoli, Pisma wybrane, t. I, s. 590).
- *Doskonalcie się z godziny na godzinę, cierpliwie, stanowczo, heroicznie. Czy ktoś wam mówi, że stać się dobrym to łatwe? Mówię wam: to najcięższa praca. Jednak Niebo jest zapłatą i warto wyczerpać się w tym wysiłku* (M. Valtorta, Poemat Boga – Człowieka, Księga II, nr 63).
- *Głównym powodem, dla którego mamy praktykować szczegółowy rachunek sumienia, pisze św. Ignacy, jest pragnienie poprawienia się i wyleczenia z określonego grzechu lub wady. Takie pragnienie rodzi się ze zrozumienia, że największym nieszczęściem człowieka jest grzech* (K. Osuch SJ, Rachunek sumienia szczegółowy i ogólny, Kraków 2008).
- *Warunkiem koniecznym jest przede wszystkim prawdość i przejrzystość sumienia penitenta. Człowiek nie wchodzi na drogę prawdziwej i szczerzej pokuty tak długo, jak długo nie dostrzeże, że grzech sprzeciwia się normie etycznej, zapisanej w głębi jego jestestwa; jak długo nie uzna, że dopuścił się tego sprzeniewierzenia osobiście i w sposób odpowiedzialny; jak długo nie powie nie tylko: ‘istnieje grzech’, ale ‘ja zgrzeszyłem’; nie przyzna, że grzech wprowadził w jego sumienie podział, który następnie przenika cały jego byt, oddziela go od Boga i braci. Sakramentalnym znakiem tej przejrzystości sumienia jest akt zwany tradycyjnie rachunkiem sumienia; akt, który powinien być zawsze nie tylko trwożliwą introspekcją psychologiczną, ale szczerą i spokojną konfrontacją z wewnętrznym prawem moralnym, z normami ewangelicznymi podanymi przez Kościół, z samym Jezusem Chrystusem, który jest naszym nauczycielem i wzorem życia, oraz z Ojcem Niebieskim, który powołuje nas do dobra i doskonałości* (Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska – *Reconciliatio et penitentia* 31, Rzym 1984).

- *Do przyjęcia sakramentu pokuty należy przygotować się przez rachunek sumienia, zrobiony w świetle słowa Bożego. Najbardziej nadających się do tego tekstów należy szukać w Dekalogu i katechezie moralnej Ewangelii i Listów Apostolskich: w Kazaniu na Górze i pouczeniach apostolskich (KKK 1454).*
- *Do Kazania na Górze należy dołączyć Katechezę moralną pouczeń apostolskich, zawartą w Rz 12-15, 1 Kor 12-13, Kol 3-4, Ef 4-6, itd. Nauka ta przekazuje z autorytetem Apostołów nauczanie Pana, zwłaszcza przez wykład cnót wypływających z wiary w Chrystusa i ożywianych przez miłość – szczególny dar Ducha Świętego. „Miłość niech będzie bez obłudy!... W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi!... Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali! Zarządzajcie potrzebom świętych! Przestrzegajcie gościnności!” (Rz 12, 9-13). Katecheza ta uczy nas także rachunku sumienia w świetle naszego związku z Chrystusem i Kościołem (KKK 1971).*
- *Czy mamy prawidłowe pojęcie sumienia? Czy nie grozi człowiekowi współczesnemu zaćmienie sumień? Wypaczenie sumień? Martwota, ‘znieczulenie’ sumień? Zbyt wiele znaków wskazuje na to, że w naszych czasach takie zaćmienie istnieje, co jest tym bardziej niepokojące, że sumienie to, które Sobór nazwał ‘najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka’, jest ‘ściśle związane z wolnością człowieka... Stąd też sumienie, w zasadniczej mierze, stanowi o wewnętrznej godności człowieka, a zarazem o jego stosunku do Boga’. W tej sytuacji, w sposób nieunikniony, zaciera się także poczucie grzechu, będące ściśle powiązane ze świadomością moralną, z poszukiwaniem prawdy, z pragnieniem odpowiedzialnego korzystania z wolności. Wraz z utratą wrażliwości sumienia następuje również zaćmienie poczucia Boga, a kiedy zagubi się ów decydujący punkt wewnętrznego odniesienia, zetraca się także poczucie grzechu. Dlatego właśnie mój Poprzednik, Pius XII, używając zwrotu, który stał się niemal przysłowiowym, oświadczył, że ‘grzechem tego wieku jest utrata poczucia grzechu’ (Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska – Reconciliatio et penitentia 18, Rzym 1984 r.).*

Działać:

- Bóg powołuje każdego człowieka. Nie tyczy się to wyłącznie, jak zwykło się potocznie uważać, powołań do życia duchownego. Każdy z nas jest powołany, dla każdego Bóg ma propozycję planu życia. Wiąże się z tym zalecenie bycia wiernym swojemu powołaniu. Oznacza to, że jeśli wybrałem konkretną drogę życia, winieniem realizować jej zalecenia. Jak się to ma do praktyki? Weźmy na

przykład akt płciowy. Jeśli mężczyzna i kobieta realizują wspólnie swoje powołanie do bycia rodzicami, to akt taki nie będzie grzechem, wręcz przeciwnie - będzie to czyn uświęcony przez Boga. Poza tym planem jednak (na przykład realizując życie w samotności lub jeszcze nie będąc w sakramentalnym związku małżeńskim) taki czyn staje się grzeszny. A zatem ocenianie swoich czynów w kategoriach realizowania własnego powołania jest pierwszą wskazówką dotyczącą praktyki codziennego rachunku sumienia.

- Starajmy się obrać jeden cel, jedną wadę i codziennie systematycznie nad nią pracować. Bądźmy wytrwali - na cenny owoc trzeba długo czekać.
- Musimy być czujni oceniając własne czyny. Czy nie chcemy czasem „przekabacić” Jezusa na swoją stronę? Czy nie usprawiedliwiamy się, czy nie przeceniam okoliczności łagodzących ocenę danego czynu?
- Rachunek codzienny powinien trwać tyle czasu, ile Ci potrzeba. Dla orientacji podaje się, że winien nie być krótszy niż 5-10 minut.
- Szczery rachunek sumienia sprawia, że stajemy w prawdzie przed sobą, dlatego nie pełnym będzie rachunek codzienny, jeśli nie będzie w nim przeważać dobro. Pewien mnich opowiadał, iż nie zasypiał dopóki nie przypominał sobie przy najmniej 10 pozytywnych sytuacji z mijającego dnia. W końcu Bóg nas kocha. I to nie jest pusty slogan!
- Można pomóc sobie posługując się schematem pytań:
 - Jakie uczucia pojawiły się we mnie?
 - Co się w nas wydarzyło?
 - Jaką pracę Bóg w nas wykonał?
 - Czego Bóg od nas oczekiwał?

lub:

- Jak traktowałem samego siebie? (ja)
- Jaka była dziś moja relacja z Bogiem? (ja-Bóg)
- Jak wyglądały moje relacje z bliźnim? (ja-bliźni)
- Inny zestaw pytań oparty na Ćwiczeniach Duchowych św. Ignacego z Loyoli, założyciela Jezuitów i metody medytacji ignacjańskiej:
 - Podziękuj Bogu za otrzymane dobro.
 - Poproś o łaskę poznania grzechów i odrzucenia ich.

- Zdać sprawę ze swojego dnia przyglądając się sobie godzina za godziną.
- Poproś o przebaczenie grzechów i win.
- Postanów poprawę i odmów modlitwę „Chwała Ojcu”.

5. Maryja moją pomocą i wzorem osobowym

Cele dydaktyczne:

- ukazanie wagi wzorów osobowych w naszej codzienności;
- wskazanie Maryi, jako Tej, która zawierzyła w pełni Bogu i w Jego wskazaniach szukała wzoru do naśladowania.

Cele wychowawcze:

- ukazanie Maryi jako wzoru dla młodego człowieka.
- utwierdzenie w przekonaniu, że Maryja pomaga nam odkryć własne powołanie.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka.*

Widzieć:

- Przedstawienie wzorów, jakie proponują nam media. Często kreuje się ludzi, dzięki którym można zarobić – mieć zysk. Człowiek, idąc za takimi fałszywymi wzorami, gubi własną tożsamość. Jakie dostrzegamy zagrożenia związane z wzorowaniem się na takich fałszywych idolach?
- Dostrzeżenie zagrożenia, jakim może być naśladowanie złych zachowań naszych rówieśników. Często w naszych środowiskach mogą być wzorami ludzie, którzy działają destrukcyjnie na nas, nasze otoczenie – klasę. Czy mamy do czynienia z takim zjawiskiem?
- Ukazanie problemu, jakim jest proponowanie przez dzisiejszy świat fałszywych wzorów do naśladowania. Uwrażliwienie uczestników spotkania na takich ludzi, którzy kreują się jako wzory do naśladowania, a w rzeczywistości są destrukcyjni i mają zły wpływ na innych.

Ocenić:

- W tej części spotkania należy ukazać pozytywną stronę wzoru, jakim może być druga osoba. Podczas tego spotkania takim autorytetem jest Maryja, do której możemy zwrócić się także o pomoc.
- Następuje odczytanie fragmentu Pisma Świętego: J 2, 1-11. Jest to fragment opisujący Cud w Kanie. Warto zwrócić uwagę na to, że to Maryja dostrzegła problem, jakim był brak wina i przyszła z pomocą ludziom tam będącym. Czy ja dostrzegam w swoim życiu pomoc Maryi? Dlaczego?
- Maryja zrobiła to bezinteresownie – czy ja też potrafię pomagać innym, biorąc wzór z Maryi?
- Po rozmowie na wyżej podany temat, odczytanie kolejnego fragmentu: J 19, 25-27. Ten fragment przedstawia sytuację pod krzyżem. Maryja jest dla nas wzorem przeżywania wiary. Warto zwrócić uwagę na jej cierpienie i cichą obecność pod krzyżem własnego Syna.
- Maryja potrafiła zgodzić się z wolą Bożą do końca, bez względu na swoje obawy. Czy potrafimy Ją naśladować? Czy zgadzamy się zawsze z wolą Bożą, tak jak Maryja?
- Czy Maryja jest dla mnie wzorem? Dlaczego?
- Czy my także potrafimy w naszym życiu stawać przed trudnościami, jakie spotykają nas bądź naszych bliskich? Czy trwamy do końca?

Działać:

- Jako podsumowanie warto zaproponować uczestnikom spotkania wspólne zastanowienie się, w jaki sposób możemy realizować naśladowanie Maryi w naszym życiu.
- Można podjąć dyskusję na temat służby bliźniemu, szczególnie tej bezinteresownej (wolontariat).
- Warto, aby każdy z uczestników spotkania przedstawił swoją propozycję naśladowania Maryi. Prowadzący może zaproponować wspólne odwiedzenie chorych w szpitalu bądź hospicjum.

6. Modlitwa z Maryją

Cele dydaktyczne:

- wzór Maryi, która nieustannie modli się i swoje życie oraz losy zawiera Bogu;
- Maryja uczy nas postawy na modlitwie.

Cele wychowawcze:

- utwierdzenie w przekonaniu, że modlitwa jest wielkim darem;
- ukazanie potrzeby modlitwy w życiu młodego człowieka.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka, dyskusja.*

Widzieć:

- Ukazanie problemu, jakim jest często brak czasu na modlitwę.
- Człowiek w codziennym zabieganiu nie chce spotykać się z Bogiem. Co powoduje taką niechęć?
- W natłoku wiadomości i mediów – internetu, telewizji itp. człowiek nie potrafi dostrzec potrzeby modlitwy. Często jest uzależniony np. od komputera. Czy dostrzegamy zagrożenie w nałogach jako niebezpieczeństwo zerwania więzi z Bogiem?

Ocenić:

- W tej części spotkania należy ukazać Maryję jako wzór do naśladowania w modlitwie. Jako Tę, która chce nam towarzyszyć w modlitwie i pomagać w niej, aby prowadzić nas do swojego Syna Jezusa Chrystusa – naszego Zbawiciela i Odkupiciela.
- Odczytanie fragmentu Pisma Świętego: Łk 1, 46-55 (Magnificat).
odczytaniu fragmentu następuje cisza na ponowne rozważenie Słowa Bożego i zastanowienie się, co mówi do mnie Pan.
- Po tym następuje dzielenie się Słowem.
- Czy ja też potrafię wielbić Boga tak jak Maryja? Czy jestem radykalny jak Ona na swojej modlitwie?
- Czy moja modlitwa jest rozmową z Bogiem czy tylko suchym wymawianiem formuł modlitewnych?
- Po rozmowie należy odczytać fragment z Katechizmu Kościoła Katolickiego: *Dlatego hymn Maryi- łacińskie Magnificat, bizantyjskie Megalunei- jest zarazem hymnem Matki Boga i hymnem Kościoła, hymnem Córy Syjonu i nowego Ludu Bożego, hymnem dziękczynienia za pełnię łask udzielonych w ekonomii zbawienia, hymnem "ubogich", których nadzieja*

została urzeczywistniona przez wypełnienie obietnic danych naszym ojcom, "Abrahamowi i jego potomstwu na wieki". (KKK 2619).

- Po odczytaniu tego fragmentu należy się zapytać czy nasza interpretacja biblijnego tekstu Magnificat była podobna? Jeśli nie, to dlaczego?

Działać:

- Jako podsumowanie spotkania warto zapytać się uczestników, jak można naśladować Maryję w modlitwie?
 - Niech każdy z uczestników poda jakąś odpowiedź na to pytanie. Prowadzący może zaproponować zobowiązanie się do odmawiania codziennie dziesiątka Różańca.

Modlitwa na zakończenie: tajemnica radosna: Nawiedzenie świętej Elżbiety. Prośba o pogłębienie wiary i mocy modlitwy.

7. Patronowie KSM moim autorytetem

Cele dydaktyczne:

- ukazanie autorytetów w życiu człowieka;
- zrozumienie znaczenia autorytetu w życiu człowieka.

Cele wychowawcze:

- wzbudzenie pragnienia naśladowania pozytywnych cech autorytetów;
- kształtowanie w sobie postawy ucznia wobec autorytetów KSM.

Środki dydaktyczne:

- tablica,
- życiorysy św. Stanisława Kostki i bł. Karoliny Kózkówny.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka, „Słoneczko”, pogadanka, dyskusja, praca w grupach.*

Widzieć:

(Na tablicy zostaje umieszczony napis IDOL. Po wyjaśnieniu pojęcia Idol umieszczamy teraz napis AUTORYTET. Metodą „słoneczka” uczestnicy zapisują na tablicy swoje skojarzenia).

- Kto to jest IDOL?
- Z czym kojarzy się nam słowo AUTORYTET?

(Prowadzący spotkanie prosi uczestników o podanie motywacji zapisanego skojarzenia. Po wyjaśnieniu przez uczestników swoich motywów następuje wyjaśnienie pojęcia autorytet).

IDOL – osoba ciesząca się popularnością, bezkrytycznie uwielbiana i naśladowana, bożyszcze.

AUTORYTET – uznanie, poważanie, jakim obdarzana jest dana osoba w jakiejś grupie.

(Osoba prowadząca stawia pytania dotyczące IDOLA)

- Jakie cechy idoli podobają się nam najbardziej?
- Co dobrego z ich życia czerpiemy dla siebie?

(Osoba prowadząca stawia pytania dotyczące autorytetów)

- O jakiej osobie mówimy, że ma autorytet?
- Kto dla was jest autorytetem?
- Dlaczego ktoś dla was staje się autorytetem?
- W jakich dziedzinach życia można być autorytetem?

(Komentarz po pytaniach)

W naszym życiu często kierujemy się autorytetami, które wskazują nam niekiedy drogę w działaniu. Dużym zagrożeniem dla naszego rozwoju jest mieć **idoli**, którzy przez swoje, nie zawsze pochlebne życie, potrafią sprowadzić człowieka na złą drogę. Idol może być dobry jak i zły, dlatego ważne jest szukać autorytetów, nie idoli. Dla jednych jest autorytetem **Matka**, dla innych jest to **Ojciec**, dla jeszcze innych jest to **Ksiądz** czy osoba **Święta**, z którą czujemy jakieś wewnętrzne powiązanie życiowe. Bardzo ważne jest, aby każdy z nas dążył do tego, abyśmy mieli swój dobry autorytet. Jego zachowania mają być dla nas wskazówkami. Dzięki niemu mamy się rozwijać.

Prezentacja patronów KSM.



Błogosławiona Karolina Kózkówna

Urodziła się w 1898 r. w wiosce Wał – Ruda (parafia Radłów) jako czwarte spośród jedenaściorga dzieci Jana i Marii z domu Borzęckiej. Religijna atmosfera domu Kózków, w swych różnorodnych i autentycznych przejawach,

formacyjne KSM III rok „Ja-Człowiek”

z łatwością dostrzegana była przez sąsiadów, którzy chętnie schodzili się tutaj na czytanie ksiąg religijnych, śpiewanie pieśni i wspólną modlitwę. Karolina, od wczesnej młodości, bardzo lubiła się modlić. W każde Maryjne święto udawała się do odległego o 40 km sanktuarium tuchowskiego lub do Odporyszowa. Z wielką radością nosiła w procesjach parafialnych feretron Matki Niepokalanej. Uczyła dzieci czytać i pisać oraz modlitwy z katechizmu. W dniu 18 listopada 1914 r. poniosła śmierć męczeńską z rąk rosyjskiego żołnierza w obronie czystości.



Święty Stanisław Kostka

Urodził się w Rostkowie pod Przasnyszem w 1550 r. jako syn kasztelana zakroczymskiego. Mając 14 lat został wysłany ze starszym bratem Pawłem do Wiednia. Uczęszczał tam do gimnazjum. Żył intensywnym życiem religijnym. Od choroby w 1565 r. zdecydowanie zmierzał do realizacji powołania zakonnego. Natrafił jednak na trudności ze strony rodziny.

By ich uniknąć, w 1567r. uszedł do Bawarii, skąd został skierowany do Rzymu, gdzie wstąpił do Towarzystwa Jezusowego. Zachwyciwszy wszystkich swoją duchową dojrzałością i rozmodleniem, zapadł w sierpniu następnego roku na malarię i zmarł późnym wieczorem, w wigilię Wniebowzięcia NMP. W 1670 r. został ogłoszony błogosławionym, a uroczysta kanonizacja nastąpiła w 1726 r.

Ocenić:

Prowadzący przygotowuje szersze teksty z życiorysem bł. Karoliny Kózkówny oraz świętego Stanisława Kostki.

Następuje praca w grupach, w której uczestnicy zastanawiają się:

- jak w praktyce, „tu i teraz”, w swoim środowisku, domu, szkole, w młodym życiu realizować cechy jakimi charakteryzowali się Święci?

Działać:

- Naśladowanie autorytetu prowadzi do ukształtowania wewnętrznych zasad moralnych oraz motywuje do postępowania zgodnego z nimi. Identyfikując się z autorytetem, budujemy własną hierarchię wartości, którą przyjmujemy i przestrzegamy na drodze osobistego życia.

- W procesie rozwoju człowieka ważne jest posiadanie **autorytetu**, bo nie zawsze **idol** ma pozytywny wpływ na nasze zachowanie.
- Istnieją czasem w idolu takie cechy, które zatrzymują rozwój, np. brutalność, agresja, egoizm, tania popularność.

8. III zasada KSM – kształcić swój umysł, swoją wolę, swoje serce

Cele dydaktyczne:

- uczestnik spotkania zna elementy samowychowania;
- wie, jak kształtować swój umysł, wolę i serce;
- wie, co i Kto przychodzi nam z pomocą w procesie kształtowania umysłu, woli i serca.

Cele wychowawcze:

- podjęcie postanowienia stałej pracy nad sobą w kształtowaniu serca i woli oraz umysłu przez rozwijanie talentów;
- odnalezienie osoby i docenienie jej działania nad kształtowaniem umysłu, woli i serca;
- uświadomienie potrzeby podziękowania za proces szeroko rozumianej edukacji.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.

Metody: *widzieć – osądzić – działać, opowiadanie, pogadanka, samoocena, rachunek sumienia, praca z Pismem Świętym.*

Widzieć:

Opowiadanie: *o chłopaku, który wspomina, że szukając akceptacji u bliskich sobie osób, uległ namowom kolegów i stał się narkomanem. Bieda zmusiła go do podjęcia pracy fizycznej, w czasie której przemyślał wiele spraw. Zaczął dostrzegać, jaką krzywdę wyrządzał bliskim. Ktoś kiedyś powiedział mu o Jezusie, który jest ratunkiem dla każdego. „Jezus umarł za każdego... i za mnie też” – pomyślał narkoman. Pewnego dnia wszedł do kościoła i własnymi słowami oddał swoje serce Jezusowi, czekając, co będzie dalej. Powoli w jego życiu zaczęły dokonywać się zmiany. Rozpoczął pracę nad swoim trudnym charakterem. Czuł,*

że Jezus pomaga i go umacnia. Najbardziej budowała go prawda, że Jezus oddał za niego swe życie, że za niego cierpiał, że jest ktoś, kto go akceptuje i kocha. Wiedział już, że jest uratowany, bo wreszcie ktoś zrobił coś dla niego...

- Jak dokonała się jego przemiana?
- Co musiał w sobie przemienić narkoman, by stać się odrodzonym człowiekiem?
- Dlaczego człowiek powinien wychowywać siebie?
- Kto ma wpływ na nasze wychowanie?

Dzielenie się słowem Bożym:

- Mt 5, 3-12;
- Mt 16, 24;
- Ef 4, 25-32;
- Ps 139, 23-24.

Podsumowanie dzielenia się słowem Bożym:

Praca, według Pisma Świętego, wymaga odwracania się od zła, stałości, czujności, konsekwencji w podejmowaniu wysiłków, rozwijaniu talentów i realizowaniu wymagań. Samowychowanie to przechodzenie przez ewangeliczną ciasną bramę, aby dojść do obranego celu, którym ma być życie na co dzień Przykazaniami. Czytelny obrazem tego może być biblijna przypowieść o dziesięciu pannach.

Ocenić:

- Trzeba uświadomić uczestnikom, że są w wieku, kiedy podejmuje się wysiłek wychowywania samego siebie, a całe życie to nieustanna praca nad sobą samym.
- Wychowując siebie samego/samą, trzeba sobie uświadomić, jaki wybiera się ideał i wzór do naśladowania.
- Wybierając Jezusa mamy pewność, że idziemy drogą miłości, która prowadzi do wiecznego zjednoczenia z Bogiem.

Omówienie elementów samowychowania:

- **Poznanie siebie** – właściwe poznanie swoich mocnych i słabych stron osobowości, zdolności, zalet i wad, żeby wiedzieć, co w sobie rozwijać.
- **Ocena siebie** – dokonuje się przez porównanie swojej osoby z ideałem, wzorem, który możemy naśladować; nie porównujemy siebie wzajemnie, gdyż człowiek zawsze będzie czuł się lepszy/gorszy od innego.

- **Kontrola siebie** – człowiek, który zna siebie, podejmuje postanowienia związane najpierw ze swoim wnętrzem, przemianą, a potem to, co wypracuje, uwypatnia na zewnątrz w postaci różnego rodzaju aktywności, rozwijaniu talentów.

Celowość pracy nad sobą w kształtowaniu umysłu, woli i serca:

- Dążyć ku Bogu.
- Przybliżać się do Chrystusa.
- Wypełniać swoje życiowe powołanie.
- Kształtować sumienie (serce).
- Walczyć ze złem, które może być zgorszeniem dla innych.
- Rozwijać talenty, cechy, które będą pomocne innym.
- Dorastać do odpowiedzialności.
- Cierpliwie pracować nad sobą.

Pytania pomocnicze (piszemy na kartkach):

- Jakim człowiekiem chcę być?
- Jakie są moje plusy a jakie minusy?
- Jak podchodzę do kształtowania sumienia (robię rachunek sumienia)?
- Jak radzę sobie z własnymi wadami?
- Jak wykorzystuję talenty, czy je rozwijam dla dobra drugiego człowieka?

Kartki z odpowiedziami chowamy do koperty i wyciągamy na koniec roku pracy w KSM – ie. Będzie wtedy okazja do sprawdzenia, jak udało się nam rozwinąć w pracy nad sobą.

Działać:

- Pomocą w kształtowaniu umysłu, woli i serca może być postanowienie pracy nad sobą i zapisywanie postępów w realizacji tego zadania, np. w formie tabeli osiągnięć:

dni tygodnia	Pon.	Wt.	Śr.	Czw.	Pt.	Sob.	Ndz.
postanowienia							

LEGENDA:

znak „+” oznacza wypełnienie postanowienia,

znak „-” oznacza jego brak,

znak „+/-” oznacza częściowe zrealizowanie zadania.

9. VIII Zasada KSM- Dbaj o Zdrowie i rozwój fizyczny

Cele dydaktyczne:

- ukazanie zagrożeń wynikających z uwikłania w nałogi;
- pokazanie wartości pracy nad sobą i zachęty do samodoskonalenia;
- kształtowanie postawy chrześcijańskiej.

Cele wychowawcze:

- wskazanie sposobu życia w zdrowiu;
- ukazanie plusów życia, nauka życiowego optymizmu (chrześcijanin to człowiek radosny);
- rozwijanie poczucia odpowiedzialności za życie własne i innych.

Środki dydaktyczne:

- kartki A4 (tyle, ilu uczestników spotkania);
- 3 arkusze papieru (ewentualnie tablica);
- coś do pisania.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka.*

Widzieć:

- Wedle zasady „w zdrowym ciele zdrowy duch”, proponujemy uczestnikom sporządzenie przykładowego planu dnia dla osoby chcącej prowadzić zdrowy tryb życia.
- Przykładowy plan dnia:
 - 6.30 - pobudka, higiena, modlitwa
 - 7.00 - ćwiczenia, śniadanie
 - 8.00 - 13.00 – zajęcia w szkole
 - 14.00 – 16.00- higiena, obiad (prawidłowo skomponowany posiłek), siesta
 - 17.00 – Eucharystia, spotkanie KSM-u/ sport, spacer, spotkanie ze znajomymi
 - 19.30 - 21.30 - kolacja, edukacja
 - 21.30 – wieczorna toaleta, modlitwa
 - 22.30 – spoczynek (8 godzin snu)
- Uczestnicy spotkania, w oparciu o przygotowane przez siebie plan dnia, ustalają optymalny harmonogram zajęć w ciągu dnia, uzasadniając każdy punkt (dlaczego tyle czasu, dlaczego w momencie dnia, itd.).
- Na podstawie planu uczestnicy wypisują wspólnie, jakie są zalety takiego trybu życia. Ewentualne wady (uzasadnienie).

Przykładowe odpowiedzi:

- Jesteśmy wyspani.
- Mamy czas na edukację i sport, rozrywkę.
- Dysponujemy czasem na budowanie więzi ze znajomymi z rodziną.
- Jesteśmy bardziej radosni.
- Chętniej pomagamy innym.
- Stajemy się przykładem dla innych.

Ocenić:

- Krótki wykład o zagrożeniach czekających na młodego człowieka zawierający następujące zagrożenia:
 - nałogi (dopalacze, alkoholizm, narkomania, nikotynizm, lekomania),
 - bierny tryb życia (nadmierne siedzenie przy komputerze, TV)
 - nadmierny aktywizm (brak czasu na odpoczynek, modlitwę, płytkość relacji w kontaktach z ludźmi).

Działać:

- Zaproponowanie uczestnikom spotkania wypisanie na arkuszu papieru cech charakteru i postaw, które pomagają przestrzegać VIII zasadę KSMu:

„pomocne w przestrzeganiu VIII zasady KSMu jest:”

- cierpliwość,
- wytrwałość,
- trening,
- walka z samym sobą,
- walka z lenistwem,
- walka z własną słabością,
- systematyczność.

Zastanowić się nad sobą:

- Zastanowię się, jak teraz wygląda mój plan dnia, czy mam w nim czas dla Boga, czas na rozwój intelektualny, duchowy, fizyczny? Czy odpowiednio się odżywiam? Czy mam czas na budowanie więzi z rówieśnikami? Czy mam czas na pogłębienie mojej relacji z rodziną?

- Zastanowię się jak wygląda mój plan dnia. Co wymaga zmiany?

- Przykładowe postanowienia:

- Rozpocznę uprawianie jakiegoś sportu.
- Zacznę racjonalnie się odżywiać, a nie przesadnie odchudzać.
- Zaplanuję sobie każdy dzień tak by nie brakowało mi snu.
- Będę aktywnie brać udział w pracy i organizowaniu przez oddział KSM różnych form aktywnego spędzania wolnego czasu.
- Będę propagować zdrowy styl życia.

- Krótko podsumowujemy spotkanie i formułujemy wnioski.

„Trening czyni mistrza”

Spotkanie kończymy modlitwą o to, abyśmy pamiętali o naszych zobowiązaniach i realizowali je.

Przykładowa modlitwa na koniec spotkania:

Alpinista, narciarz, jeździec, pływak, rowerzysta i turysta - kochałeś wyzwania błogosławiony Piotrze Jerzy. Naucz mnie umieszczać wszystkie moje fizyczne zdolności we właściwej perspektywie: bym zajmując się sportem, poświęcił czas na to, aby w tym czystym powietrzu kontemplować wielkość Stwórcy, pamiętając zawsze, że sportowcy mają obowiązek poświęcić swoje zdrowie w służbie tym, którzy go nie mają, gdyż w przeciwnym razie zdradziliby ten wielki dar Boży. Amen.

10. X zasada KSM „Bądź stały w przekonaniach i wytrwały w działaniu, pogodę ducha nieś w swe otoczenie”

Cele dydaktyczne:

- uczestnik spotkania zna podstawy biblijne X zasad KSM-u;
- wie, co to jest konformizm i umie się do niego ustosunkować.

Cele wychowawcze:

- ukazanie znaczenia wartości takich jak: systematyczność, wytrwałość, cierpliwość, stałość;
- kształtowanie umiejętności obrony własnego zdania;
- umiejętność panowania nad negatywnymi emocjami.

Środki dydaktyczne:

- Pismo Św.,
- gotowe kartki z fragmentami z Pisma Świętego.

Metody: *widzieć – ocenić – działać, rozmowa kierowana, praca z tekstem, pogadanka.*

Widzieć:

Postawienie kilku pytań odnoszących się do naszych działań i efektów, które otrzymujemy:

- Czy, aby mieć ładny kwiat doniczkowy wystarczy go zasadzić, raz podlać izostawić??
- Czy, aby być przyzwoicie wykształconym i otrzymywać dobre oceny wystarczy nauczyć się tylko kilka razy w roku na sprawdzian?

- Czy, aby mieć ładny dom wystarczy go zbudować i raz urządzić i... tylko się nim cieszyć?
- Jak często trzeba myć zęby, aby były zdrowe? itd.

Aby powiodło się jakiegokolwiek dzieło, został osiągnięty cel oraz by przez długi czas cieszyć się tym, co już się osiągnęło - potrzebne (konieczne!) są takie cechy charakteru jak: **systematyczność, wytrwałość, cierpliwość, stałość**.

- Proponujemy pracę w grupach. Rozdajemy karteczki z tekstami. Efektem grupowych rozważań ma być ustalenie odpowiedzi na następujące pytania:
- Co dany tekst mówi o wytrwałości?
- W jakiej sytuacji zaleca wytrwałość?
- Skąd się bierze wytrwałość?
- Do czego prowadzi wytrwałość?

(Grupy przedstawiając wyniki, czytają wszystkim tekst z Pisma Świętego)

Mk 13, 9-13

- Wytrwałość i odwaga w obliczu trudności, przeciwności i wrogów; wytrwałość darem Ducha Świętego; zbawienie nagrodą za wytrwałość w wierze i postępowaniu.

Rz 5, 1-5

- Wytrwałość w łasce Bożej; wierność i niepoddawanie się w trudnościach i uciskach wyrabia wytrwałość.; Wytrwałość jest cnotą, wyprasza nadzieję, którą daje Bóg.

Flp 3, 12-16

- Wytrwałość w wierze; ciągłe systematyczne postępowanie do przodu ze względu na zbawienie; gorliwość.

Jk 1, 2-8

- Wytrwałość rodzi pokonywanie różnych doświadczeń, jest darem Boga; człowiek stały będzie zbawiony; wytrwała modlitwa z wiarą; człowiek niestały, chwiejny w wierze modli się nieskutecznie.

Ocenić:

Krótkie wprowadzenie na temat konformizmu:

- Co to jest **konformizm**?

- Czy cenimy konformistów? Dlaczego?
- Konformizm to postawa ludzi, którzy zmieniają poglądy w zależności od tego, co przyniesie korzyść materialną lub przez tchórzostwo zgadzają się zawsze z większością czy „silniejszym”. Są niestali w swoich poglądach. Chrześcijanin nigdy nie może takim być! „Tylko śnięte ryby płyną z prądem!”

Dyskusja na dwa tematy:

- Trudności, jakie napotykamy podejmując różne działania.
- Stałość w poglądach czy konformizm?

Przestawiamy scenkę sytuacyjną prezentującą osobę, która nie umie panować nad uczuciami w stresowej sytuacji i jakie wynikiły z tego konsekwencje.

- Rozmowa kierowana: Jak mogłaby się potoczyć ta historia, gdyby osoba potrafiła panować nad negatywnymi emocjami?
- Ukazanie, że osoba z pogodnym nastawieniem, nawet do trudnych spraw, łatwiej je pokonuje i wnosi coś pozytywnego w swoje otoczenie.

Działać:

- Zaproponowanie uczestnikom spotkania rewizji swoich zachowań i próby takiej ich modyfikacji, aby w swoim otoczeniu mogli się stawać żywym przykładem życia w Duchu Chrystusa.
- Zaproszeniem ich, aby w swoje otoczenie starali się wnosić radość pokój i pogodę ducha, aby przez swoją wytrwałość w podejmowanych zadaniach ukazywali rówieśnikom, że warto pokonywać swoje słabości i zniechęcenia, gdyż owoc z dobrze wykonanej pracy jest słodki.
- Podsumowanie: wyciągnięcie wniosków.

Przykładowa modlitwa:

*Boże, użycz mi pogody ducha,
abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić.
Odwagi, abym zmieniał to, co mogę zmienić.
I mądrości, abym odróżniał jedno od drugiego.
Pozwól mi co dzień
Żyć tylko jednym dniem czerpać radość z chwili, która trwa;
i w trudnych doświadczeniach losu ujrzeć
drogę wiodącą do spokoju;
i przyjąć – jak Ty to uczyniłeś
- ten świat takim, jakim on naprawdę jest,*

*a nie takim jak ja chciałbym go widzieć;
i ufać, że jeśli posłusznie poddam się Twojej woli,
to wszystko będzie jak należy.
Tak bym w tym życiu osiągnął szczęście,
a w życiu przyszłym, u twego boku, na wieki posiadał
szczęśliwość nieskończoną.*

Tematy zalecane:

1. Człowiek – znakiem Boga

Widzieć:

Rdz 1,26-27

A wreszcie rzekł Bóg: Uczyńmy człowieka a Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi! Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę.

- Na czym polega szczególna godność człowieka?
- Co odróżnia człowieka od innych stworzeń?
- Co oznacza stwierdzenie, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga?
- Chrześcijanin odczytuje prawdę z Pisma Św. W Księdze Rodzaju czytamy: *Bóg stworzył mężczyznę i niewiastę...* (Rdz 1,27). *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył...* (Rdz 1,27). Człowiek jest zatem stworzony na obraz Boga. Jest zdolny do podjęcia dialogu z Bogiem. Tekst ten ukazuje przede wszystkim niesamowitą wielkość człowieka, ogromną przepaść, jaka dzieli człowieka od innych stworzeń. Tę wielkość człowieka widać w określeniu "na Nasz obraz".
- Każdy człowiek jest więc obrazem, znakiem Boga, jest niejako sakramentem Boga w świecie. Człowieka nie można więc zredukować do świata, do przyrody.
- Autor natchniony odnosi człowieka wyraźnie wobec Boga. Tylko tak można poznać prawdę o człowieku. Niebezpieczeństwo teorii ewolucji tkwi w redukowaniu tego, co w człowieku najważniejsze.
- Człowiek ma naśladować Boga, którego całe stworzenie – było dobre, bardzo dobre. Poza tym, w tym krótkim fragmencie, autor natchniony w stosunku do człowieka aż trzykrotnie używa słowa „stworzył”.

Ocenić:

KKK 356

Pośród wszystkich stworzeń widzialnych jedynie człowiek jest „zdolny do poznania i miłowania swego Stwórcy”; jest on „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”. Tylko człowiek jest wezwany do

uczestniczenia w życiu Bożym przez poznanie i miłość. Został stworzony w tym celu i to stanowi podstawową rację jego godności...

- Do czego wezwany jest człowiek?
- Co oznacza uczestnictwo w życiu Bożym?
- W jaki sposób ma się to uczestnictwo realizować?

KKK 357

Człowiek, ponieważ został stworzony na obraz Boży, posiada godność osoby: nie jest tylko czymś, ale kimś. Jest zdolny poznawać siebie, panować nad sobą, w sposób dobrowolny dawać siebie...

- Co odróżnia człowieka od innych stworzeń?
- Co oznacza stwierdzenie, że człowiek może „dawać siebie”, jak można dziś realizować te słowa?

KKK 358

Bóg wszystko stworzył dla człowieka, ale on został stworzony, aby służyć Bogu i kochać Go oraz by ofiarować Mu całe stworzenie: Jakaż to istota otoczona tak wielkim poważaniem otrzymała istnienie? Jest nią człowiek, wielka i wspaniała postać żyjąca, cenniejsza w oczach Bożych niż całe stworzenie...

- Co powinno być głównym celem życia człowieka?
- Jak człowiek może naśladować w swojej pracy Boga Stwórcę?

Dyskusja na temat usłyszanych fragmentów. **Wysłuchanie** piosenki zespołu Anastasis i dyskusja na temat słów pierwszej zwrotki:

*Na każdym kroku stajesz przed wyborem,
Czy polecieć samolotem czy iść na piechotę,
Nie wiadomo, co jest ważne, czemu się poświęcić,
Kiedy mówić tak, kiedy się wykręcić*

*Zobacz ile tu się dzieje
Ludzie poszaleli, handlują sumieniem
Przerabiają sobie ciała, grzebią w tajemnicach
Wysuszone serca chowają po piwnicach
Jesteś ale czy naprawdę,
czy to co robisz ma sens jest poważne
Spróbuj pootwieraj okna, powtarzaj słowa*

*Chcę tak jak On
Mieć tyle siły by trwać,
I mówić nie, gdy cały świat krzyczy tak
Chcę wierzyć, że potrafię siebie dać
Tam gdzie już nikt nie widzi żadnych szans*

- Jakie zagrożenia dla godności człowieka dostrzegacie we współczesnym świecie?
- Jaka powinna być postawa prawdziwego chrześcijanina?

Działać:

- Jeden z uczestników spotkania odczytuje fragment wywiadu z ks. Guyem Gilbertem – swoistą legendą pracy charytatywnej Kościoła we Francji. Jego charyzmatem jest pomocna obecność wśród najtrudniejszej młodzieży. Ks. Guy specjalizuje się w pracy z młodocianymi przestępcami, mającymi za sobą wielokrotne wyroki, narkomanami, najtrudniejszymi przypadkami – tymi, których inni uznali często za „straconych”. Jak twierdzi ks. Guy Gilbert, udało mu się wytrwać tak wiele lat w skrajnie ciężkich warunkach pracy dzięki stworzonej ekipie współpracowników, a także dzięki ściśłemu rozkładowi dnia, w którym pierwsze miejsce ma Eucharystia, brewiarz i regularne 48-godzinne rekolekcje co 10 dni:

Dzieciństwo przepełnione miłością i długie studia w seminarium, podczas których uczono mnie, że Bóg jest Bogiem pokoju, były dla mnie głębią, z której czerpałem, by zrozumieć i podjąć się misji, wydawałoby się, niemożliwej. Przemoc młodych z marginesu zadziwiła mnie, gdy przybyłem do Paryża. Nie zniszczyła mnie ona jednak – dodała mi energii. Od kołyski poznawałem moc miłości. Wiara w Boga, który nas kocha, sprawiła resztę. To moja jedyna siła. Wiem, że nic jej nie pokona” – pisze ks. Guy Gilbert. Tę wiarę w moc miłości przez prawie czterdzieści lat usiłuję przekazać osobom, które nie zaznały miłości w swoim dotychczasowym życiu. Od niemowlęcia aż do starca, który ma sto lat – cały czas, jaki spędzamy na ziemi – to czas miłości. Jeżeli przestajecie kochać, umieracie. Ponieważ wiecie, co to jest miłość. Jestem trzecim z piętnaściorga dzieci. Byłem bardzo kochany przez mojego ojca i moją matkę. Naprawdę wiem, co to jest miłość. Od 38 lat poświęciłem moje życie w służbie miłości. Żeby ją dać tym, którzy miłości nie otrzymali. Zwracam tylko to, co dostałem. Obyście wy też stali się żołnierzami miłości. W imię tej miłości, którą otrzymaliście od ludzi,

i w imię miłości Boga – jeżeli zdajecie sobie sprawę, że Bóg jest miłością. Najpiękniejszy rodzaj ewangelizacji to nie mówienie o Bogu, ale życie Bogiem i bycie znakiem Boga.

- W jaki sposób my możemy stawać się świadkami miłości?
- Jakie konkretne działania możemy już dziś podjąć, aby jeszcze wyraźniej stać się znakiem Boga w świecie?

2. Człowiek wolny

Widzieć:

- Na początku uczestnicy spotkania zastanawiają się, jaka jest istota wolności, na czym polega i jakie jej wyobrażenie posiada współczesny człowiek? Po chwili namysłu podają swoje propozycje. Na tablicy lub na dużej planszy piszemy zdanie: ‘Wolność to...’
 - Młodzież podaje i zapisuje swoje spostrzeżenia dotyczące wolności.
- Wolność*, w rozumieniu współczesnego człowieka, to brak ograniczeń, niezależność, samowystarczalność. Czasami może nawet dochodzić do roszczenia sobie całkowitej niezależności od wszelkich norm - nawet moralnych.
- Prowadzący spotkanie rozkłada rekwizyty na ławkach (Pismo Święte, kielich mszalny, na drugiej ławce kolorowe gazety młodzieżowe itp.).
 - Spotykacie się z różnymi sytuacjami życiowymi, gdzie młodzieży, dorosłym wydaje się, że prawidłowo korzystają z daru wolności. Człowiek obdarzony wolną wolą może dokonywać wyborów.
 - Wchodząc w dorosłe życie, musicie dokonywać wyboru pomiędzy dobrem, które niekiedy wydaje się szare, a złem łaszącym się i przyciągającym nasz wzrok. Teraz wy dokonajcie wyboru pomiędzy jednym, a drugim stołem.

Dyskusja na temat wolnego wyboru człowieka.

- Prasa, radio, TV podaje nam różne przykłady doświadczeń pozornej wolności doświadczanej przez młodzież.
- Coraz częściej próbuje się wmówić młodym hasła: „jesteś wolny, możesz decydować o sobie, nie potrzebujesz słuchać rodziców”. Podawane są one w różnych młodzieżowych gazetach. Jednak gazety te często demoralizują młodzież, dla której lektura tych czasopism jest doradcą, powiernikiem, a nawet „przyjacielem” w sytuacjach moralnie niepewnych. Wtedy zachowują się oni według wskazówek z tych gazet, a często przyjmują zachowania i wskazówki osób, którym nie zależy na ich dobru moralnym. Wolność, o której dziś wiele osób mówi, jest różnie rozumiana. Przyjaciele z gazet nie stawiają wymagań. Wręcz przeciwnie mówią: „rób, co chcesz”.

Ocenić:

- Chrystus naucza o wolności, która stawia wymagania.
- Wstaniemy i posłuchamy, co Pan Jezus mówi nam w Ewangelii:
- Mt 10, 34-42 - odczytuje jeden z uczestników spotkania.

Nie sądzicie, że przyszedłem pokój przynieść na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego ojcem, córkę z matką, synową z teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka jego domownicy. Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien. Kto chce znaleźć swe życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał. Kto przyjmuje proroka, jako proroka, nagrodę proroka otrzyma. Kto przyjmuje sprawiedliwego, jako sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego otrzyma. Kto poda kubek świeżej wody do picia jednemu z tych najmniejszych, dlatego że jest uczniem, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swojej nagrody.

- Święty Paweł także nauczał o wolności:

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! [...] Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowania ciału, wręcz przeciwnie, miłością ożywieni służcie sobie wzajemnie!” (Ga 5,1.13)

- Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli.

*Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: **Jeżeli będziesz trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. Odpowiedzieli Mu: Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakżeż Ty możesz mówić: Wolni będziecie?** Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: **Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu.** A niewolnik nie przebywa w domu na zawsze, lecz Syn przebywa na zawsze. **Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni.** Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie przyjmujecie mojej nauki. Głoszę to, co widziałem u mego Ojca, wy czynicie to, coście słyszeli od waszego ojca. W odpowiedzi rzekli do Niego: Ojcem naszym jest Abraham. Rzekł do nich Jezus: Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to byście pełnili czyny Abrahama. Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga.*

Tego Abraham nie czynił. Wy pełnicie czyny ojca waszego. Rzekli do Niego: Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca - Boga. Rzekł do nich Jezus: Gdyby Bóg był waszym ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. (J 8,31-42)

- Pan Jezus nie oszczędza nas, mówi nam tak, jak się sprawy mają, pokazuje że **droga do wyzwolenia jest drogą trudną i mozolną**. Jest to droga, która **zaczyna się właśnie od wytrwałości**. Często nie widzimy żadnych jej owoców, pozornie nic się nie zmienia. Trwamy, ponieważ już nie widzimy innej możliwości. Być może sparzyliśmy się na miotaniu się w różne strony, więc trwamy tam, gdzie nam zostanie wskazana jakaś droga wyjścia.
- To trwanie z czasem doprowadza nas do tego, że zaczynamy słuchać, zaczynamy otwierać uszy, stajemy się uczniami - uczniami prawdy, która do nas mówi. **Dopiero na tej drodze bycia uczniem, pokornym uczniem, wsłuchanym - prawda zaczyna nas brać w posiadanie**. To jest droga trudna i bolesna, ale jest to droga nie przy jakiejś abstrakcyjnej, bezosobowej prawdzie, tylko **przy prawdzie, która czyniąc nas swoimi uczniami nie upokarza nas. Ona nas przygarnia z wielką miłością, czułością, miłosierdziem, zachęca nas do bycia przy sobie, przytula nas. To właśnie jest taka prawda, tak bardzo kochająca prawda, która nas wyzwala**.
- Kiedyś papież został zapytany przez dziennikarza, które słowa z Ewangelii przemawiają do niego najmocniej. Papież powiedział wtedy: *poznacie Prawdę, a Prawda was wyzwoli*.
- Ilekroć spotykamy w Piśmie Świętym metaforę światła, światłości, wiemy o tym, że chodzi tutaj o wyzwalającą rolę prawdy. Prawdy, którą Bóg odsłania powoli, o sobie samym - mówi na miarę tego, jak potrafimy zrozumieć, ile potrafimy przyjąć - ale też o nas samych, może głównie o nas samych. **Tę prawdę też odsłania powoli. Każdy z nas jest ślepcem, do którego nie dociera światło prawdy**.
- Każdy z nas, w pewien sposób, ma zrośnięte oczy i potrzebuje tego, żeby stopniowo, powoli Jezus dotykał naszych oczu, żeby oczyszczał nasze spojrzenie po to, **żebyśmy mogli coraz głębiej przyjmować wyzwalającą prawdę o mnie samym, o moim pogubieniu, ale też prawdę o pięknie, które jest we mnie**. A źródłem tego piękna - i to jest być może najważniejsza prawda

do odkrycia - jest Boska miłość, która mnie, grzesznika, słabego człowieka wybiera i powołuje do jedności ze Sobą.

KKK 1740

Zagrożenia wolności. Wolność nie daje nam prawa do mówienia i czynienia wszystkiego. Opiera się na fałszu przekonanie, że człowiek, „podmiot tej wolności, (jest) jednostką samowystarczalną i mającą na celu zaspokojenie swojego własnego interesu przez korzystanie z dóbr ziemskich” (Kongregacja Nauki Wiary, instr. Libertatis conscientia, 13). Poza tym, uwarunkowania ładu ekonomicznego i społecznego, politycznego i kulturowego, konieczne do właściwego korzystania z wolności, zbyt często są nieuznawane i gwałcone. Te sytuacje zaślepienia i niesprawiedliwości obciążają życie moralne i wystawiają zarówno mocnych, jak i słabych na pokusę grzechu przeciw miłości. Człowiek, oddalając się od prawa moralnego, godzi we własną wolność, sam się zniewala, zrywa braterstwo z innymi ludźmi i buntuje się przeciw prawdzie Bożej.

Działać:

- Czym powinna być wolność dla człowieka?
- Czym jest dla mnie wolność?
- Jakie wymagania stawia nam Chrystus?
- Jaką pomoc dostaliśmy od Boga, aby kroczyć jego drogą?
- O jakiej niewoli mówi Chrystus?
- Co nas może wyzwolić?
- Jak prawda może nas wyzwalać?
- Kiedy ją poznamy?
- Kto nas może wyzwolić z niewoli grzechu?
- Co się inaczej stanie?
- Od czego zaczyna się droga do wolności?
- Kiedy zaczyna się nasz poważny udział w prawdzie?
- Jaka jest prawda?
- Pan Bóg nie zostawił człowieka samego sobie. Z pomocą, grzesznemu człowiekowi przyszedł Jezus Chrystus.
- W Jego osobie każdy, uczestnicząc w prawdzie, staje się osobą wolną.

- Wiemy jak ważne jest właściwe korzystanie z wolności. Naszym Nauczycielem jest Jezus Chrystus, dzięki któremu możemy osiągnąć pełnię wolności – szczęście wieczne.
- Widzimy, że dzisiaj Bóg działa tak, jak kiedyś. Wyzwała nas z naszych zniewoleń, przede wszystkim przez sakramenty oraz modlitwę.
- Bóg, wyzwalając człowieka, posługuje się innym człowiekiem: kapłanem, spowiednikiem, przyjacielem. Prowadzi każdego ku pełnej wolności.
- Pamiętajcie, że prawdziwa wolność stawia wymagania.

3. Mam ciało

Widzieć:

- Każdy człowiek obdarzony jest ciałem. Jest ono integralnym elementem człowieka. Jeśli ktoś wyrządza mi krzywdę fizyczną, jednocześnie powoduje moje cierpienia psychiczne. Ktoś uzależniony cielesnie od jakiegoś nałogu, traci również wolność wewnętrzną.
- Człowiek stworzony został na obraz i podobieństwo Pana Boga. Podobieństwo to odnosi się do wnętrza człowieka.
- Człowiek posługuje się rozumem, który umożliwia mu odróżnienie prawdy od kłamstwa, dzięki sumieniu odczytuje, czy jego czyn jest moralnie dobry lub zły, zaś dzięki wolnej woli może wybierać dobro i pełnić dobre uczynki w swoim życiu.
- Człowiek, jako istota wolna i odpowiedzialna, posiada pewną naturalną dążność, która ukierunkowuje go ku drugiemu człowiekowi. Dążność ta jest źródłem pewnego rodzaju „niepokoju”, który wiąże się z potrzebą wyjścia ze swojej samotności i dzielenia życia z osobą płci przeciwnej. Człowiek doświadcza jej na poziomie ciała i ducha. Pragnie być darem dla drugiej osoby, mówiąc inaczej – chce żyć „w komunii” z osobą płci przeciwnej. Jeszcze inni mówią o popędzie seksualnym człowieka. Pojawia się on niezależnie od woli, powodując reakcje w psychice i ciele.
- Wnętrze człowieka dysponuje ciałem. Umożliwia ono człowiekowi kochanie innych na trzy sposoby: przez obecność, pracowitość i czułość. Wszystkie

te „składniki” miłości realizowane są w odpowiednich proporcjach np. przez kochającą matkę. Jest ona przy dziecku, zapewnia mu odpowiednie warunki dzięki pracy swoich rąk oraz obdarza je czułością. Nie można mówić o miłości, jeśli któryś z elementów nie występuje lub czułość rozbudowana jest nieproporcjonalnie do pracowitości na rzecz kochanej osoby.

- Podobne trzy elementy są obecne w miłości małżeńskiej. W relacji tej czułość przybiera zupełnie inne formy, właściwe tylko i wyłącznie dla relacji małżeńskiej.
- Dojrzałość człowieka powoduje, że potrafi on dostosować znaki czułości do więzi, jaka łączy go z drugą osobą. Inne znaki czułości będą wyrażały relację koleżeńską, przyjaźni, narzeczeństwa czy małżeństwa.
- Dojrzała postawa wymaga zachowania dyscypliny i czujności wobec własnego ciała, tak by miłość była możliwa. Osiągnięcie dojrzałej postawy wymaga wysiłku i pracy nad sobą.

Ocenić:

- Co dzieje się z wnętrzem człowieka, który rezygnuje z panowania nad sobą i popędami swojego ciała? (dialog)

Gdy ktoś rezygnuje z panowania nad własną płciowością i nawiązuje przedmałżeńskie kontakty seksualne, masturbuje się lub ogląda pornografię, to w efekcie tego:

- zło nazywa dobrem (degradacja rozumu);
- nie potrafi rozpoznawać dobra od zła (degradacja sumienia);
- coraz trudniej mu zrezygnować – robi to, czego nie chce (traci wolność wewnętrzną);
- traci zdolność do miłości;
- staje się zagrożeniem dla innych osób.

Działać:

- Co pomaga w zachowaniu dyscypliny wobec własnego ciała i odpowiedzialnym przygotowaniu do małżeństwa? (burza mózgów- wyniki zapisujemy na tablicy lub arkuszu papieru)

Możliwe odpowiedzi:

- Zaspokajanie potrzeb fizycznych przez odpowiedni styl życia (rozsądne odżywianie, zdrowy odpoczynek, dużo ruchu i wysiłku sportowego).

- Czujność i roztropność wobec wszelkich myśli, obrazów, rozmów, filmów, czasopism, książek, które stymulują sferę seksualnych poruszeń.
- Zaspokajanie potrzeb psychicznych, m.in. przez rozwijanie zainteresowań.
- Odnalezienie odpowiedzi na pytania – Co jest sensem mojego życia? Jaki jest sens seksualności? (wyrażanie prawdziwej i odpowiedzialnej miłości).
- Właściwa postawa wobec siebie i innych – miłość i odpowiedzialność.

Jakie zachowanie dziewczyny (chłopaka) wyzwala większą (dojrzałą) męskość (kobiecość) psychiczną, społeczną i duchową u chłopca (dziewczyny)? (ćwiczenie wg załącznika)

Prowadzący rozdaje uczestnikom kartki. Dziewczęta (indywidualnie) zastanawiają się nad zachowaniami wyzwalającymi dojrzałą męskość, chłopcy – wyzwalającymi dojrzałą kobiecość. Po wykonaniu ćwiczenia następuje podsumowanie wyników pracy.

4. Kimże jest człowiek?

Widzieć:

- Będąc jedyną istotą na ziemi zdolną do poznania samego siebie, będąc jednocześnie przedmiotem poznania i podmiotem poznającym, człowiek ustawicznie i w różnorodny sposób zastanawia się nad sobą samym, stawia sobie pytania: kim jestem, dokąd zmierzam, jaki jest sens mojego życia?
- Odpowiedzi na te pytania mają charakter bądź to filozoficzny – jeśli opierają się na refleksji czysto racjonalnej, bądź też charakter teologiczny – jeśli opierają się na Objawieniu Bożym, tj. na Piśmie Świętym.

Refleksja na temat istoty człowieka jest bardzo długa i sięga początków filozofii. Najogólniej można stwierdzić, że najczęściej spotyka się dwie podstawowe koncepcje człowieka:

- Materialistyczną, odrzucającą istnienie w człowieku niematerialnej i nieśmiertelnej duszy. Ta koncepcja nie jest zgodna z chrześcijańską nauką o człowieku.
- W sprzeczności z chrześcijańską doktryną, jak też ze współczesną wiedzą empiryczną, jest pogląd skrajnie spirytualistyczny, niedoceniający obecności i znaczenia czynnika cielesnego w człowieku.

Unikając jednostronności, nauka chrześcijańska stwierdza, że człowiek jest istotą cielesno-duchową, przy czym cielesność nie jest w niej tylko dodatkiem, ale czynnikiem istotnym.

- W człowieku łączą się, krzyżują i zachodzą na siebie obie rzeczywistości: duchowa i cielesna. To są dwa niepodzielne wymiary ludzkiej egzystencji: wewnętrzny świat ducha otwiera się przez ciało na świat zewnętrzny.
- Dusza i ciało stanowią i wyrażają człowieka w integralnej jedności, można więc o człowieku zamiennie orzekać jako o duszy wcielonej i ciele ożywionym duchem.
- Dzięki czynnikowi duchowemu człowiek jest osobą. Z tego tytułu jest on świadomym i wolnym podmiotem swoich czynów, odpowiedzialnym za siebie, drugiego człowieka i świat, w którym żyje.
- Człowiek, dzięki godności, jaką go Bóg obdarzył, jest ponad światem przyrody. Jest jej włodarzem i uczestniczy w dziele stworzenia (Rdz 1, 28-31). Świat dany człowiekowi jest naturą.
- Świat przetworzony przez człowieka tworzy obszar kultury. Jedynie, człowiek z istot stworzonych na ziemi, jest twórcą kultury. Wyraża w niej swego ducha i przez nią rozwija siebie. Tylko tworząc kulturę, człowiek może ją ocalić i tylko na drodze kultury może sam prawidłowo się rozwijać.
- Tworzenie kultury jest dla człowieka możliwością jego bytu i zarazem zadaniem. W procesie tym jest miejsce na wiarę, komunie osób, politykę, ekonomię i wszystkie inne przejawy ludzkiej aktywności.

Oceń:

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył; stworzył mężczyznę i kobietę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (Rdz 1, 26-28).

- Opis stworzenia człowieka brzmi inaczej niż opis stworzenia nieba, ziemi i innych rzeczy. Wszystko stwarza Bóg swoim słowem, co znaczy, że wszystko istnieje z Jego woli. Tylko człowiek jest podobny do Boga, jest i ma być Jego obrazem.
- Zadanie panowania nad ziemią wskazuje, że człowiek jest inny od całego otaczającego go świata i pozostałych istot żywych. Dzieje się tak dlatego, że człowiek posiada duszę. Ona nadaje człowiekowi nieskończone horyzonty,

ukierunkowuje na absolutną prawdę i Dobro. Człowiek jest obrazem Boga jako mężczyzna i niewiasta, równi sobie w ludzkiej godności i wartości.

- Opis stworzenia człowieka, który znajduje się w Księdze Rodzaju, nie zawiera bezpośredniego wyjaśnienia, na czym polega podobieństwo człowieka do Boga. Dlatego naturę "obrazu Bożego" można określić pośrednio i w sposób ogólny. To podobieństwo zawarte jest naprzód w społecznej naturze człowieka: Bóg stworzył go jako mężczyznę i kobietę (Rdz 1, 27). Toteż, bez kontaktów z innymi ludźmi człowiek nie może żyć i rozwijać swoich uzdolnień (KDK 12).

Patrzcie, jak wielką miłością obdarzył nas Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i jesteśmy [nimi]. A świat dlatego nas nie zna, ponieważ i Jego nie poznał. Umiłowani, już teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, a jeszcze się nie okazało, czym będziemy. Wiemy, że gdy się On ukaże, staniemy się do Niego podobni, ponieważ ujrzemy Go takim, jakim jest (1J 3, 1-2).

- Są to zdania z Pierwszego Listu św. Jana Apostoła, ale wiara, że jesteśmy dziećmi Bożymi, wynika wprost z Ewangelii. Głosząc, że do Boga mamy się modlić „Ojcze nasz...”, Jezus objawia nasze Boże dzieciństwo. Jesteśmy dziećmi Bożymi, dzięki Jezusowi Chrystusowi. Odkupił On wszystkich ludzi, to znaczy, że wszystkim dał możliwość wyzwolenia się ze zła i grzechu.
- Dzieło odkupienia jest dopełnieniem wywyższenia godności człowieka. Człowiek w oczach Boga ma tak wielką wartość, że dla niego *uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej* (Flp 2, 8).
- Odkupienie, które przyszło przez krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie. Sens w znacznej mierze zagubiony przez grzech. Odkupienie to wypełniło się w tajemnicy paschalnej, przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. W tajemnicy Odkupienia człowiek odnajduje swoją właściwą wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek zostaje na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo, stworzony na nowo.
- Godność osoby ludzkiej ma podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże; wypełnia się ona w powołaniu jej do (356) Boskiego szczęścia. Jest właściwe istocie ludzkiej, że w sposób dobrowolny dąży do tego wypełnienia. Osoba ludzka przez swoje świadome czyny dostosowuje się lub nie do dobra obiecanego przez Boga i potwierdzonego przez sumienie moralne.

- Ludzie kształtują samych siebie i wzrastają wewnętrznie; całe swoje życie zmysłowe i duchowe czynią przedmiotem swojego wzrostu. Z pomocą łaski wzrastają w cnocie, unikają grzechu, a jeśli (1439) go popełnili, jak syn marnotrawny (por. Łk I 5,11-31), powierzają się miłosierdziu naszego Ojca niebieskiego. W ten sposób osiągają doskonałość miłości (KKK 1700).

Działać:

- Świadomość, że Pan Bóg nas stworzył, budzi w nas wdzięczność wobec Stwórcy, który jest ojcem całej ludzkiej rodziny.
- Dlatego człowiek powinien szanować dar życia od poczęcia aż do śmierci. Świadomość, że jesteśmy dziećmi Bożymi, wymaga od ludzi właściwej drogi rozwoju, aby stawać się bardziej „na obraz i podobieństwo Boże”.
- *Natura ludzka polega na nieustannym wysiłku przekraczania granic zwierzęcości tkwiącej w człowieku i wyrastania ponad nią (...). Bez tej misji i bez tego wysiłku wyrastania ponad samego siebie człowiek zapada z powrotem i bez ratunku w swoją czystą zwierzęcość, która stanowi jego śmierć* (Roman Ingarden, *Człowiek i przyroda*).

Troskę o rozwój człowieka podejmują:

- rodzice – dają życie, opiekują się, uczą podstaw wiary;
 - państwo – umożliwia zdobywanie wiedzy, opiekę zdrowotną;
 - Kościół – troszczy się o zbawienie człowieka, wskazuje jak żyć, jak postępować, aby w pełni stawać się dzieckiem Bożym.
- Zastanówmy się, w jaki sposób my, KSM-owicze, możemy promować godność i rozwój człowieka?

5. Pytania serca

Widzieć:

- W Biblii i innych tekstach religijnych sercu przypisywano ogromne znaczenie mistyczne.
- Czyniono to symbolicznie lub wierzono wręcz, że ten organ posiada duchowe, boskie właściwości.
- W Biblii, idea ta pojawia się już w Księdze Rodzaju, a Księga Wyjścia, w rozdziałach 4 - 12, mówi wielokrotnie o Bogu, który, by okazać swoją moc,

uczynił serce faraona nieustępliwym, przez co nie zezwolił on na wypuszczenie izraelskich niewolników z Egiptu: I rzekł Pan do Mojżesza: «Idź do faraona, ponieważ uczyniłem twardym serce jego i jego sług, abym mógł czynić znaki swoje wśród nich, i abyś opowiadał dzieciom twoim i wnukom, co zdziałałem w Egipcie».

- W siedemnastym rozdziale Księgi Jeremiasza napisano: *Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi?* W dalszej części tekstu można przeczytać, że Bóg jest sędzią, który je „bada”.
- Serce wiązano również z miłością, na co wskazują słowa oblubieńca z Pieśni nad pieśniami: *Oczarowałaś me serce, siostró ma, oblubienico, oczarowałaś me serce jednym spojrzeniem twych oczu, jednym paciorkiem twych naszyjników.*
- Serce jest również symbolem miłości dwojga: mężczyzny i kobiety.
- Żeby dobrze móc zrozumieć oraz rozważyć tajemnice związku dwojga osób konieczne jest najpierw rozróżnienie między pojęciami „małżeństwo” i „sakrament małżeństwa”.
- Gdy mówimy o małżeństwie mamy na myśli związek dwojga osób uprawnionych do wspólnego zamieszkania, zrodzenia potomstwa i wychowania go.
- Sakrament małżeństwa jest pojęciem głębszym wskazującym na obecność Boga w tym związku. Sakrament ten został ustanowiony przez Chrystusa. Jezus konsekruje ludzką miłość, uświęca i błogosławi pragnienia ludzkiego serca.
- Sakrament małżeństwa posiada dwa zasadnicze przymioty:

Jedność - jest to dożgonny związek jednego mężczyzny i jednej kobiety. Nie ma miejsca na innych przypadkowych partnerów. Małżonków obowiązuje nie tylko czystość seksualna, ale i uczuciowa. Wierność dotyczy więc serca, umysłu i ciała ludzkiego.

Nierozerwalność – związek trwa do śmierci jednego z małżonków.

Ocenić:

- Budowanie udanego małżeństwa można porównać do budowania domu na skale. Ta budowla może być mocna i trwała a może być jak domek z kart.
- Do małżeństwa można odnieść obraz domu na skale i domu na piasku (Mt 6, 24-27).
- Chrystus mówił, że więź, jaka powinna zaistnieć między mężem a żoną, jest mocniejsza niż więzi krwi, które łączą rodziców i dzieci (Mt 19, 3-6).

- Zastanówmy się nad tym, jakie są dzisiejsze małżeństwa; zauważmy te złe, ale także i dobre przykłady małżonków.
- Zastanówmy się, jakie są pytania serca, które towarzyszą osobom zakochanym.

Działać:

- Od małżonków zależy czy ich małżeństwo zostanie zbudowane na skale czy na piasku.
- Dobrze jest, gdy narzeczeni rozmawiają ze sobą na temat hierarchii wartości w ich przyszłym związku.
- Ważne elementy fundamentalne małżeństwa to: wzajemny szacunek, umiejętność słuchania, współodczuwania, prowadzenia rozmów, a także wspólne rozwiązywanie konfliktów.
- Najważniejsza jest jednak modlitwa i życie sakramentalne małżeństwa, ponieważ podstawą udanego małżeństwa jest sam Bóg.

6. Duchowy wymiar człowieka

Widzieć:

Na początku podjęcia zagadnienia związanego z duchowością człowieka, warto odpowiedzieć na pytanie, czym jest duchowość?

Duchowość to ta sfera, w której człowiek stawia sobie pytanie o to, kim jest i po co żyje?

- Duchowość jest zatem zdolnością do odkrycia i zrozumienia tajemnicy człowieka i sensu jego życia. Dzięki temu duchowość może stać się *centralnym systemem zarządzania* życiem.
- Dopóki dana osoba nie rozwinie sfery duchowej, dopóty nie może zająć dojrzałej postawy wobec siebie, wobec świata i życia. Wzrastanie jest niemożliwe w momencie, kiedy człowiek nie próbuje zrozumieć rzeczywistości, w której żyje.
- Duchowość okazuje się czymś *niezastąpionym*, gdyż człowiek nie może zrozumieć samego siebie z jakiegokolwiek innej perspektywy niż perspektywa duchowa.
- Jeśli np. ktoś kontaktuje się z samym sobą jedynie poprzez ciało, to ono nie może mu wyjaśnić tajemnicy duchowego wnętrza człowieka. Ciało nie wie, kim jest człowiek i po co on żyje.

- Ciało odczuwa jedynie własne potrzeby i popędy. Podobnie człowiek nie może zrozumieć samego siebie, jeśli kontaktuje się jedynie z własną psychiką, a więc z własnymi strategiami myślenia czy własnymi sposobami przeżywania emocjonalnego. Zatem także z perspektywy emocji człowiek nie może odkryć, kim jest i po co żyje. Człowiek skupiony na swojej uczuciowości nie wie, jaką postawę powinien on zająć wobec własnej rzeczywistości, a nawet wobec samych emocji.
- Do prawidłowego rozwoju człowieka potrzebne jest sprawne funkcjonowanie wszystkich tych sfer: ciała, psychiki, emocji tylko trzeba odpowiednio wyważyć te proporcje. Do tego właśnie jest potrzebna sfera duchowa, ona pozwala na właściwe korzystanie z tych darów, jakimi zostaliśmy obdarowani.

Ocenić:

- Gdy brak jest duchowości lub gdy dany człowiek rozwija jedynie jej namiastkę, to z definicji nie może on zająć dojrzałej postawy wobec własnego życia. A postawa błędna będzie prowadzić do bolesnych emocji, do kryzysu życia, do różnego rodzaju zniewoleń i uzależnień.
- Tylko w sferze duchowej człowiek może zająć świadomą i dojrzałą postawę wobec całej swojej rzeczywistości, gdyż tylko w tej sferze może odkryć i zrozumieć własną tajemnicę. Tylko człowiek duchowy ma więc szansę, by dojrzałe pokierować swoim życiem.
- Sobór Watykański II podpowiada, że, uwzględniając autentyczne źródła duchowości chrześcijańskiej, należy też pielęgnować ducha modlitwy.
- Nie jest jednak możliwe zbudowanie dojrzałej religijności bez pogłębionego życia duchowego. Człowiek jedynie cielesny czy emocjonalny, człowiek prymitywny duchowo, nie jest bowiem zdolny, by zbudować osobistą więź przyjaźni z Bogiem. Świadome i odpowiedzialne pokierowanie własnym życiem wymaga zatroszczenia się o pogłębiony rozwój duchowy.
- Próbuąc dotrzeć do głębi siebie i konkretnych odpowiedzi na tak istotne w życiu pytania, jedynie poprzez strategię myślenia, sposoby przeżywania emocjonalnego, czy potrzeby ciała, nie potrafimy całkowicie zrozumieć ani samych siebie jako osoby, ani celowości własnego istnienia. Dopiero połączenie tych sfer pomaga pojąć nasze człowieczeństwo.
- Duchowość jest szukaniem podstawowych zasad postępowania. Umożliwia określenie dojrzałego sposobu życia, zgodnego z dobrze rozumianymi,

własnymi potrzebami i roli, która wspiera spełnienie. Duchowość, w odróżnieniu od religijności, jest formą filozofii. Religijność zaś jest formą realizacji jej w praktyce, pod warunkiem, że to religijność dojrzała.

Działać:

- Niekiedy ludzie skarżą się na brak czasu na modlitwę, a jeśli już znajdą wolną chwilę, to ich modlitwa jest pełna rozproszeń. Przecież materia modlitwy można uczynić również ów brak czasu czy też owe rozproszenia. Zapracowany człowiek może modlić się własnym zabieganiem.
- Duchowość umożliwia odkrycie odpowiedzialnego stylu życia zgodnie z naturą człowieka i jego najgłębszymi aspiracjami.
- Religijność umożliwia zrealizowanie takiego stylu życia w praktyce. Pod warunkiem jednak, że jest to religijność dojrzała.
- Religijność niedojrzała zastępuje życie, stanowi jakąś formę ucieczki od życia, podczas gdy religijność dojrzała uczy życia, gdyż umożliwia odkrycie prawdy i dorastanie do miłości.

7. Osoba ludzka

Widzieć:

W ciągu wieków powstało wiele koncepcji na temat: Kim jest człowiek?

- Możemy z łatwością, a jednocześnie z pewnością, ustalić oczywisty fakt, że w istotny sposób różnimy się od rzeczy, roślin i zwierząt. Z równą łatwością możemy powiedzieć, kim nie jesteśmy.
- Poważne trudności zaczynają się natomiast wtedy, gdy pragniemy określić to, kim jesteśmy.

Wiemy, że możemy postępować w racjonalny sposób jedynie wtedy, gdy znajdziemy niebudzące wątpliwości odpowiedzi na kilka zasadniczych pytań:

- Skąd czy od Kogo pochodzimy?
- Dokąd czy do Kogo zmierzamy?
- W oparciu o jakie więzi i wartości możemy dotrzeć tam, gdzie będziemy szczęśliwi?

Niestety na tego typu najważniejsze dla nas pytania nie jesteśmy w stanie znaleźć odpowiedzi własną mocą, a zatem mocą naszych zmysłów, naszej inteligencji czy naszej intuicji.

- Od tysięcy lat naszej historii pozostajemy sami dla siebie niezgłębioną tajemnicą.
- Okazuje się, że znacznie łatwiej jest nam zrozumieć świat wokół nas, niż zrozumieć samych siebie.
- Ustaliliśmy już ponad wszelką wątpliwość to, że mamy wiele wspólnego z otaczającym nas światem. Wiemy z pewnością, że nasze ciało zostało wzięte z materii tej Ziemi. Wiemy też, że powstało ono drogą ewolucji. Wiemy z pewnością, że mamy zdolność myślenia i przeżywania, że jesteśmy w stanie przekształcać środowisko, w którym żyjemy i że potrafimy porozumiewać się z innymi ludźmi, a nawet tworzyć z nimi trwałe więzi.
- Wiemy również i to, że potrafimy wartościować moralnie nasze zachowania i podejmować świadome decyzje.
- Już dawno uświadomiliśmy sobie także to, że potrafimy wytwarzać dzieła sztuki, marzyć, tęsknić, cieszyć się i płakać. „Jedynie”, czego nie wiemy, to odpowiedź na pytanie: kim my ostatecznie jesteśmy, jaki sens ma nasze istnienie?
- Dlaczego, aż tak bardzo różnimy się od przedmiotów, roślin i zwierząt?
- Dlaczego żadna małpa nie wchodzi na drogę uczłowieczenia?
- Dlaczego jesteśmy kimś aż tak bardzo wyjątkowym w całym kosmosie?
- W poszukiwaniu odpowiedzi na te najważniejsze pytania jedynie w niewielkim stopniu może nam pomóc wiedza i nauka. Dzieje się tak po pierwsze dlatego, że wiedza i nauka są wytworami naszej własnej inteligencji. To, co sami stworzyliśmy, nie może nam wyjaśnić tego, kim my jesteśmy.
- Wiedzę naukową wytworzył człowiek. A wytworzona przez nas wiedza naukowa nie mogła stworzyć człowieka. Po drugie, człowiek istnieje w niezwykle skomplikowany i wielowymiarowy sposób, tymczasem każda nauka ukazuje tylko jakiś jeden aspekt naszego człowieczeństwa.
- Właśnie dlatego biologowie może się wydawać, że nasze zachowania zależą od popędów i hormonów.
- Psycholog myśli, że nasze postawy można wytłumaczyć w oparciu o prawa i mechanizmy psychiczne.

- Socjolog wierzy, że to, co czynimy, zależy głównie od ról i nacisków społecznych, jakim podlegamy.
- Moralista powie, że decydujący wpływ na nasze zachowanie ma nasza wola, normy moralne i sumienie.
- W miarę postępu w nauce odkrywamy bardzo istotny fakt: im bardziej konkretne i pewne są ustalenia danej nauki szczegółowej o człowieku, tym mniejsze mają one znaczenie dla zrozumienia tajemnicy człowieka.
- Mimo powyższych trudności, chrześcijaństwo jest jedyną religią na świecie, która bez cienia wątpliwości, w sposób konkretny i precyzyjny, wyjaśnia najważniejsze prawdy o człowieku. Powstaje zatem pytanie: jak to jest możliwe? Z wyżej przytoczonych powodów – nie jest to oczywiście możliwe mocą samego człowieka. Człowiek nie jest w stanie w nieomylny sposób wyjaśnić samemu sobie własną tajemnicę! Podobnie zresztą żadne zwierzę nie może własną mocą wyjaśnić sobie ani przyczyny, ani sensu własnego istnienia! Jeśli człowiek pragnie w sposób pewny i do końca zrozumieć to, kim jest i po co żyje, to odpowiedzi na te pytania musi szukać poza sobą.

Ocenić:

- W świetle antropologii chrześcijańskiej prawda o osobowej godności stanowi podstawową zasadę osądu moralnego.
- Człowiek jako osoba rozumna, samodzielna i odpowiadająca za siebie, jest faktem pierwotnym i miarą rzeczy. Człowiek, będąc miarą rzeczy, sam nie może być nigdy sprowadzony do ich poziomu.
- Przysługuje mu szczególne miejsce w świecie, prymat pośród wszystkich istot ziemskich, co wynika z faktu posiadania duszy rozumnej i wolnego, świadomego stanowienia o sobie oraz powołania go do wieczności. Dzięki tym atrybutom oraz ich konsekwencji, jaką jest wolna wola, człowiek staje się podmiotem zdolnym do działania we własnym imieniu i na własną odpowiedzialność, dążąc do realizacji własnego osobowego ideału doskonałości. Tak pojmowany człowiek zdolny jest do partnerskiej relacji z drugim człowiekiem.
- Termin „osoba” najpełniej wyraża odniesienie człowieka do Boga, jako istoty najdoskonalszej w całej naturze, czyli substancji wolnej, zdolnej do poznania i do miłości. Wyrasta ono w pierwszym rzędzie z **ludzkiego doświadczenia Boga**.

- Człowiek odkrywa, że jest osobą dzięki swemu odniesieniu do Boga i do drugiego człowieka. Jednym z podstawowych twierdzeń antropologii chrześcijańskiej jest teza o zasadniczej, istotowej jedności osoby ludzkiej. Natura człowieka jest równocześnie cielesna i duchowa. Ze względu na „samoświadomość” i „samostanowienie” pacjentowi jako osobie przysługuje atrybut duchowości.
- Dusza duchowa stanowi o głębi jego osoby, gdzie on sam „pod okiem Boga” decyduje o własnym losie (KDK 14). Nie jest on jednak istotą czysto duchową, ale posiada także życie zmysłowe i wegetatywne, którego siedliskiem jest ciało. Dzięki niemu może on wypełniać swą egzystencję jako osoba ludzka.
- Osoba jest więc „całością” człowieka integrującą wymiary cielesno-psychiczne i duchowe. Jest ona ontologiczną, substancjalną jednością wszystkich tych aspektów bytowych. Ciało i dusza nie są sobie przeciwstawne czy wzajemnie się wykluczające; współistnieją i wzajemnie się uzupełniają.
- Człowiek został stworzony przez Boga jako istota społeczna: *mężczyzną i niewiastą stworzył go* (Rdz 1, 27). Mimo to indywidualność każdego góruje nad społecznością. Posiada on bowiem autonomię, która daje mu wielkość właściwą gatunkowi, do którego przynależy (Rdz 2, 22-24). Zatem każda osoba w społeczności jest indywiduum i ma prawo je zachować.
- Osoba ludzka jest bytem „ważniejszym” niż społeczność, która jest zbiorem międzyosobowych relacji, zakładających istnienie samodzielnych podmiotów. Społeczność służy osobowemu rozwojowi człowieka. Wobec tego nie może ona podporządkować sobie jego osoby, ale powinna bronić go i stwarzać mu optymalne warunki egzystencji i powrotu do zdrowia.
- Chrześcijaństwo jest jedyną na świecie religią, która ukazuje pełną prawdę o człowieku. Widzi ono człowieka w sposób integralny, czyli całościowy, a także w sposób realistyczny, czyli takim, jakim człowiek naprawdę jest, a nie takim, jakim chciałby się widzieć, jakim ukazują go poszczególne nauki szczegółowe czy jaki obraz człowieka propagują modne w danym momencie ideologie. Właśnie dlatego, że chrześcijaństwo jako jedyne ukazuje pełną prawdę o człowieku, stwarza ono szansę na to, by każdy z nas żył w sposób godny własnej godności. W taki właśnie sposób możemy postępować jedynie wtedy, gdy z całą pewnością wiemy o tym, kim jesteśmy oraz jaki jest sens naszego istnienia.

Działać:

- Ważnym dokumentem jest Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, która określa te prawa, już we wprowadzeniu, jako „równe, niezbywalne i fundamentalne”. Ich podmiotem zaś jest każdy, *bez żadnego wyjątku*, **członek rodziny ludzkiej**. Zostaje tu wyeliminowana jakakolwiek możliwość wyjątku od tej zasady, co zostaje jeszcze raz podkreślone w pierwszych dwóch artykułach: „wszystkie byty ludzkie” (art.1), „każde indywiduum, bez żadnych różnic” (art.2), (embrion ludzki ma pełną i niepowtarzalną strukturę DNA - jest człowiekiem).
- Z racji nadprzyrodzonej godności, człowiekowi przysługują liczne prawa, które odnoszą się zarówno do niego samego, jak i do jego relacji z innymi ludźmi. Istotną rolę odgrywa podstawowe prawo człowieka do życia fizycznego i do życia duchowego, które jest niezbywalne i nienaruszalne. Nikt i w żadnej sytuacji nie może rościć sobie bezpośredniej władzy nad nim (KKK 2258). Każde targnięcie się na ludzkie życie jest godzeniem w samego Boga.
- W Nowym Testamencie Jezus zabrania nie tylko zabijania, ale i nienawiści do człowieka (Mt 5, 21-22). Zabójstwo uważane jest za czyn wymierzony przeciwko samemu Bogu (Mt 5, 21; Mk 10, 19; Rz 13, 9; J 2, 11). Kto dopuszcza się takiego czynu, winien jest śmierci wiecznej (Rz 1, 29-32) i traci prawo do życia wiecznego (1 J 3, 12).
- Nauczanie kościelne, oparte na Objawieniu Bożym, podkreśla bezcenną wartość i świętość życia. Jest ono święte, ponieważ jest bezinteresownym darem Boga. Domaga się Jego stwórczego działania oraz pozostaje zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy jako jedyne go swego celu (KKK 2258). Stąd prawo do życia stanowi fundament, korzeń i źródło wszystkich innych praw. Przysługuje ono człowiekowi od momentu poczęcia. Także on sam nie jest absolutnym panem swego życia, toteż sam człowiek nie ma prawa decydować o nim.
- Prawo do życia pojedynczy człowiek otrzymuje bezpośrednio od swego Stwórcy, a nie od innego człowieka, grup ludzkich, państwa, grupy państw czy też jakiegokolwiek władzy politycznej. Nikt człowiekowi tego prawa nie nadaje i nikt nie potrafi mu go godziwie odebrać. Jest to prawo stałe, niezmiennie i powszechne, które obowiązuje każdą jednostkę ludzką i każdą grupę społeczną w odniesieniu do każdego człowieka. Jest ono wartością nietykalną, a każde godzenie w nie nosi znamię zbrodni. Bezwzględnie obowiązująca zasada nienaruszalności życia ma zastosowanie niezależnie od konkretnej jego wartości i w każdym szczegółowym przypadku (KDK 27, 51, 79).

- Z prawem do życia związane jest uprawnienie i zobowiązanie człowieka do troski o własne zdrowie; ma ono szczególny sens w czasie choroby. Daje mu ono bowiem podstawę do podjęcia odpowiednich działań dla zachowania zdrowia i obrony przed jego utratą. Człowiek ma prawo do zdrowia na wszystkich płaszczyznach swego życia, lekarz zaś ma obowiązek podjąć wszelkie działania, aby to zdrowie i życie zachować. Żadna choroba ani deformacja organiczna nie pozbawiają człowieka prawa do życia. Jego poszanowania i pomocy domaga się szczególnie sytuacja, gdy sprawność życiowa jest osłabiona lub ograniczona (KKK 2276). Obowiązek pomocy ciąży na otoczeniu (KKK 2279), w szczególności zaś sposób dotyczy pracownika służby zdrowia, jako partnera osoby w jej zmaganiu z chorobą.
- Egzystencja człowieka, jako istoty psychofizycznej, ma charakter nie tylko cielesny, ale i duchowy. Przynależy do niej zarówno sfera życia biologicznego, jak również sfera psychicznych przeżyć.
- Człowiek obdarzony jest życiem duchowym, które jest swoistym bogactwem zawartym w całym immanentnym świecie jego myśli i chcenia, pojęć, idei i pragnień, wyrażających się w jego odczuciach, wartościowaniu i twórczości. Zatem przysługuje mu prawo do uszanowania życia duchowego, podtrzymania go i jego obrony.

Wyraża się ono także w podstawowym prawie do wolności w ogóle, a religijnej w szczególności.

- Prawo człowieka do życia fizycznego i duchowego odnosi się do jego pełnego ludzkiego wymiaru. Każde jego naruszenie jest zagrożeniem samej godności, autonomii i wartości osoby ludzkiej. Jest ono zatem godzeniem w człowieka, w jego godność przyrodzoną i nadprzyrodzoną.
- Jednym z fundamentalnych praw człowieka jest konieczność całościowego podejścia do niego. Przez „całość” w ujęciu personalistycznym zasady całościowości trzeba rozumieć osobę w jej wymiarze biologiczno-duchowo-moralnym.
- W relacjach zachodzących pomiędzy personelem medycznym a pacjentem zasada całościowości implikuje, iż lekarz, podejmując czynności medyczne, nie może zapominać, że poszczególne elementy konstytutywne człowieka służą dobru całościowemu osoby ludzkiej. W przypadku niemożliwego do uniknięcia niebezpieczeństwa zasada ta uprawnia do ratowania dóbr duchowych i moralnych osoby kosztem jej struktury cielesnej. W tych dobrach bowiem

znajduje swój najwyższy wyraz sens i cel życia człowieka. Takie jej rozumienie pozwala lekarzowi rozstrzygać wątpliwości co do wartości moralnej zabiegów medycznych, niosących zdrowie lub ulgę choremu.

- Wszystko, co czyni lekarz, aby uzyskać diagnozę i zastosować właściwą terapię, ma mu dać jak najpełniejszą wizję chorego i jego choroby. Informacje na temat okoliczności, w których powstała choroba, miejsca i przyczyny, uwarunkowania życia chorego pozwalają nie tylko na leczenie schorzenia, ale i na pozytywne wpływanie na samopoczucie chorego. Każdy pacjent, z racji swej autonomii, ma prawo do indywidualnego traktowania, gdyż obraz tej samej choroby u każdego jest nieco inny. Dlatego obowiązkiem służby zdrowia jest zajmowanie się całym chorem, a nie tylko tym, co go boli.
- Na gruncie moralności chrześcijańskiej wszelkie odniesienia między osobami powinny być regulowane zasadą **sprawiedliwości** albo **miłości**.

8. Godność człowieka

Widzieć:

KKK 27 - *Pragnienie Boga jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga. Bóg nie przestaje przyciągać człowieka do siebie i tylko w Bogu człowiek znajdzie prawdę i szczęście, których nieustannie szuka.*

Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi.

KKK 29 - *Człowiek może jednak zapomnieć o tym "głębokim i żywotnym połączeniu z Bogiem", może go nie dostrzegać, a nawet wprost je odrzucać. Źródła takich postaw mogą być bardzo zróżnicowane: bunt przeciw obecności zła w świecie, niewiedza lub obojętność religijna, troski doczesne i bogactwa, zły przykład wierzących, prądy umysłowe wrogie religii, a wreszcie skłonność człowieka grzesznego do ukrywania się ze strachu przed Bogiem i do ucieczki przed Jego wezwaniem.*

Godność osoby ludzkiej:

KKK 1700 - *Godność osoby ludzkiej ma podstawę w stworzeniu jej na obraz i podobieństwo Boże (artykuł pierwszy); wypełnia się ona w powołaniu jej do Boskiego szczęścia (artykuł drugi). Jest właściwe istocie ludzkiej, że w sposób dobrowolny dąży do tego wypełnienia (artykuł trzeci). Osoba ludzka przez swoje świadome czyny (artykuł czwarty) dostosowuje się lub nie do dobra obiecanego przez Boga i potwierdzonego przez sumienie moralne (artykuł piąty). Ludzie kształtują samych siebie i wzrastają wewnątrznie; całe swoje życie zmysłowe i duchowe czynią przedmiotem swojego wzrostu (artykuł szósty). Z pomocą łaski wzrastają w cnocie (artykuł siódmy), unikają grzechu, a jeśli go popełnili, jak syn marnotrawny powierzają się miłosierdziu naszego Ojca niebieskiego (artykuł ósmy). W ten sposób osiągają doskonałość miłości.*

Człowiek obrazem Boga:

KKK 1701 - *Chrystus... już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie. W Chrystusie, "obrazie Boga niewidzialnego" (Kol 1, 15), człowiek został stworzony "na obraz i podobieństwo" Stwórcy. W Chrystusie, Odkupicielu i Zbawicielu, obraz Boży, zniekształcony w człowieku przez grzech pierwszy, został odnowiony w swoim pierwotnym pięknie i uszlachetniony łaską Bożą.*

KKK 1702 - *Obraz Boży jest obecny w każdym człowieku. Jaśniej we wspólnocie osób na podobieństwo jedności Osób Boskich między sobą.*

KKK 1703 - *Osoba ludzka, obdarzona "duchową i nieśmiertelną" duszą, jest "jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego". Od chwili poczęcia jest ona przeznaczona do szczęścia wiecznego.*

KKK 1704 - *Osoba ludzka uczestniczy w świetle i mocy Ducha Bożego. Dzięki rozumowi jest zdolna do zrozumienia porządku rzeczy ustanowionego przez Stwórcę. Dzięki swojej woli jest zdolna kierować się sama z siebie do swojego prawdziwego dobra. Swoją doskonałość znajduje w "poszukiwaniu i umiłowaniu tego, co prawdziwe i dobre".*

KKK 1705 - *Człowiek, dzięki duszy oraz duchowym władzom rozumu i woli, jest obdarzony wolnością, "szczególnym znakiem obrazu Bożego".*

KKK 1706 - *Za pośrednictwem rozumu człowiek poznaje głos Boga, który przynagla go do "czynienia dobra, a unikania zła". Każdy człowiek jest zobowiązany do kierowania się tym prawem, które rozbrzmiewa w sumieniu i które wypełnia się w miłości Boga i bliźniego. Życie moralne świadczy o godności osoby.*

KKK 1707 - *Człowiek... za poduszczeniem Złego, już na początku historii nadużył swojej wolności. Uległ pokusie i popełnił zło. Zachowuje pragnienie dobra, ale jego natura nosi ranę grzechu pierworodnego. Stał się skłonny do zła i podatny na błąd.*

Człowiek jest wewnętrznie rozdarty. Z tego też powodu całe życie ludzi, czy to jednostkowe, czy zbiorowe, przedstawia się jako walka, i to walka dramatyczna, między dobrem i złem, między światłem i ciemnością.

KKK 1708 - *Chrystus przez swoją mękę wyzwolił nas od Szatana i od grzechu. Wyśłużył nam nowe życie w Duchu Świętym. Jego łaska odnawia w nas to, co zniszczył grzech.*

KKK 1709 - *Ten, kto wierzy w Chrystusa, staje się synem Bożym. To przybrane synostwo przemienia go, pozwalając mu iść za przykładem Chrystusa; uzdalnia go do prawego działania i do czynienia dobra. W zjednoczeniu ze swym Zbawicielem uczeń osiąga doskonałość miłości - świętość. Życie moralne, które dojrzało w łasce, wypełnia się w życiu wiecznym, w chwale nieba.*

KKK 1780 - *Godność osoby ludzkiej zawiera w sobie prawość sumienia i jej się domaga. Sumienie obejmuje postrzeganie zasad moralnych (syndereza), ich zastosowanie w danych okolicznościach przez praktyczne rozeznanie racji i dóbr, a w wyniku tego sąd o konkretnych czynach, zamierzonych lub już dokonanych. Prawda o dobru moralnym, wyrażona w prawie rozumu, jest praktycznie i konkretnie uznana przez roztropny sąd sumienia. Człowieka, który wybiera zgodnie z tym sądem, nazywa się człowiekiem roztropnym.*

E. Kant twierdził, iż godność człowieka oznacza, że człowiek nie jest zdolny siebie i innych ludzi przeliczyć w znaczeniu bilansu wartości. „Godność” jest bowiem pojęciem nie dającym się wtłoczyć w ramach terminu „wartość”, w jego zrozumieniu stopniowalnym.

- Godność osobowa polega właśnie na tym, że człowieka nie poddaje się wartościowaniu przez człowieka, także przez siebie samego. Określenie „godność osoby” nie ma nic wspólnego z językiem jakości i wartościowania życia. W tym znaczeniu godność jest „wartością ponad wartościami”.
- W imię godności człowieka należy tak postępować, aby traktować człowieka zawsze jako cel sam w sobie, nigdy zaś jako narzędzie (instrumentalnie), jako środek do celu. Chociaż podstawą godności człowieka jest przede wszystkim

jego duchowy wymiar, to jednak w godności tej uczestniczy również ciało ludzkie.

- Godność ludzka wyróżnia nas ludzi z grona stworzeń.

Ocenić:

- Dzisiaj godność osoby ludzkiej jest bardzo szargana, i niejednokrotnie deptana.
- Wanda Półtawska w „Eros et iuventus!”, wspomina (za Janem Pawłem II) o istnieniu dwóch niebezpieczeństw, jakie zagrażają ludzkości. Jest to niewątpliwie uprzedmiotowienie człowieka jak i ubóstwienie człowieka. *Uprzedmiotowienie człowieka, który siebie i innych zaczyna traktować jak rzecz, którą można manipulować, z drugiej zaś ubóstwienie człowieka, który siebie stawia ponad wszystko, uzurpuje sobie prawo do decyzji o drugim, o jego losie, uważa siebie za pana życia i śmierci.* Żadna z tych postaw nie jest prawdziwa.

Dzisiaj zagrożeniem godności jest:

- Aborcja, eutanazja, zniewolenia wszelkiego rodzaju: począwszy od alkoholu, narkotyków, pornografii aż po swawolny świat Internetu, zapłodnienie *in vitro*, terroryzm, zabójstwo, samobójstwo, łamanie podstawowych praw człowieka, czyli naturalnych praw każdego człowieka do życia, pracy, wykształcenia, wyznania – religii; niesprawiedliwa wojna, bezrobocie, prostytutka, homoseksualizm, nierówność społeczna etc.
- Świat dzisiejszy żyje niekiedy tak, jakby zapomniał o istnieniu Boga, jakby Bóg dla wielu po prostu umarł (jak już pisał Nietzsche).
- Wszelkiego rodzaju ”zagłuszacze, ogłupiacze”, które epatują z ekranów telewizyjnych, prasy, radia i stron internetowych, i czynią życie jednym wielkim sklepem konsumpcyjnym.
- Mottem życia często stają się słowa: Co zrobić by przeżyć życie bez odpowiedzialności i bez dotykania trudu? Jak najwięcej zarobić przy najmniejszej pracy? Bez właściwego fundamentu budowanie życia staje się tylko zabawą niepromieniującą na wieczność.
- *Święty to ten, kto żyje godnie* (Paulo Coelho).

Działać:

- Człowiek musi odnaleźć swoje miejsce w świecie, jako stworzenie całkowicie zależne od Stwórcy. Relacja ta nie jest zależnością niewolnika, ale dziecka ukochanego tak do końca, tak że jest to niewyobrażalne.

- Należy wrócić do źródła, pierwotnego źródła, jakim jest Bóg objawiony w Jezusie Chrystusie, wrócić do Biblii, która odpowiada człowiekowi na każde pytanie, nawet na najtrudniejsze pytania istnienia.
- Życie sakramentalne odświeża, odnawia naszą relację z Bogiem - Stwórcą i Odkupicielem, pomaga żyć w prawdzie i radości, której „świat dać nie może”, a tym samym pomaga budować świat sprawiedliwy, przepojony szacunkiem i miłością.
- Organizowanie wszelkiego rodzaju konferencji i paneli dyskusyjnych wśród młodych.

9. Prawa człowieka

Widzieć:

Prawa człowieka to zespół praw i wolności, które przysługują każdemu człowiekowi bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie; prawa człowieka są prawami o charakterze moralnym, zbiorem postulatów domagających się poszanowania wartości najcenniejszych dla człowieka, takich jak życie, godność, wolność, swobodny rozwój; wyrazem respektowania tak rozumianych praw są akty prawne w postaci konstytucji, ustaw, umów międzynarodowych i deklaracji organizacji międzynarodowych.

- Uznaje się je za wartości uniwersalne i równocześnie chroni się je, uznając za cenne dla człowieka i ludzkości; kształtowały się od czasów oświecenia wraz z rozwojem nowoczesnych prądów myślowych.
- Po raz pierwszy potwierdzono istnienie naturalnych praw jednostki w „Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela” z 1789 (Wielka Rewolucja Francuska).
- W XX w. przyjęto zasadę, że respektowanie bądź nierespektowanie praw jednostki nie jest wewnętrzną sprawą poszczególnych państw, ale także społeczności międzynarodowej; podstawę prawną dla ochrony p.cz. stworzyły dwa dokumenty:
 - Karta Narodów Zjednoczonych uchwalona w 1945,
 - Powszechna Deklaracja Praw Człowieka uchwalona w 1948 przez Zgromadzenie Ogólne ONZ.

- W Deklaracji do podstawowych praw zaliczono: wolność, równość, prawo do pracy, ochrony prawnej, azylu, posiadania obywatelstwa, ochrony społecznej, do nauki, zakładania rodziny; przysługują one wszystkim ludziom bez względu na religię, rasę, kolor skóry, język, płeć, przekonania polityczne, pochodzenie narodowe i społeczne, majątek, itp.
- W 1966 Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło dwa międzynarodowe paktów praw:

- Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych,
- Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych;

- Obydwa weszły w życie w 1976, kiedy to uzyskały wymaganą liczbę 35 ratyfikacji (obecnie ponad 100); obok nich ONZ uchwaliła ponad 60 konwencji szczegółowych przyjętych w ramach Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) i UNESCO.

Istnieją też regionalne systemy ochrony p.cz., jak np.:

podpisana w 1950 w Rzymie przez członków Rady Europy;

- Europejska Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, która weszła w życie w 1953;
- w 1961 państwa członkowskie Rady Europy wprowadziły Europejską Kartę Socjalną.

- Instytucjami służącymi ochronie p.cz. są: Komitet Praw Człowieka ONZ, Europejska Komisja Praw Człowieka, Europejski Trybunał Praw Człowieka i Komitet Ministrów Rady Europy.

Ocenić:

Istotnymi elementami określającymi podstawową funkcję stanowionego prawa ludzkiego są założenia:

- odnosi się ono zawsze do międzyludzkich stosunków;
- ustala, co w takich relacjach stanowi ścisłą powinność; gwarantuje więc wzajemne uprawnienia i obowiązki, wytyczając jednak ich do granicę – konieczne minimum;
- zakłada pewną równość między tymi, których stosunki reguluje, a świadczenia sprowadzone zostały do odpowiedniego poziomu wzajemności.

Moc wiążącą pozytywnego prawa stanowionego w sumieniu określają i determinują następujące - konieczne do spełnienia - warunki:

- możliwość zachowania prawa – (*możliwe do spełnienia*) jeśli nie przekracza ono nie tylko sił fizycznych, ale i moralnych możliwości człowieka;
- legalność prawa – (*sprawiedliwe*) formułuje i ogłasza je prawowita władza publiczna (jurysdykcja i kompetencja), mając na uwadze dobro ogółu, równomierność korzyści i obciążeń;
- konieczność prawa – (*prawdziwie potrzebne*) w tym sensie, że wszyscy członkowie danej społeczności w możliwie dostępnym stopniu mogą je realizować, zachowując swoje prawa osobowe, a prawo jest uzasadnione prawdziwą koniecznością życia społecznego, dyktowaną warunkami i okolicznościami;
- godziwość prawa - czyli zgodność stanowionego prawa ludzkiego z normami *prawa naturalnego i nadprzyrodzonego*.

Można się dziś niejednokrotnie spotkać z poglądem, że prawo stanowione posiada absolutny charakter zobowiązawalności. Tymczasem jakakolwiek ustawa, aby posiadała charakter zobowiązujący, musi wypływać z prawa naturalnego. W przeciwnym wypadku obywatel ma prawo, a nawet obowiązek do tak zwanego cywilnego nieposłuszeństwa.

- Prowadzący dzieli uczestników na grupy – każda grupa otrzymuje encyklopedię. Uczestnicy mają za zadanie za jej pomocą uzupełnić otrzymany tekst, np.:

„Deklaracja Praw Człowieka to dokument przyjęty przez.....
..... w roku.”.

- Prowadzący inicjuje dyskusję na temat zasadności uchwalenia takiego dokumentu; prosi wybraną osobę o zapisanie uzupełnionego zdania na planszy brystolu.
- Grupy otrzymują kserokopie Deklaracji Praw Człowieka. Wszyscy w grupach układają krzyżówkę z hasłem **Prawa Człowieka**, np.:

		P	R	A	C	A		
		R	Ó	W	N	O	Ś	Ć
S	Z	A	C	U	N	E	K	

			W	Y	P	O	C	Z	Y	N	E	K	
S	P	R	A	W	I	E	D	L	I	W	O	Ś	Ć

			O	C	H	R	O	N	A										
			C	Z	Ł	O	W	I	E	C	Z	E	Ń	S	T	W	O		
M	I	Ł	O	Ś	Ć														
	G	O	D	N	O	Ś	Ć												
		W	O	L	N	O	Ś	Ć											
	O	P	I	E	K	A													
Ż	Y	C	I	E															
	W	Y	K	S	Z	T	A	Ł	C	E	N	I	E						
		A	U	T	O	N	O	M	I	A									

- Po sprawdzeniu przez prowadzącego poprawności krzyżówek, grupy czytają hasła, zapisują je na arkuszu brystolu, interpretując je i uzasadniając rozumienie ich znaczenia ze szczególnym naciskiem na rozumienie równości praw wszystkich ludzi, bez względu na pochodzenie, rasę, wyznanie, wygląd, stan zdrowia i sprawności fizycznej czy umysłowej.

Działać:

Dyskusja na temat poszanowania praw innych ludzi (kolegów, koleżanek), rozstrzygnięcie kwestii i zapisywanie ich na brystolu:

- Każdy ma prawo do wyrażania własnego zdania, opinii i odczuć.
- Każdy ma prawo ustalać własne cele i samodzielnie je realizować.
- Każdy ma prawo do pomyłki.
- Każdy ma prawo do odmawiania.
- Każdy ma prawo do własnych zainteresowań i upodobań.
- To, co tobie wydaje się najlepsze, nie musi być takie dla innych.
- Każdy ma prawo do szacunku.

Prowadzący prosi o podanie innych przykładów i zapisanie ich na arkuszu.

10. Sumienie i moralność

Widzieć:

Sumienie to jakaś wewnętrzna władza, dzięki której mamy pewność czy nasze postępowanie jest złe czy dobre. Sumienie to wewnętrzny głos Boga w nas, o ile jest właściwie ukształtowane.

Pismo Święte:

Od najdawniejszych czasów *sumienie* było porównywane do... *serca*. Dlatego też w Piśmie Świętym bardzo rzadko występuje słowo sumienie. Zamiast niego możemy spotkać słowo *serce*:

1Krl 3,9; 2 Sm 24; 10; Ps 38, 9; Syr 17, 6-7; Rz 2,15; Łk 6, 45; Mt 12, 35.

- Sumienie utożsamiane w Biblii z sercem jest bardzo bliskie człowiekowi.
- Sumienie mamy od samych naszych narodzin.
- Rodzimy się z nim. Jest ono darem Boga (związany z wolną wolą).
- Nie możemy go kupić, ani sprzedać, wymienić na nowe, dostać w prezencie. Początkowo nie jest ono uformowane, dojrzałe.
- Sumienie potrzebuje czasu, aby stać się w pełni wykształcone, co pozwala na jego prawidłowe funkcjonowanie, dostrzeżenie w porę grożącego niebezpieczeństwa. Podobnie jest z mową. Każdy człowiek, kiedy się rodzi, ma predyspozycję do niej, ale potrzeba wielu lat nauki, aby móc jej poprawnie używać.
- Dlatego niesłusznie mówimy o kimś kto, źle postępuje, że „nie ma sumienia”. Ma! Jednakże źle uformowane!

Rodzaje sumienia:

Sumienie przed- i po-uczynkowe (prospektywne i retrospektywne).

Podstawą tego rozróżnienia jest to, czy czyn podlegający ocenie sumienia ma dopiero być spełniony, czy też już został dokonany.

Sumienie przeduczynkowe pełni istotną rolę rozstrzygającą o tym, czy podjąć, czy też zaniechać czynu.

Sumienie pouczyńkowe jest reakcją sumienia na czyn już spełniony. Dokonuje ono jakby wtórnej oceny czynu (pierwotną dokonało sumienie przeduczynkowe). Wyraża aprobatę lub dezaprobatę dla spełnionego czynu.

Sumienie prawdziwe i sumienie błędne.

Podstawą tego podziału jest stosunek sądu sumienia do norm obiektywnego porządku moralnego. Jeżeli subiektywny osąd sumienia jest zgodny z obiektywną prawdą moralną - wtedy sumienie jest prawdziwe.

Sumienie błędne występuje w różnych postaciach. Do najczęściej spotykanych należą:

Sumienie szerokie - przejawiające skłonność do zupełnie nieuzasadnionego pomniejszania własnych win i wykroczeń.

Sumienie ciasne - jest z kolei przeciwieństwem szerokiego i charakteryzuje się skłonnością do nieuzasadnionego powiększania win. Swoistą kombinacją sumienia szerokiego i ciasnego - ale w odwrotnych jakby proporcjach - jest tzw. *faryzejskie sumienie*. Wyolbrzymia się tu drobne sprawy i obowiązki, a lekceważy istotne. Jeszcze inną odmianą sumienia błędnego jest *sumienie skrupulanckie*. Skrupulant to człowiek przesadnie lękliwy, przeżywający mocne - a nieuzasadnione - wyrzuty sumienia, trwający niemal permanentnie w stanie lęku i niepewności o czystość swego sumienia. *Sumienie zawikłane* - zachodzi wówczas, kiedy człowiek nie jest zdolny do przewyciężenia trudności sądząc, że jakkolwiek postąpi - postąpi źle.

Sumienie pewne i sumienie wątpliwe.

Ten podział odgrywa szczególnie ważną rolę w etyce sumienia, bowiem z sumieniem wątpliwym działać nie wolno. Dla moralnie dozwolonego działania wymagany jest stan sumienia pewnego. *Sumienie pewne* oznacza taki stan sumienia, który (przy formułowaniu sądów) wyklucza wszelkie uzasadnione obawy błędzenia. Tu człowiek, przy pomocy dostępnej mu wiedzy, dochodzi do wewnętrznego przeświadczenia, że należy postąpić tak - a nie inaczej. *Sumienie wątpliwe* jest przeciwieństwem pewnego i oznacza taki stan sumienia, w którym człowiek nie jest zdolny do uformowania sądu o moralnej wartości konkretnego czynu (posiada jakby równe racje „za” i „przeciw”) i w związku z tym nie jest też zdolny do podjęcia konkretnej decyzji. Należy zawsze postępować zgodnie z sumieniem pewnym! W przypadku wątpliwości zaniechać działania.

Ocenić:

- Uniwersalny głos sumienia: Z powyższych tekstów możemy odczytać jaka jest uniwersalna zasada działania wszystkich ludzkich sumień: *Czyń dobro – unikaj zła*. Jednakże, ponieważ sumienie podlega formacji – kształtowaniu, może wskazywać źle!

- Piszemy na tablicy/plakacie słowo „sumienie” i prosimy uczestników o wymyślenie jak największej ilości haseł-sloganów, które są używane w języku potocznym w związku z sumieniem. Np. mieć czyste sumienie, postępować zgodnie/niezgodnie z sumieniem, obudzić/uśpić sumienie, poruszyć sumienie, przemówić do sumienia, brać na swoje sumienie, zapewnić wolność sumienia, sumienie dręczy/gryzie, wyrzuty sumienia, ktoś nie ma sumienia.

Działać:

- Jak formujemy sumienie?
- Co ma wpływ na kształtowanie naszego sumienia? (burza mózgów)

Np.: Rodzice, Nauczyciele, Autorytety, Idole, Lektury (Pismo Święte!), Filmy, Kościół, (Katecheza, KSM), Towarzystwo, Media, JA SAM! – to jakich dokonują wyborów. Pomocna może okazać się także literatura: Prowadzący przynosi (wcześniej wypożycza, może od księży) kilkanaście katolickich książek (najlepiej niedługich) na tematy moralne. Każdy uczestnik wybiera jedną i zabiera do domu, aby przeczytać w ramach formacji sumienia. Po miesiącu wszyscy zwracają książki i krótko o nich opowiadają.

- Czy słyszę głos sumienia podczas moich czynów?

11. Człowiek wobec zła

Widzieć:

Zło – to, co jest niezgodne z zasadami moralności, współżycia społecznego, co przynosi nieszczęście; przeciwieństwo dobra, ideału moralnego. Taką definicję ‘zła’ podaje słownik języka polskiego.

- Czym jest zło?
- Czy człowiek jest z natury zły?
- Dlaczego postępuje źle?
- Motyw zła często pojawia się już w Biblii.
- Ludzie czynią źle, ponieważ rodzą się z grzechem pierworodnym. Popełnili go Adam i Ewa. Skuszeni przez diabła zerwali owoce z drzewa, którego Bóg zabronił im dotykać. Zostali przez swój czyn wygnani z Edenu.
- Zło towarzyszy człowiekowi zawsze.
- Literatura również nie jest pozbawiona nawiązań do tego problemu.

- Dramat Wiliama Szekspira „Romeo i Julia”.

Potomkowie dwóch zwaśnionych rodów - Montekich i Kapuletów - zakochują się w sobie. Kryją swoje uczucia, aby nikt z rodzin się o nich nie dowiedział. Potajemnie się spotykają, biorą ślub. Między ich rodzinami spór nie maleje. Wciąż mają miejsce kłótnie, bójki między ich członkami. Romeo zabija Tybalta, zostaje za to wygnany z Werony. W akcie desperacji Julia postanawia upozorować swą śmierć. Gdy Romeo się o tym dowiaduje, zabija się. Julia postanawia pójść za ukochanym. Dopiero po tym nieszczęściu Montekowie i Kapuletowie godzą się. Ich spór doprowadził do wielkiej tragedii.

- Czy w życiu zło może doprowadzić aż do takiej ogromnej zguby?

- Czy można temu zapobiec?

- Odpowiedzią na to pytanie będą słowa, które wypowiedział Antoine de Saint-Exupéry: *Czy nie lepiej byłoby, zamiast tępić zło, szerzyć dobro?*

- Czy nie łatwiej byłoby zapobiegać powstawaniu zła, niż potem je niszczyć?

Ocenić:

- *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* - takie przesłanie zostawił w Orędziu papież Jan Paweł II na Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2005 roku.

- Papież prosił w nim wszystkich, którzy mają wpływ na życie społeczne i polityczne świata, aby uświadamiali sobie, jak konieczne jest budowanie pokoju w świecie.

- *Zła nie zwycięża się złem: na tej drodze bowiem, zamiast pokonać zło, zostaje się przez nie pokonanym* – pisał i pouczał Jan Paweł II.

- Jan Paweł II wskazuje, że pokój może być wprowadzany tylko drogą pokojową i że jest on dobrem dla wszystkich - dla poszczególnych osób, dla rodzin, dla narodów świata i dla całej ludzkości.

- Należy go strzec i rozwijać.

- Znamienna staje się prawda, którą zostawił nam św. Paweł: *Nikomus złem za złe nie odpłacacie* (Rz 12,17).

- Jedynym sposobem – wydaje się, by wyjść z błędnego koła odpłacania złem za złe, jest posłuchać słów Apostoła: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12,21).

- Jan Paweł II zaznaczał, że ludzkości, od zarania dziejów, towarzyszyły doświadczenia zła, że ludzie starali się zrozumieć jego korzenie oraz wyjaśnić jego przyczyny.
- Przypomina Papież, że zło nie jest czymś anonimowym i nieokreślonym i że jest możliwe wskutek ludzkiej wolności. - *Zło ma zawsze czyjąś twarz i czyjeś imię: twarz i imię mężczyzn i kobiet, którzy je dobrowolnie wybierają.*
- W obliczu tylu dramatów dręczących świat, chrześcijanie wyznają z pokorną ufnością, że tylko Bóg pozwala człowiekowi i narodom przezwyciężać zło, by osiągnąć dobro. Swoją śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystus odkupił nas i nabył „za wielką cenę” (1 Kor 6,20; 7,23), uzyskując dla wszystkich zbawienie. Z Jego zatem pomocą dla wszystkich możliwe jest zwyciężanie zła dobrem.
- Umocniony pewnością, że zło nie zwycięży, chrześcijanin żywi niezłomną nadzieję, która go podtrzymuje w krzewieniu sprawiedliwości i pokoju.
- Mimo grzechów osobistych i społecznych, których ślady noszą ludzkie działania, nadzieja nadaje wciąż nowy rozmach wysiłkom na rzecz sprawiedliwości i pokoju, wraz z ugruntowaną ufnością w możliwość zbudowania lepszego świata.
- Jeśli w świecie obecna jest i działa „tajemnica bezbożności” (2 Tes 2,7), to nie można zapominać, że człowiek odkupiony ma w sobie wystarczającą siłę, by się jej przeciwstawić.

Działać:

- *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* (Rz 12, 21) – pisał św. Paweł do chrześcijan w Rzymie.
- To pouczenie kończy litanię wskazań moralnych św. Pawła i jakby ją podsumowuje.
- Często wskazanie św. Pawła powtarzał w chwilach największych napięć Bł. ks. Jerzy Popiełuszko.
- Największą kapitulacją człowieka wobec zła jest mu ulec: gdy się mu poddaje i gdy zaczyna się postępować tak, jak postępuje przeciwnik, jednym słowem – gdy przejmuje od niego metody walki.
- Walczymy ze złem, toczymy często walkę rozpaczliwą i nie możemy go pokonać i w końcu stawiamy sobie pytanie, czy jest sens walczyć ze złem?

- Jest, ale nie zapominając, że najsukuteeczniejszą walką ze złem jest czynienie dobra.
- Zmaganie się ze złem może nas zmóc i w końcu okaże się, że było ono bezskuteeczne, natomiast pewnym jest skutek czynienia dobra.
- Dobro ogranicza zło, eliminuje je, niszczy jego wewnętrzzną siłę, tyle że nie walką, lecz swoją wewnętrzną siłą. Tam bowiem, gdzie jest dobro, nie ma miejsca dla zła.
- Zło próbuje wciągnąć człowieka na swoje pole, stara się, by człowiek przyjął jego metody.
- Zło wobec dobra jest bezradne.

12. Grzech i pokuta

Widzieć:

Przedstawienie nauki o grzechu zawartej w Piśmie Świętym:

- Istnieje gradacja - ustpniowanie wśród zła popełnionego przez człowieka. Mówi wyraźnie o tym Pismo św., że są grzechy większe i mniejsze.
- Stary Testament przytacza katalogi grzechów, które są nie do pogodzenia z przymierzem zawartym z Bogiem. Powodują one śmierć i wielką karę odrzucenia, czyli wyłączenie z tego przymierza z Bogiem. Stary Testament wymienia jako ciężkie przewinienia religijne, wykroczenia zasługujące na karę śmierci (Wj 22, 12; Kpł 20,2; Pwt 27, 15-26; Ez 18,5 n), zwłaszcza za łamanie Dekalogu.
- O istnieniu grzechów powszednich mówią również inne Księgi Starego Testamentu: „prawy siedmiokróć upadnie i wstanie” (Prz 24,16), „nikt z żyjących nie jest sprawiedliwy przed Tobą” (Ps 143,2). Nie może być tu mowy o grzechach śmiertelnych.
- Różnice w wielkości grzechów stwierdza sam Jezus Chrystus w słowach skierowanych do Piłata: *większy grzech ma ten, który Mnie tobie wydał* (J 19,11).
- Przeciw niepokutującym miastom Jezus czyni wyrzuty i stwierdza, że *Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądu niż wam* (Mt 11,22).
- Wskazaną przez Chrystusa nierówność grzechów rozwijają w swych listach Apostołowie. Św. Jan Apostoł i św. Jakub mówią o grzechu, który przynosi czy

sprowadza śmierć: *następnie pożądlliwość, gdy pocznie, rodzi grzech, a skoro grzech dojrzeje, przynosi śmierć* (Jk 1, 15); istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć (1J 5,16).

Przedstawienie nauki Kościoła o grzechu:

Grzech ciężki (śmiertelny):

- Grzechem śmiertelnym nazywamy ten akt, którym człowiek dobrowolnie i świadomie odrzuca Boga, Jego prawo, ofiarowane człowiekowi przez Boga - przymierze miłości, gdyż woli zwrócić się do siebie samego, do jakiejś rzeczywistości stworzonej i skończonej, do czegoś przeciwnego woli Bożej.

Skutkami grzechu śmiertelnego są:

- Utrata łaski uświęcającej, a zatem zasługa na karę wieczną. Jest to dogmat wiary zdefiniowany na Soborze Trydenckim.
- Utrata cnót wlnych i darów Ducha Świętego. Pozostaje tylko cnota wiary, nadziei i miłości, lecz akty tych cnót zostają, przy nieobecności łaski uświęcającej, pozbawione swego nakierowania ku celowi ostatecznemu.
- Utrata wszystkich zasług, które odżywają dopiero przy odzyskaniu łaski uświęcającej.
- Grzech śmiertelny może mieć miejsce w sposób bezpośredni i formalny, jak w grzechach bałwochwalstwa, odstępstwa, ateizmu; lub w sposób równoważny, jak we wszelkim nieposłuszeństwie przykazaniom Bożym w materii poważnej (ciężkiej).
- Do zaistnienia grzechu śmiertelnego konieczne są trzy warunki, równocześnie zachodzące. Zatem brak jednego z nich decyduje o braku grzechu ciężkiego, który staje się co najwyżej grzechem lekkim. Są to:
 - pełna świadomość,
 - całkowita zgoda woli
 - poważny przedmiot (znaczna "materia grzechu").

Pełna świadomość:

Ze strony podmiotowej grzech ciężki może zaistnieć, gdy jest pełna świadomość działania.

- Jest to stan, w którym rozum w pełni funkcjonuje, a świadomość obejmuje tak sam czyn, jak i jego wartość moralną.

- Wystarczy, jeśli człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że dany czyn jest zabroniony prawem moralnym.
- W praktyce bywa czasem dość trudno poznać, czy istnieje dostateczna świadomość grzechu śmiertelnego i wtedy miarodajny jest typ sumienia tego człowieka.
- Gdy jest ono delikatne można przypuścić, że nie miał on dostatecznej świadomości. Gdy sumienie jest szerokie, prawdopodobieństwo przemawia przeciw niemu.
- Niedostateczny stopień świadomości występuje w tego rodzaju sytuacjach, gdy normalna praca rozumu napotyka na trudności np. w półśnie, w stanie lekkiego zamroczenia, w stanie silnego strachu, dużego roztargnienia, w działaniu pod wpływem silnych afektów, w niezupełnym poznaniu złości czynu, w stanie patologicznym jak fobie, manie, myśli natrętne, histeria, itp.

Całkowita zgoda:

- W przypadku grzechu śmiertelnego, polega ona na decyzji woli, obierającej dany czyn zły, pomimo i wbrew osądowi sumienia.
- Swoboda decyzji woli ma miejsce tam, gdzie nie ma, żadnego przymusu.
- Zgoda byłaby niepełna, gdyby działały przyczyny przeszkadzające podjęciu pełnej decyzji.

Poważny przedmiot czynu czyli tzw. "poważna materia grzechu":

- Niektóre grzechy, z racji swej materii, są z natury ciężkie, śmiertelne.
- Istnieją więc takie czyny ludzkie, które jako takie, same w sobie, niezależnie od okoliczności, są zawsze wielką niegodziwością ze względu na przedmiot.
- Akty te, spełniane z wystarczającą świadomością i dobrowolnie, są zawsze ciężką winą i śmiertelnym grzechem.
- Główna różnica grzechów pod względem ich ciężkości wynika z przedmiotu. On bowiem nadaje podstawową i pierwszą wartość moralną. Im większe reprezentuje dobro tym grzech jest cięższy.
- Wielkość grzechu wyznacza nie tylko przedmiot, lecz także okoliczności, o czym była mowa w dotychczasowym kursie teologii moralnej fundamentalnej.

Jeśli spośród tych trzech warunków zabraknie choćby jednego, czyn moralnie zły nie może być grzechem śmiertelnym. Nie oznacza to, że pojęcie grzechu śmiertelnego należy już do kategorii pustej i trudno jest go popełnić.

Grzech powszedni:

Jest on z natury swojej przebaczalny. Mieści się w nim jednak pewien nieład moralny.

Skutkami grzechu lekkiego są:

- utrudnienie wykonywania aktów cnót wlnych i nabytych, przyczyniając się do powstania sprawności im przeciwnych;
 - stwarzanie predyspozycji do popełnienia grzechu ciężkiego;
 - oziębłość w życiu duchowym, osłabienie woli;
 - kara Boża, zwana karą doczesną.
- Powtarzanie grzechów lekkich usposabia do popełnienia śmiertelnych. Niewierność Bogu i Jego woli w małych sprawach prowadzi do niewierności w sprawach ważnych. Grzech powszedni powoduje bowiem osłabienie miłości. Stąd grzech powszedni nie powinien być pomniejszany, tak jakby automatycznie był czymś, na co można nie zwracać uwagi lub grzechem mało ważnym.
- Pomędzy grzechem śmiertelnym a powszednim istnieje istotna różnica. Grzech powszedni, mimo że jest czynem ludzkim złym, wykonanym w pełni świadomości i wolności, nie usuwa nastawienia na Boga, nie odrywa od Niego i nie pozbawia Jego miłości i nie wiąże się z utratą łaski uświęcającej.
- Grzech powszedni jest pewnym nieładem w stosunku do porządku moralności i chociaż nie ma w nim przyłgnięcia do stworzeń, jako celu ostatecznego, to jednak występuje pewna niedoskonałość, pewne zachwianie w stosowaniu środków do celu. Bóg wprawdzie jest nadal kochany, lecz miłość ta traci na intensywności i słabnie w swym działaniu.

Ocenić:

Przedstawienie współczesnego podejścia do grzechu:

- *zakwestionowanie grzechu jako czegoś istniejącego realnie*, w skutek zaniku relacji człowieka do Boga;
- *sekularyzm* - całkowite oderwanie od Boga i koncentracja na kulcie działania oraz produkcji (przesyt konsumpcji i przyjemności {hedonizm i konformizm});
- *utrata poczucia grzechu*;

- *przerzucenie poczucia winy jednostki na społeczeństwo* - przypisanie zła moralnego zbiorowości, w której żyje człowiek.

Działać:

Zachęta do korzystania z sakramentu pokuty na przykładzie przypowieści o synu marnotrawnym:

- Łk 15, 11-24.
- Zwrócenie uwagi na postawę Miłosiernego Ojca i na żal syna marnotrawnego.
- Ukazanie wartości otrzymanego przebaczenia.
- Porównanie życia w grzechu i życia z Ojcem.

13. Drogi fałszywe

Widzieć:

- Dla człowieka wierzącego droga fałszywa to droga, którą proponują sekty.

Według jednego z podziałów sekty można podzielić na:

- biblijne,
- orientalne,
- “terapeutyczne”,
- gnostyczno-magiczne.

Sekty Biblijne:

- Starają się wykorzystywać Biblię i przedstawiać ją jako źródło swego autorytetu (w tym także Jezusa Chrystusa), ale jest to jedynie “złudzenie optyczne”.
- Prezentują się jako jedynie prawdziwy interpretator Biblii, a nawet jako jedynie prawdziwy reprezentant chrześcijaństwa lub jako jego jedyny prawdziwy kontynuator (np. Moon). W istocie zaś zaprzeczają one podstawowym prawdom chrześcijańskim (Trójca Święta, Jezus, Zbawienie w Jezusie, Kościół), opierając się bardziej na światopoglądzie Założyciela lub innych źródłach. Sekty te zaprzeczają podstawowym prawdom chrześcijańskim i są programowo wrogie wobec Kościołów chrześcijańskich.
- Destrukcja Kościołów (mniej lub bardziej agresywna, a czasami subtelna) jest pamiętnym nurtem programu ich “ewangelizacji”. Można powiedzieć o nich “sekty biblijne”, ponieważ deklarują centralność Biblii w swoim światopoglądzie (w przeciwieństwie do innych typów sekt). Dopuszczają się

jednak dowolnej interpretacji tekstu Biblii, aby dopasować go do swojej wizji świata.

Sekty orientalne:

- Zakorzenione są w filozofii i religii orientalnej, ale stanowią zwykle rodzaj „herezji” w stosunku do wielkich religii. Sekty te nie twierdzą, że są kościołami. Ich członkowie przekonują jednak, że odnaleźli w niej prawdziwą drogę do zabawienia, które sięgają poza śmierć.
- Wyrażają się zwykle pozytywnie o Jezusie, ale nie jest On dla nich Bogiem, lecz mędrce, guru czy prorokiem.
- Pozytywny stosunek do Jezusa, który jednak w istocie rzeczy pomniejsza Go, odbiera należną Mu godność i może nawet poniża (co byłoby grzechem), może zwać wiele osób.
- Dewaluacja prawdy o zbawieniu połączona z natrętnym propagowaniem zwodniczej „pseudozbawczej prawdy” o reinkarnacji, która jest filarem owych filozofii, może być naprawdę niebezpieczna, zwłaszcza dla chrześcijan. Nakłada się na to wszystko często „kult obcych bogów”.

Sekty terapeutyczne:

- Rzadko kto w dzisiejszych czasach uważa się za całkowicie zdrowego, a styl życia, odżywiania wprowadza rzeczywiście niemałe powikłania psychosomatyczne w organizmie człowieka. A że pragnienie bycia zdrowym, odmłodzonym, krzepkim jest jak pierwotna vitalna siła, wielką popularnością cieszą się różnego rodzaju terapie czy treningi mające za cel przywrócenie sprawności fizyczno-psychicznej.
- Nierzadko spotyka się też takie propozycje terapii, które obiecują nadzwyczajne efekty w postaci wyjścia z rozmaitych nieuleczalnych chorób, zostawienia nałogów w jednej chwili, cudownego odmłodzenia. Są i takie, które proponują zwiększenie ludzkiego potencjału, od poprawy pamięci, aż do rozwoju zdolności paranormalnych. Jesteśmy już blisko ostatniej i największej propozycji ze strony tychże grup: zbawienia, które przetrwałoby śmierć, które pokonałoby i czas.
- W kontekście zwłaszcza tych ostatnich propozycji spotyka się niestety coraz więcej sekt, które ukrywają się pod płaszczykiem grup oferujących terapię. Oferta taka jest swego rodzaju przynętą, za pomocą której werbowani są nowi adepci.

- Natomiast sama terapia stanowi dobrze spreparowaną mieszaninę wierzeń, filozofii. Nie ma tam miejsca na pojmowanie “duchowości” czy “świętości” w sensie chrześcijańskim. Myli się relaks z modlitwą, i to co “duchowe” z “psychologicznym”.

Sekty gnostyczno-magiczne:

- Pogańskie grupy gnostyczno-magiczne bazują na okultyzmie, na “wiedzy tajemnej”, aby poprzez poznanie tej wiedzy (gnoza), wprowadzić ją w czyn (magia) i by w ten sposób móc - jakby technicznie (magicznie) - oddziaływać na rzeczywistość na sposób małego boga.
- Wiedza ta dotyczy rzekomo struktur Wszechświata, Kosmosu, uważanego za boski. Jej źródłem są zarówno tradycje wschodnie, jak też okultyzm zachodni, który także obficie czerpie z tradycji orientalnych, uważając je za podstawę swego myślenia.
- Często mówi się, że wszystkie religie mają jakieś wspólne, ukryte (okultystyczne, ezoteryczne) jądro, które można odkryć przy pomocy pewnych gnostycko-magicznych technik (kiedyś mogli to uczynić jedynie wybrani, wtajemniczeni).
- Najbardziej współczesną formą ruchów gnostyczno-magicznych jest ruch New Age, który wyrósł częściowo z innych tego rodzaju grup, jak masoneria czy teozofia. New Age to inwazja starego pogaństwa w uproszczonych i często naukowych szatach.
- Ideologia New Age jest rozproszona i spopularyzowana w rozmaitych publikatorach, ale też często obecna w różnych zamkniętych sektach gnostyczno-magicznych, jak: “Białe Bractwo, Kościół Scjentologiczny, Teozofia, Antropozofia, Religious Science, Różokrzyżowcy...

Ocenić:

- Stolica Apostolska w roku 1986 opublikowała „Raport o sektach i nowych ruchach religijnych”, w którym podkreślono, że celem Kościoła jest nie tylko obrona wiary, lecz także obrona osobistej wolności człowieka, poprzez dostarczenie mu obiektywnego, historycznego i kulturalnego przedstawienia zjawiska.
- Krytyka odnosi się do natury licznych sekt i stosowanych przez nich metod zdobywania i formacji nowych adeptów. Pozytywem zaś jest, że coraz więcej ludzi zauważa zagrożenie nowych ruchów religijnych i traktuje je jako sekty.

- Sekty powstawały i powstają w kręgu wszystkich wielkich religii. W takim ujęciu określa się sektę jako grupę czy ruch religijny, wyodrębniony z jakiejś religii lub związek wyznaniowy, który oderwał się od któregoś z kościołów czy wspólnot religijnych i przyjął własne zasady doktrynalne, kultyczne oraz struktury organizacyjne.
- *Raport watykański* przedstawia trzy określenia dotyczące zdefiniowania różnych grup sekt:
 - 1) sekty o pochodzeniu chrześcijańskim posługujące się Biblią. Kryterium rozróżniania pomiędzy nimi a Kościołami stanowią "źródła" nauczania tych grup;
 - 2) sekty o wymiarze religioznawczym. W tym wypadku jako sektę określa się grupę religijną posiadającą własny, indywidualny światopogląd, wywodzący się z nauk jakiejś wielkiej religii światowej, lecz nie tożsamy z nimi;
 - 3) sekty "destrukcyjne", to grupy swoistego rodzaju z programem i kultem, stanowiącym zagrożenie dla wolności obywateli i ogólnie dla społeczeństwa.

Działać:

- Z powyższego wykładu wynika, że pod pozornie pozytywną działalnością sekt, kryją się działania zagrażające samemu człowiekowi, jego wolności, jego zdrowiu, moralności, "zdrowej" religijności i współistnienia z innymi.
- Zamiast obiecanych efektów twórczych pojawia się destrukcja i degradacja człowieczeństwa i rodziny. Tym, którym udało się wydostać z sekty, przez długie lata muszą powracać do normalności i równowagi psychicznej korzystając z fachowej porady i opieki; psychologów, psychiatrów i księży.
- Jacy ludzie są podatni na działanie sekt?
- W jaki sposób można chronić swoich bliskich przed tego typu zagrożeniem?
- Dlaczego działalność sekt jest zagrożeniem współczesnej rodziny?

14. Pornografia, alkoholizm, narkomania

Widzieć:

Pornografia:

- **Prowadzi do uzależnienia**, trudniejszego do wyleczenia aniżeli uzależnienie od alkoholu czy narkotyków.
- **Tylko ludzie, którzy czerpią ogromne zyski z przemysłu pornograficznego oraz zboczeńcy mówią o nieszkodliwości pornografii.** Jest tylko jedna grupa ludzi, którym ona nie szkodzi są to ci, którzy nie mają z nią kontaktu.
- Siły zła w tej bezwzględnej, ukrytej wojnie atakują już dzieci poprzez czasopisma, takie jak *Bravo*, *Popcorn*, *Dziewczyna* i im podobne. Pisma te są **przedszkolem pornografii**. Przez szczegółowe opisy erotycznych doznań **sugerują, że seks jest świetną rozrywką**, że najważniejsza jest w nim przyjemność, której można doznawać zawsze, kiedy tylko ma się na to ochotę. W ten sposób demoralizują swoich młodych czytelników, uzależniając ich od przeżyć seksualnych. Tak postępuje deprawacja sumień, niszczenie czystości serca i wrażliwości na miłość.

Gdy miałem 16 lat wszystko zaczęło się od demoralizujących gazet typu „Bravo”, „Dziewczyna” itp. Interesowały mnie w nich najczęściej kąciki „Mój pierwszy raz”, „Intymne” albo inne podtytuły, które mówiły coś o seksie. Jakakolwiek gazeta wpadłaby mi w ręce, od razu szukałem w niej jakichś porad seksualnych lub czegoś w tym stylu. Z czasem przestało mi to wystarczać i przerzuciłem się na filmy pornograficzne, odkryłem masturbację. Wielu lat zmagania i cierpienia potrzebowałem, aby się z tej niewoli wyzwolić.

Negatywny wpływ pornografii na jej użytkowników jest bardzo duży.

- Rozbudzenie zainteresowania treściami pornograficznymi w młodym wieku ma szczególnie destrukcyjne skutki. Pornografia bowiem:
 - Fałszuje obraz kobiet i mężczyzn.
 - Kobieta ukazywana jest jako przedmiot pożądania, nie jako jednostka ludzka.
 - Pornograficzne materiały często ukazują także przemoc fizyczną wobec kobiet.
 - Prowadzi to do stworzenia wizerunku kobiety uległej, mającej satysfakcję z używania wobec niej przemocy.

- Mężczyźni z kolei w pornografii są twardymi facetami zaspokajającymi własne potrzeby seksualne nie licząc się z kobietami. Współżycie seksualne jest wyprane z uczucia i głębszych relacji między ludźmi.
- Zachęca do zachowań seksualnych. Osoby oglądające treści pornograficzne aprobują przedmażeńskie kontakty seksualne, antykoncepcję, aborcję, przemoc fizyczną i psychiczną. Deklarują także mniejszą chęć posiadania potomstwa.
- Przyczynia się do powstawania i pogłębiania patologii seksualnych. Materiały pornograficzne sprawiają, że jej odbiorcy poszukują coraz to nowszych i silniejszych wrażeń.
- Sprzyja to rozwojowi patologii i przemocy seksualnej, w tym gwałtów i seksualnego wykorzystywania dzieci.
- Przyczynia się do seksualnego wykorzystywania dzieci przez produkcję materiałów pornograficznych z udziałem najmłodszych, zachowania pedofilskie i kazirodcze, jak również przez seksualne rozmowy i zachowania dorosłych na oczach dzieci.
- Dzieci mające kontakt z pornografią stają się szczególnie podatne na seksualne propozycje dorosłych oraz próbują naśladować zachowania przedstawione w takich materiałach.
- Zniekształca rozwój osobowości przez naruszenie poczucia własnej wartości osób mających styczność z pornografią. Uzależnia od zachowań seksualnych.

Alkoholizm:

- Stan nałogowego nadużywania alkoholu, choć często bez popadania w zamroczenie świadomości (choroba).
- Picie alkoholu grozi popadnięciem w nałóg.
- Regularne i częste nadużywanie alkoholu systematycznie zatruwa organizm, obniża poziom życia umysłowego, wnosi osłabienie odporności woli, prowadzi do obniżenia poziomu moralnego wpływa także na układ nerwowy, układ pokarmowy (wątroba), układ krążenia (nadciśnienie, zaburzenia rytmu, choroba wieńcowa, choroby naczyń mózgowych), zaburzenia funkcji seksualnych, układ odpornościowy.

Narkomania:

- *Co jest niebezpiecznego w tych spidach, ano to, że bardzo, ale to bardzo uzależniają psychicznie... Po prostu praktycznie... już pierwszy raz i jest się uzależnionym od tego. Co to znaczy uzależnionym? Uzależnienie to nie znaczy, że się będzie «brało» do końca życia dzień w dzień. To jest taka skaza psychiczna, polegająca na tym, że receptory, które odbierają tego spida, są już uczulone i tak jakby, przekładając na chłopski rozum, głodne tej amfetaminy do końca życia.*
- Można by się zastanawiać czy to naiwność i nieznajomość konsekwencji pcha młodych w objęcia narkomanii? Ale rzecz nie jest taka prosta, bo przecież narkotyki biorą także ludzie wykształceni, studenci medycyny, ludzie z pierwszych stron gazet, a właściwie ze wszystkich środowisk. Nie wiedzą?
- A może nie chcą wiedzieć, zaprzeczają, bagatelizują. Jak już zaczęli brać, to naturalne, bo tak jak potrafi kłamać narkoman, to chyba nikt inny na świecie, a najbardziej, najdłużej i najskuteczniej oszukuje samego siebie. Ale zanim zaczną? Co się dzieje? Po co wchodzi na drogę, która prowadzi do samozagłady?
- Narkomania to choroba dotykająca wszystkich środowisk. Ale jest jeden wspólny mianownik każdej tej opowieści: doświadczenie braku miłości. Tej od najbliższych (źle wyrażona miłość w rodzinie), ale także zagubienie tej najważniejszej: Boga, który jest Miłością. A Miłość leczy, ratuje.
- Sposobów przyjmowania narkotyków jest dziesiątki. Można wachać, połykać, wstrzykiwać... Amfetamina, ecstazy, grzyby, kleje, kokaina, LSD, marihuana, opiaty, sterydy, barbiturany, benzodiazepiny i co tam jeszcze...
- A wszystko, żeby poczuć euforię, błogostan, przypływ nadludzkiej energii, doświadczyć „czegoś niesamowitego”, a tak naprawdę uciec od tego, co tu i teraz, od życia, z którym z jakichś powodów nie można sobie poradzić. Tyle tylko, że ceną tej ucieczki jest koniec końców rozpacz, zatracenie człowieczeństwa i w efekcie śmierć.

Ocenić:

- Pornografia:

- Pan Jezus nie tylko przypomina VI przykazanie: „Nie cudzołóż”, ale ostrzega: *Kto pożądliwie patrzy na kobietę, już popełnił z nią cudzołóstwo w sercu swoim* (Mt 5, 28). Kiedy indziej uczył, że oko, które jest powodem do grzechu, należy wyłupać, a rękę odciąć.

- KKK 2354.

Alkoholizm:

- już ST wskazuje na pijaństwo (Iz 5,11.22; Prz 23,29-35) i ukazuje opłakane skutki tego wykroczenia (Syr 19,1-3; Iz 28,7-9; Prz 23,29-31).
- W NT św. Paweł umieszcza pijaństwo pośród uczynków ciała i dość ostro traktuje pijaków (Rz 13,13; 1 Tes 5,7).
- Źle rozumiana wolność i nieodpowiedzialne używanie alkoholu może prowadzić do choroby alkoholowej. Zapobiegając tej tragedii, każdy chrześcijanin powinien dążyć do abstynencji.
- Powstrzymanie się od spożywania alkoholu pozwoli nam uniknąć zagrożenia utraty własnego zdrowia jak i pomoże ludziom już uzależnionym wydostać się z nałogu. Wszystko to wynika z dobrze rozumianego i wypełnianego 5 przykazania: „Nie zabijaj”.

Jan Paweł II - 15 VI 1996 Przesłanie na IX Międzynarodowy Dzień Walki z Narkomanią i Nielegalnym Handlem Narkotykami. *Kto dotyka smoły, ten się pobrudzi* (Syr 13.1)

Działać:

- W obliczu zmasowanego ataku sił zła coraz więcej młodych ludzi buntuje się i mówi zdecydowane „nie” presji mediów i reklamy, która pragnie uczynić ich niewolnikami zepsucia i egoistycznej konsumpcji.
- Młodzi ludzie pragną kochać czystą miłością, bo wiedzą, że **seks nie jest do zabawy**, lecz do budowania więzi dwojga ludzi i służby życiu, że może wyrażać uczucia i dawać szczęście tylko w małżeństwie.
- Ci młodzi ludzie tworzą duchową wspólnotę, która nazywa się **Ruch Czystych Serc** (RCS). Pan Jezus zaprasza do RCS również wszystkich uzależnionych, ponieważ tylko On może wyzwolić z największych zniewoleń, uzdrowić najboleśniej rany, podnieść z największych upadków, przywrócić radość czystej miłości.
- Jest tylko jeden warunek: trzeba tego chcieć i powierzyć swoje życie Jezusowi w codziennej modlitwie i w sakramentach pokuty i Eucharystii. *W dzisiejszym świecie pełnym seksu, przemocy oraz „wolnych” związków, które zabijają miłość, należy kochać czystym i wolnym sercem, nie zniewolonym pornografią. Seks ma służyć miłości i życiu w małżeństwie, bo tylko wtedy może wyrazić wzajemną miłość i dawać szczęście.*

Jak się uchronić przed tym zagrożeniem?

- **Bądź twardy w swoich postanowieniach.** Nie daj się skusić nawet na „jeden raz”. Nie wmawiaj sobie i nie pozwól, aby ci wmówiono, że „jeden raz” nie przyniesie katastrofalnych skutków.
 - **Przebywaj w środowisku, w którym obce jest pojęcie pornografii** (sprzyjającym środowiskiem jest grono ministrantów). Spotkałem się z sytuacją w jednej z poznańskich szkół średnich, gdzie chłopcy handlują między sobą darmowych adresami stron internetowych z treściami pornograficznymi. Za jedyne kilka złotych można otrzymać adres z tysiącami zdjęć. Jeśli będziesz przebywał z kolegami, którzy wciąż tylko o pornografii myślą, będzie Ci naprawdę trudno.
 - **Zadbaj o właściwe wykorzystanie czasu wolnego.** Nuda i bezczynność prowadzą do grzechu. Staraj się planować swój czas wolny, korzystać z zajęć pozaszkolnych, kursów, treningów sportowych.
 - **Bądź świadkiem Chrystusa.** Spotykając się z rówieśnikami, którzy są zafascynowani pornografią, powiedz im o tym, co wyżej przeczytałeś. Wielu z nich nie zdaje sobie sprawy, z niebezpieczeństwa, które przed nimi stoi! Twoja zdecydowana postawa być może uratuje ich przed kolejnym zniewoleniem.
 - **Trwaj na modlitwie.** Pytam Ciebie: jak często modlisz się o czystość? Jak często korzystasz z sakramentu pokuty? Nie możesz liczyć tylko na siebie. zaufaj Chrystusowi, który potrafi uwolnić człowieka z największych trudności. W chwilach pokus, powtarzaj wielokrotnie: *Jezu, ufam Tobie! Jezu, uczynь mnie świętym!*
 - W jaki sposób możemy pomóc innym ludziom?
 - Jaka powinna być nasza postawa?
- Pomóc możemy tym ludziom poprzez naszą abstynencję częściową, całkowitą, czasową. Dzięki temu dbamy o wielkie dobro zdrowotne własne, dobro duchowe, i dajemy pomoc innym pozytywny bodziec. Do całkowitej abstynencji zobowiązane są kobiety w ciąży, karmiące; osoby pracujące zawodowo, np. kierowcy.
- Branie narkotyków krzywdzi godność człowieka, ponieważ odbiera mu prawdziwą wolność i umiejętność posługiwania się rozumem.
 - Bóg jest Panem życia i tylko On może o nim decydować.

- Szkodzeniu sobie zabrania V przykazanie. Wie o tym każdy normalny (nawet niewierzący) człowiek!
- Biorący narkotyki niszczy nie tylko swoje życie, ale i wielu osób wokoło. Nasza wolność jest ograniczona wolnością innych ludzi - szczególnie najbliższych.
- Trzeba pamiętać, że to nadal osoba. Poza fachową pomocą potrzeba podejścia przyjaźni i miłości, czasu i rozmowy, konkretnej pomocy, akceptacji.
- Szczere pokazywanie zła, ale przede wszystkim zwracanie uwagi na dobro. Uczenie dobrych postaw, pokazywanie człowiekowi jego wartości także, jeśli to możliwe w odniesieniu do Boga.

15. List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji międzynarodowego roku młodzieży '85

Widzieć:

Marcin Wyrostek

Absolwent i wykładowca Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, wykładowca w Kolegium Nauczycielskim w Bytomiu oraz nauczyciel gry na akordeonie w Państwowej Szkole Muzycznej I i II st. w Zabrze. Stale współpracuje z Teatrem Muzycznym w Gliwicach. Jest także członkiem Śląskiego Kwintetu Akordeonowego działającego przy Katedrze Akordeonu Akademii Muzycznej w Katowicach. Jest członkiem zespołu muzycznego Joanny Słowińskiej. Koncertuje na całym świecie.

Dziadek sprzedał krowę, żeby kupić tacie akordeon. Tata posłał syna do szkoły muzycznej. Syn poszedł do telewizji i wygrał program „Mam talent”.

- Akordeon odkurzony

Widzowie pokochali go za skromność. Ale przede wszystkim za muzykę. – Na odbiór mojej osoby na pewno miało wpływ zaskoczenie – twierdzi Marcin. – Akordeon najczęściej kojarzy się z weselem, graniem przy ognisku.

Sygnaly zainteresowania otrzymuję z całej Polski.

- Zараża pasją

Czy zatem akordeonista może w ogóle znaleźć pracę? Choć wielu absolwentów tego kierunku rzuciło instrument i pracuje w zupełnie innych zawodach, Marcin na brak zajęć raczej nie narzeka. Jest zaangażowany w kilka projektów, gram.in. z Tango Corazon Quintet i zespołem Joanny Słowińskiej. Marzy jednak o wydawaniu solowych płyt, zarówno z muzyką klasyczną, jak i rozrywkową. Jego codzienność wypełniają zajęcia, które prowadzi w Akademii Muzycznej w Katowicach. Zaraża swoją pasją – twierdzi Patryk Walczak, student drugiego roku kompozycji i aranżacji na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. – W ten sposób mobilizuje do pracy, a nie przez jakieś kary. Jeśli nie przygotuję się do zajęć, to oczywiście da mi odczuć, że jest niezadowolony, ale nie wyżywa się psychicznie. Bo to ja wtedy tracę, nie on. Sam Marcin nieraz zarywał noce, żeby nauczyć się jakiegoś utworu. Teraz stara się zmieścić z tym do popołudnia, żeby z żoną Alicją mogli mieć też czas dla siebie nawzajem.

- Sposób na życie

Małżeństwem są od dwóch lat, ale parą od dziesięciu - wspomina Alicja. Na weselu mąż dał piękny koncert. W domu też czasem gra dla niej. Żona miała kiedyś do czynienia z muzyką, ale teraz siedzi w „cyferkach” – mówi Marcin. Może dzięki temu ma zdrowsze podejście do mojego grania, niż czynni instrumentalisci, którzy wszystko analizują. Bardzo lubię grać dla dzieci, bo one reagują spontanicznie. Kiedy chcą, wybuchną śmiechem, zatańczą albo się zamyślą. Odbierają muzykę zmysłami, a nie intelektem. Muzyk dodaje, że dzięki wygranej łatwiej będzie im z żoną pomyśleć o własnych dzieciach: – Mamy potencjał stabilizacyjny. Teraz musimy wspólnie pomyśleć, jak go wykorzystać. Jeszcze nie mieliśmy na to czasu. Może kupimy mieszkanie? Najbardziej palącą potrzebą jest jednak zakup nowego instrumentu, bo ten, na którym Marcin gra teraz, wystarcza raczej na poziom licealny. – Ma zbyt zgrzytliwy, „papierowy” dźwięk. Nie nadaje się do nagrywania w studiu – skarży się akordeonista. A minimum, które trzeba wydać na porządny akordeon, to 40 tysięcy złotych. – To robota ręczna, na zamówienie – wyjaśnia laureat. Cóż jednak zrobić, kiedy ma się taką pasję? – Dla mnie to nie jest zwykła praca – wyznaje Marcin Wyrostek. Nie chodzi na występy jak do fabryki, żeby odrobić dniówkę. To mój sposób na życie: robić to, co się lubi.

- Co sądzicie o bohaterze artykułu?

- Co to jest powołanie?

- Co to jest zawód?

- Czy powołanie i zawód to jedno i to samo?

Podsumowanie:

- Powołanie to nie tylko zawód, ponieważ sięga ono do samego Stwórcy oraz do istoty człowieka — do jego człowieczeństwa.
- Powołanie jest drogą ku pełni szczęścia, a szczęście ma swoje źródło w Bogu.
- Powołanie jest Bożym wezwaniem. Jest wezwaniem Miłości.
- Zawód może być związany z powołaniem. Wiąże się on z wykonywaniem czegoś, do czego mamy predyspozycje związane z życiem doczesnym. Człowiek nie musi pracować w wyuczonym zawodzie.

Oceń:

Fragmenty Listu Apostolskiego Ojca Świętego Jana Pawła II do młodych całego świata z okazji międzynarodowego roku młodzieży 1985 r.

(...) Skoro człowiek jest podstawową i zarazem codzienną drogą Kościoła, zatem pozostaje sprawą zrozumiałą, iż Kościół przywiązuje szczególną wagę do okresu młodości jako kluczowego etapu życia każdego człowieka. Wy, Młodzi, jesteście właśnie tą młodością: młodością narodów i społeczeństw, młodością każdej rodziny i całej ludzkości — również młodością Kościoła. Wszyscy patrzymy w Waszym kierunku, gdyż przez Was stale niejako na nowo stajemy się młodzi. Tak więc Wasza młodość nie jest tylko Waszą własnością osobistą czy pokoleniową — należy ona do całokształtu tej drogi, jaką przebywa każdy człowiek w swym życiowym itinerarium, a zarazem jest jakimś szczególnym dobrem wszystkich. Jest dobrem samego człowieczeństwa. (...)

W Was jest nadzieja, ponieważ Wy należycie do przyszłości, a zarazem przyszłość do Was należy. Nadzieja zaś jest zawsze związana z przyszłością, jest oczekiwaniem „dóbr przyszłych”. W tym znaczeniu — do Was, Młodych, należy przyszłość, tak jak należała ona niegdyś do pokolenia dorosłych — a z kolei wraz z nimi stała się teraźniejszością.

Chrystus rozmawia z młodymi.

Te słowa, napisane kiedyś przez apostoła Piotra do pierwszego pokolenia młodych chrześcijan, pozostają w związku z całą Ewangelią Jezusa Chrystusa. Szczególnie może wyraźnie dostrzeżemy ten związek, gdy rozważymy zapisaną przez Ewangelistów rozmowę Chrystusa z młodzieńcem. Wśród wielu tekstów biblijnych ten przede wszystkim zasługuje tu na przypomnienie.

Na pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” — Jezus odpowiada, naprzód pytaniem: „Czemu Mnie nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”. W dalszym ciągu zaś mówi: „Znasz przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”. W tych słowach przypomina Jezus rozmówcy niektóre przykazania Dekalogu.

Jednakże na tym rozmowa się nie kończy, młodzieniec bowiem stwierdza: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Wówczas — pisze Ewangelista — „Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»”. W tym miejscu zmienia się klimat wydarzenia. Pisze Ewangelista: Młodzieniec „spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”. Są jeszcze inne miejsca w Ewangeliach, gdzie Jezus z Nazaretu spotyka się z młodymi — szczególnie sugestywne dwa wskrzeszenia: córki Jaira oraz młodzieńca z Naim, jednakże śmiało możemy przyjąć, że przypomniana powyżej rozmowa jest spotkaniem najkompletniejszym i najbogatszym w treść. Można też powiedzieć, że posiada ona charakter najbardziej uniwersalny i ponadczasowy. To poniekąd stale i wciąż, poprzez stulecia i pokolenia, Chrystus tak rozmawia z młodym człowiekiem, chłopcem czy dziewczyną. Rozmawia na różnych miejscach ziemskiego globu, wśród różnych narodów, ras i kultur. Każdy z Was jest w tej rozmowie Jego potencjalnym rozmówcą.

Młodość jest szczególnie bogactwem.

Wobec tego jednak musimy zapytać: czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwozić człowieka od Chrystusa? Tego Ewangelista z pewnością nie mówi, analiza tekstu raczej pozwala wnioskować inaczej. Nad decyzją odejścia od Chrystusa zaciążyły w końcu tylko bogactwa zewnętrzne: to, co posiadał („posiadłości”). Nie to, kim był. To, kim był, właśnie jako młody człowiek — owo wewnętrzne bogactwo, które kryje się w ludzkiej młodości — przyprowadziło go do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. Co mam czynić? „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne”? Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens? Młodość każdego z Was, drodzy Przyjaciele, jest bogactwem, które okazuje się właśnie w tych pytaniach. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia — jednakże w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywie. I dobrze, że tak jest. Te pytania świadczą właśnie o tej dynamice

rozwoju ludzkiej osobowości, która właściwa jest dla Waszego wieku. Pytania te stawiacie w sposób czasem niecierpliwy — a równocześnie sami rozumiecie, że odpowiedź na nie może być pośpieszna ani powierzchowna. Musi posiadać właściwy sobie ciężar gatunkowy. Chodzi tu o odpowiedź, która dotyczy całego życia, która zamyka w sobie całokształt ludzkiej egzystencji.

Pytanie o wartość, pytanie o sens życia — powiedzieliśmy — należy do szczególnego bogactwa młodości. Wyrzywa się z samego serca poszukiwań i niepokojów związanych z projektem tego życia, jakie trzeba podjąć i urzeczywistnić. Jeszcze bardziej, gdy młodość jest doświadczona cierpieniem własnym lub głęboko świadoma cierpienia innych; gdy doznaje głębokiego wstrząsu wobec wielorakiego zła, jakie jest w świecie; wreszcie: gdy staje oko w oko w tajemnicą grzechu ludzkiej nieprawości (mysterium iniquitalis). Odpowiedź Chrystusa brzmi: tylko Bóg jest dobry... tylko Bóg jest miłością. Odpowiedź ta może wydać się trudna. Równocześnie jest ona stanowcza i jest — prawdziwa. Niesie w sobie ostateczne rozwiązanie. Jakże bardzo modłę się o to abyście Wy, młodzi Przyjaciele, usłyszeli tę odpowiedź Chrystusa w sposób jak najbardziej osobisty. Abyście znaleźli wewnętrzną drogę do jej zrozumienia, do jej przyjęcia — i podjęcia (...).

Projekt życia a powołanie chrześcijańskie.

Słowa te w Ewangelii na pewno dotyczą powołania kapłańskiego czy zakonnego — równocześnie jednak pozwalają nam gruntowniej zrozumieć sprawę powołania w szerszym i bardziej jeszcze podstawowym znaczeniu. Można by tutaj mówić o powołaniu „życiowym”, które poniekąd utożsamia się z owym projektem życia, jaki każda i każdy z Was kształtuje w okresie swej młodości. Jednakże „powołanie” mówi coś więcej jeszcze niż „projekt”. W tym drugim wypadku ja sam występuję jako podmiot kształtujący — i to odpowiada jak najbardziej rzeczywistości osoby, którą jest każda i każdy z Was. Ten „projekt” jest „powołaniem”, o ile w nim dochodzą do głosu różne czynniki wzywające. Te czynniki układają się zwykle w określony porządek wartości (nazywany także: hierarchią wartości), z których wylania się atrakcyjny dla młodego serca ideał do urzeczywistnienia. Na tej drodze „powołanie” staje się „projektem” — a projekt zaczyna oznaczać także powołanie.

Skoro jednak znajdujemy się wobec Chrystusa i nasze rozważania o młodości opieramy na Jego rozmowie z młodzieńcem, wówczas wypada nam ów stosunek „projektu życia” do „życiowego powołania” ująć jeszcze głębiej. Człowiek jest stworzeniem i zarazem jest przybranym w Chrystusie synem Bożym: dzieckiem

Boga. Wobec tego pytanie: „co mam zrobić?” stawia człowiek w młodości nie tylko sobie i innym ludziom, od których może spodziewać się odpowiedzi, zwłaszcza rodzicom i wychowawcom — ale stawia to pytanie również Bogu jako Stwórcy i Ojcu. Stawia je w tej szczególnej przestrzeni wewnętrznej, w której nauczył się obcować z Bogiem, przede wszystkim na modlitwie. Pyta więc Boga: „co mam zrobić?” Jaki jest Twój plan w stosunku do mojego życia? Twój plan: Stwórcy i Ojcowi? Jaka jest Twoja wola? Pragnę ją wypełnić.

W takim odniesieniu „projekt życia” nabiera znaczenia „życiowego powołania” jako czegoś, co zostaje człowiekowi zadane przez Boga. Młody człowiek, wchodząc w siebie, a zarazem podejmując rozmowę z Chrystusem na modlitwie, pragnie jak gdyby odczytać tę odwieczną myśl, jaką w stosunku do niego kieruje się Bóg: Stwórca i Ojciec. Przekonuje się wówczas, że zadanie, jakie Bóg mu stawia, jest całkowicie pozostawione jego wolności, a równocześnie określone szeregiem okoliczności natury wewnętrznej i zewnętrznej. Wnikając w nie, młody człowiek, chłopiec czy dziewczyna, równocześnie buduje swój projekt życia i rozpoznaje ten projekt jako powołanie, do którego wzywa go Bóg.

W parze z takim procesem odkrywania swego powołania „życiowego” winno postępować uświadomienie, w jaki sposób to powołanie życiowe jest równocześnie powołaniem „chrześcijańskim”. Wypada zauważyć tutaj, że w okresie przed Soborem Watykańskim II pojęcie „powołania” było stosowane przede wszystkim w stosunku do kapłaństwa i życia zakonnego — jak gdyby tylko w tych wypadkach Chrystus wypowiadał do młodego człowieka swoje ewangeliczne „pójdź za Mną”. Sobór poszerzył to widzenie. Powołanie kapłańskie i zakonne zachowało swój szczególny charakter oraz swoją sakramentalną i charyzmatyczną doniosłość w życiu Ludu Bożego. Równocześnie jednak odnowiona przez Vaticanum II świadomość uniwersalnego uczestniczenia wszystkich ochrzczonych w troistym posłannictwie (tria munera) Chrystusa: proroczym, kapłańskim i królewskim, jako też świadomość powszechnego powołania do świętości — sprawiają, że każde życiowe powołanie człowieka jako powołanie chrześcijańskie odpowiada ewangelicznemu wezwaniu. Chrystusowe „pójdź za Mną” odzywa się na różnych drogach, jakimi postępują przez życie uczniowie i wyznawcy Boskiego Odkupiciela. Na różne też sposoby można stawiać się naśladowcą Chrystusa, nie tylko dając świadectwo eschatologicznego królestwa prawdy i miłości, ale także zabiegając o przeobrażenie całej doczesnej rzeczywistości w duchu Ewangelii. Stąd też bierze początek apostołstwo świeckich, które jest nieodłączne od samej istoty powołania chrześcijańskiego.

(...) I dlatego proszę Was, abyście na tym niesłychanie ważnym etapie Waszej młodości nie przerywali rozmowy z Chrystusem — owszem, abyście ją wówczas tym bardziej podejmowali. Kiedy Chrystus mówi: „pójdź za Mną!” to wezwanie Jego może oznaczać: „wzywam cię do innej jeszcze miłości...” — ale bardzo często oznacza: „pójdź za Mną”, który jestem Oblubieńcem Kościoła — mojej Oblubienicy... pójdź, stań się i Ty oblubieńcem twojej oblubienicy... stań się i Ty oblubienicą twego oblubieńca. Stańcie się oboje uczestnikami tej tajemnicy, tego Sakramentu, o którym List do Efezjan mówi, że jest „wielki: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.

Jakże ogromnie wiele zależy od tego, ażebyście również na tej drodze poszli za Chrystusem, abyście nie stronili od Niego z tą sprawą, którą słusznie uważacie za wielkie wydarzenie Waszego serca, za sprawę, która istnieje tylko w Was i pomiędzy Wami. Pragnę, abyście uwierzyli i przekonali się, że ta wielka sprawa ma swój ostateczny wymiar w Bogu, który jest Miłością — w Bogu, który w absolutnej jedności swego Bóstwa jest zarazem Komunią Osób: Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Abyście uwierzyli i przekonali się, że ta Wasza ludzka „wielka tajemnica” ma swój początek w Bogu, który jest Stwórcą — że jest ona zakorzeniona w Chrystusie — Odkupicielu, który zarazem jako Oblubieniec „wydał samego siebie” — i wszystkich oblubieńców i oblubienice uczy „dawać siebie” wedle pełnej miary osobowej godności każdego i każdej. Uczy nas Chrystus miłości oblubieńczej.

Wejść na drogę powołania małżeńskiego — to znaczy uczyć się miłości oblubieńczej z dnia na dzień, z roku na rok: miłości wedle duszy i ciała, miłości, która cierpliwa jest i łaskawa, która nie szuka swego i nie pamięta złego; miłości, która umie współwesoć się z prawdą, miłości, która wszystko przetrzyma.

Takiej właśnie miłości potrzeba Wam, Młodym, jeżeli Wasze przyszłe małżeństwo ma „przetrzymać” próbę całego życia. A taka właśnie próba należy do samej istoty powołania, jakie przez małżeństwo zamierzacie wpisać w projekt Waszego życia.

Dzisiaj zasady chrześcijańskiej moralności małżeńskiej bywają w wielu kręgach przedstawiane w krzywym zwierciadle. Usiłuje się narzucić środowiskom, a nawet całemu społeczeństwu, model, który sam siebie ogłasza „postępowym” i „nowoczesnym”. Nie zauważa się przy tym, że w tym modelu — człowiek, a chyba zwłaszcza kobieta, z podmiotu zamienia się w przedmiot (przedmiot swoistej manipulacji), a cała wielka treść miłości zostaje zredukowana do „użycia”, które — choćby nawet było dwustronne — nie przestaje być w swej

istocie egoistyczne. Wreszcie — dziecko: owoc i nowe wcielenie miłości dwojga, coraz bardziej staje się „uciążliwym dodatkiem”. Cywilizacja materialistyczna i konsumpcyjna wdziera się w cały ten wspaniały całokształt miłości małżeńskiej i rodzicielskiej i ogolaca go z owej dogłębnie ludzkiej treści, która od początku została przeniknięta Boskim również znamieniem i refleksem.

W ten oto kontekst: rodziny i społeczeństwa, które jest Waszą Ojczyzną, zostaje stopniowo wpisany temat, który również pozostaje w bliskiej łączności z przypowieścią o talentach. Stopniowo bowiem rozpoznajecie ów „talent” czy też owe „talenty”, jakie są właściwe każdemu i każdej — i zaczynacie się nimi twórczo posługiwać, zaczynacie je pomnażać — a dzieje się to przez pracę.

Jakaż jest w tej dziedzinie przeogromna skala możliwych kierunków, uzdolnień, zainteresowań! Nie podejmuję się ich tutaj wyliczać, nawet przykładowo, zachodzi bowiem obawa, że można by więcej przeoczyć niż uwzględnić. Zakładam więc całą ową różnorodność i wielokierunkowość. Świadczy ona zarazem o wielorakim bogactwie odkryć, jakie niesie ze sobą młodość. Można powiedzieć, nawiązując do Ewangelii, że młodość to czas rozpoznawania talentów. Równocześnie zaś jest to czas wchodzenia na wielorakie szlaki, po których rozwijała się i nadal rozwija cała ludzka działalność, praca i twórczość.

Praca, jaka właściwa jest dla okresu młodości, stanowi przede wszystkim przygotowanie do pracy w wieku dojrzałym — i dlatego związana jest ona ze szkołą. Myślę więc, pisząc te słowa do Was, Młodych, o tych wszystkich szkołach na całym okręgu ziemi, z którymi Wasze młode bytowanie związane jest przez szereg lat — kolejno na różnych poziomach, wedle stopnia rozwoju umysłowego i kierunku zainteresowań: od szkół podstawowych aż po uniwersytety. Myślę też o tych wszystkich ludziach dorosłych, moich Braciach i Siostrach, którzy są Waszymi nauczycielami, wychowawcami, przewodnikami młodych umysłów i charakterów. Jakże wielkie jest ich zadanie! Jak szczególna odpowiedzialność! Ale także: jak wielka zasługa!

W stosunku zachodzącym między wykształceniem a pracą, jaki charakteryzuje współczesne społeczeństwo, wylaniają się jednak niezmiernie trudne problemy natury praktycznej. Myślę tu szczególnie o zagadnieniu bezrobocia, a ogólniej o braku wolnych miejsc pracy, który w różnych formach nęka młode pokolenie całego świata. Problem ten — jak dobrze wiecie — rodzi inne pytania, które od czasów szkolnych rzucają cień niepewności na Waszą przyszłość. Zadajecie sobie pytania: — Czy społeczeństwo mnie potrzebuje? Czy znajdę odpowiednią pracę, która by mi pozwoliła na usamodzielnienie? Na założenie własnej rodziny

w godziwych warunkach życia, a przede wszystkim we własnym mieszkaniu? Słowem, czy istotnie jest prawdą, że społeczeństwo czeka na mój wkład?

Działać:

- Wobec jakich problemów staje młody człowiek dzisiaj w wyborze drogi życiowej?
- Co mu pomaga w dokonywaniu wyborów życiowych?
- Prowadzący rozpoczyna dyskusję na temat różnych środków pomagających rozpoznać nasze życiowe powołanie. (np.: formacja ruchów i stowarzyszeń katolickich, rekolekcje itp.).

16. Chrystus rozmawia z młodymi

Widzieć:

- W liście *Parati Semper* Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanym do ludzi młodych czytamy wezwanie następującej treści: *abyście umieli sobie zdać sprawę z nadziei, która jest w was*.
- Powyższe słowa, jak wspomina dalej we wspomnianym liście Ojciec Święty, Piotr Apostoł skierował do pokolenia młodych chrześcijan.
- Słowa te pozostają w ścisłym związku z ewangelijną rozmową Jezusa z bogatym młodzieńcem, którą warto za Janem Pawłem II tu przytoczyć:

„Na pytanie: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” — Jezus odpowiada, naprzód pytaniem: „Czemu Mnie nazywasz dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”. W dalszym ciągu zaś mówi: „Znasz przykazania: nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę”.

- W tych słowach przypomina Jezus rozmówcy niektóre przykazania Dekalogu. Jednakże na tym rozmowa się nie kończy, młodzieniec bowiem stwierdza: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości”. Wówczas — pisze Ewangelista — „Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!»”.

W tym miejscu zmienia się klimat wydarzenia. Pisze Ewangelista: Młodzieniec „s pochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości”.

Ocenić:

- Takich spotkań i rozmów Jezusa z młodymi można by przytoczyć więcej, ale zatrzymajmy się obecnie nad tym sztandarowym przykładem.
- Młodość to niewątpliwie bogactwo odkrywania, a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i podejmowania pierwszych własnych decyzji, które mają znaczenie dla przyszłości w wymiarze ściśle osobowym ludzkiej egzystencji. Równocześnie są one społecznie ważne.
- Młodzieniec z Ewangelii znajduje się na tym właśnie etapie. Wnioskujemy o tym poprzez pytania, jakie zadaje w rozmowie z Jezusem. Spróbujmy w oparciu o ten ewangelijny tekst odpowiedzieć sobie na kilka podstawowych pytań:
 - Czy bogactwo, jakim jest młodość, może odwozić człowieka od Chrystusa? Możemy podać jakieś przykłady z naszego otoczenia? (np. bierzmowanie - dla wielu młodych jako sakrament pożegnania z Kościołem).
 - Osoby młode, ale niepełnosprawne - w czym odnajdują bogactwo życia, młodości?
 - Kogo pytam, proszę o pomoc w ważnych dla mnie kwestiach, decyzjach? Kto jest moim oparciem?
 - Kiedy pierwszy raz usłyszałam/-em o Dekalogu? Czym jest on dziś w moim życiu - towarzyszem codzienności i kryterium podejmowanych decyzji, czy bardziej został na marginesie i przypominam go sobie w momencie rachunku spowiedzi przed świętami?
 - W jakich sytuacjach najtrudniej jest patrzeć na drugiego człowieka z miłością?
 - Jakie są Twoje wartości, Twój sens życia, na czym w życiu teraz zależy Ci najbardziej?
 - Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?

Działać:

Podczas obchodów XXV Światowego Dnia Młodzieży abp Henryk Muszyński, odwołując się do słów Ojca Świętego, zwrócił się do zgromadzonych młodych ludzi:

Wasze doświadczenie Kościoła bardzo różni się od tego, jakie mają wasi rodzice i dziadkowie. Świat zmienił się znacznie od czasów, gdy byli oni w waszym wieku.

Ale wszyscy ludzie, w każdym pokoleniu, są powołani do podróżowania tą samą drogą przez całe życie, niezależnie od okoliczności. Wszyscy jesteśmy zgorszeni grzechami i upadkami niektórych członków Kościoła, zwłaszcza tych, którzy zostali wybrani specjalnie, by prowadzić młodych ludzi i służyć im. Ale to właśnie w Kościele znajdziecie Chrystusa, który jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki. Szukajcie osobistej więzi z Nim we wspólnocie z Jego Kościołem, bo On nigdy nie zawiedzie waszego zaufania! – apelował.

Dziś i ja apeluję do was tu zgromadzonych, by te słowa odcisnęły się w waszych sercach, byście wytrwale dążyli do umocnienia więzi z Chrystusem Panem, który przemawia do was w Kościele i byście byli gotowi w każdej chwili odpowiedzieć na Jego wołanie.

17. Młodość jest szczególnym bogactwem

Widzieć:

- Przypatrujcie się życiu, przypatrujcie się sobie i bierzcie głęboko, najgłębszym – jak tylko można – oddechem, w swoje młode dusze przekazanie miłości, jego całą wartość, jego całe konstruktywne znaczenie. Bo będą pracowały różne okoliczności i różne słabości nad tym, ażeby je zniszczyć w Waszych duszach i żeby je zniszczyć w życiu społecznym. A naszym zadaniem, zadaniem chrześcijan żyjących tu na tej ziemi jest przede wszystkim to, ażeby zwyciężyła miłość.

(Ks. bp Karol Wojtyła 1972, Kraków - rekolencje akademickie)

- Zaczniemy od tego, co w ewangelicznym zapisie znajduje się na końcu. Młodzieniec odchodzi smutny, albowiem „miał wiele posiadłości”. Nie ulega żadnej wątpliwości, że zdanie to odnosi się do dóbr materialnych, których ów młody człowiek był właścicielem lub dziedzicem. Jest to może sytuacja właściwa tylko dla niektórych, raczej jednak nietypowa. I dlatego słowa Ewangelisty prowokują do innego postawienia problemu: chodzi o to, że sama młodość (niezależnie od jakichkolwiek dóbr materialnych) jest szczególnym bogactwem człowieka, dziewczyny czy chłopca - i najczęściej też jako swoiste bogactwo bywa przez młodych przeżywana. Najczęściej - choć nie zawsze, nie z reguły - gdyż nie brakuje na świecie ludzi, którzy z różnych powodów nie doświadczają młodości jako bogactwa.

(Jan Paweł II, List do Młodych, 1985)

- W okresie dojrzewania wielu młodych ludzi odkrywa w sobie cenne wartości: miłość, szacunek, uznanie. Zauważają wtedy, że nie wystarcza im do szczęścia posiadanie pieniędzy i motoru.
- Odczuwają oni głód ideałów: sprawiedliwości, pokoju, czułości, bohaterstwa, uczciwości. Niestety świat proponuje im coś zupełnie innego, traktując młodość jako czas swawoli i bez troski: przelotne związki, obojętność, cynizm, gwałt, „wyścig szczurów”.
- W konsekwencji młody człowiek czuje się zagubiony, załamany często smutny, gdyż nie osiąga takimi sposobami tego, czego bardzo pragnie – kochać i być kochanym.
- Ludzie są podobni do statków, których przeznaczeniem nie jest stanie w porcie, ale wypłynięcie na szerokie morze.
- Ludzie są również jak starzały: powstały nie po to, aby być nieruchome, ale aby wzbić się w powietrze.
- Dlatego młody człowiek poszukuje nowych doświadczeń, które wprowadzą go w „bogatsze” życie.
- Niestety, świat składa przed młodymi różne propozycje, nie uwzględniając ani nakazów Boga, ani ludzkich wartości.
- Są propozycjami, które rozmiągają się z prawdą, dobrem i pięknem, których poszukuje każdy człowiek. Owe propozycje nakierowane są na zysk, przyjemność, sukces – często osiągane przecież nieuczciwymi metodami.
- Zapędy dzisiejszego świata podobne są do tych, które kiedyś pchały ludzi do wybudowania miasta Babel. Biblia, opisując tamto wydarzenie podkreśla, że po potopie ludzie coraz bardziej oddalali się od Boga. Zarozumiali, pyszni oraz przekonani o potędze własnego umysłu i o sile własnych rąk, postanowili wybudować miasto z olbrzymią wieżą. Budowla miała sięgać swym wierzchołkiem aż do nieba. Życie nowego miasta miały regulować takie normy i zasady ludzkie, w których pominięto zasady Boże. Budowla runęła, a ludzie rozproszyli się po powierzchni ziemi. Pomiędzy tym biblijnym opisem, a ambicjami dzisiejszego świata zachodzi wiele podobieństw.

Analogię dostrzegł autor piosenki śpiewanej przez Budkę Suflera:

*Świat się wokół nas wciąż mniejszy staje,
Kontynenty na odległość dłoni są,
Samoloty jak z dziecinnych bajek,*

*Ponad głową coraz szybciej niebo tną.
 Ludzie wciąż wędrują wielkim, głośnym stadem,
 Z pomieszania mowy słyszać jeden głos
 Zbudowano drugą, większą Wieżę Babel,
 Kto pamięta tamtej, pierwszej wieży los?
 Świat się kurczy jak przekłuty balon,
 Człowiek też maleje szybko razem z nim,
 Prerażony swą niewielką skalą-Coraz bardziej samotnieje w tłumie tym.
 Stąd ucieczki nieprzytomne pustą drogą,
 Jakby gdzieś coś za zakrętem było tam
 I te wiersze napisane dla nikogo,
 I te płótna pełne nostalgicznych plam.
 Wieża Babel,
 Piękny, choć nieludzki ład,
 Coraz dalej,
 Czy to postęp, czy to błąd,
 Coraz dalej,
 Coraz trudniej uciec stąd.*

Zastanówmy się!

- Jakie pułapki czekają na młodych ludzi w świecie?
- Dlaczego młodzi ludzie tak łatwo korzystają z „ucieczki... jakby gdzieś coś za zakrętem było tam”?

Ocenić:

- Chrystus rozmawia z bogatym młodzieńcem (Mk 10, 17-22 i teksty paralelne).
- Młodość (niezależnie od jakichkolwiek dóbr materialnych) jest szczególnym bogactwem człowieka, dziewczyny czy chłopca — i najczęściej też jako swoiste bogactwo bywa przez młodych przeżywana. Czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwozić człowieka od Chrystusa?
- Nad decyzją odejścia od Chrystusa zaciążyły w końcu tylko bogactwa zewnętrzne: to, co posiadał. Nie to, kim był. To, kim był, właśnie jako młody człowiek - owo wewnętrzne bogactwo, które kryje się w ludzkiej młodości - przyprowadziło go do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. *Co mam czynić? Co mam czynić,*

aby osiągnąć życie wieczne? Co mam zrobić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?

- Młodość jest bogactwem poprzez zadawanie sobie właśnie takich pytań.
- Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia - w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywy. Te pytania świadczą o rozwoju człowieka, właściwego dla młodości. Odpowiedź na te pytania, nie może być szybka i powierzchowna, chociaż młodość jest niecierpliwa.
- Trzeba czasu, gdyż od odpowiedzi na te pytania zależy całe życie.
- Młodość więc, to istotny etap życia człowieka. Jest czasem wzrastania. Młodość jest wzrastaniem nie tylko w latach, ale jest przede wszystkim stopniową kumulacją wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne.
- Od przeżytej młodości zależy przyszłość danej osoby, rodziny, społeczeństwa. Młodość jest piękna, w to piękno zaś wpisany jest trud – trud radykalizmu, posłuszeństwa, wierności i to do końca!
- Aby młodość mogła być w pełni wykorzystana, jako bogactwo człowieka, potrzeba prawdziwej wolności.
- Wolność to słowo, które bardzo mocno kojarzy się z młodością. Nareszcie możemy sami decydować o swoim życiu. I nikt nie ma prawa w tą naszą cenną wolność ingerować. I bardzo nie lubimy, kiedy ktoś nam mówi, co mamy robić, czego unikać. Nie lubimy być ograniczani. A często dzieje się to zupełnie przypadkowo. Przecież nasze środowisko, w którym wzrastamy, przyjaciele, znajomi ze szkoły, z pracy, bardzo często wpływają na nasze wybory. I kiedy namawiają nas do czegoś niekoniecznie dobrego, jak wyciągają na papierosa, na imprezę, to wtedy wszystko jest „ok”. Ale kiedy rodzice namawiają nas do niedzielnej Eucharystii, albo żeby pomóc babci, to wtedy już czujemy się osaczeni.
- Czujemy, że tę wolność nam odbierają. Buntujemy się. Warto więc spojrzeć na to zagadnienie z dwóch stron.
- Możemy mówić zarówno o *wolności OD* – od tego, co człowieka nie rozwija, co czyni go gorszym, odczłowiecza, np. grzech, narkotyki, wolność seksualna itp., jak także o *wolności DO* – do pełni miłości, prawdy, do postawy: bardziej BYĆ niż MIEĆ na różnych płaszczyznach.

- W przyszłości będziemy musieli ponieść konsekwencje tego wyboru. Jak zauważył J. P. Sartre: „Nie odpowiadasz za to kim jesteś, ale za to, co uczyniłeś z tego, kim byłeś”.

KKK 396

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i ukonstytuował go w swojej przyjaźni. Człowiek, stworzenie duchowe, może przeżywać tę przyjaźń tylko (1730, 311) jako dobrowolne poddanie się Bogu. Wyraża to właśnie zakaz dany człowiekowi, by nie jadł z drzewa poznania dobra i zła, „bo gdy z niego spożyje, niechybnie umrze” (Rdz 2, 17). Drzewo „poznania dobra i zła” (Rdz 2, 17) przywołuje symbolicznie nieprzekraczalną granicę, którą człowiek jako stworzenie powinien w sposób wolny uznać i z ufnością szanować. Zależy on od Stwórcy; podlega prawom stworzenia i normom moralnym, które regulują (301) korzystanie z wolności.

KKK 33

Człowiek: zadaje sobie pytanie o istnienie Boga swoją otwartością na prawdę i piękno, swoim zmysłem moralnym, swoją wolnością i głosem (2500, 1730) sumienia, swoim dążeniem do nieskończoności i szczęścia. W tej wielorakiej (1776) otwartości dostrzega znaki swojej duchowej duszy. „Zaród wieczności, który (1703) w sobie nosi, jest niesprowadzalny do samej tylko materii” (Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes, 18; por. 14.) – jego dusza może (366) mieć początek tylko w Bogu.

Zobacz także: KKK 1730-1748.

Działać:

- Młodość jest bogactwem człowieka, nie z racji posiadanych dóbr materialnych, ale z racji intensywnego odkrywania ludzkiego własnego JA. Zatem chodzi o bogactwo odkrywania własnych talentów, bogactwo planów związanych z własną przyszłością. Jest to czas szukania ideałów i dróg realizacji własnego człowieczeństwa.
- Młodość to *bogactwo odkrywania a zarazem planowania, wybierania, przewidywania i odejmowania pierwszych własnych decyzji*. To czas stawiania sobie pytań, poszukiwań sensu życia. Jedynie zapal, praca, przede wszystkim - życie z Chrystusem mogą stać się gwarancją sukcesu.
- Człowiek, który nie ma zapalu, silnej woli, pomija modlitwę. Jest jak kostka lodu wyjęta z zamrażalnika: na pierwszy rzut oka wydaje się twarda, ale

wystarczy tylko, że zetknie się z ciepłem, aby się natychmiast rozpuścić. Należy więc rozpocząć poszukiwanie *skarbu* w swoim życiu.

- Można sobie pomóc stawiając sobie jakąś przeszkodę lub cel, który musimy osiągnąć. Gdyby nie skaliste kamienie sterczące na brzegu morza, fale nie zdołałyby się wzbicić w górę. Podobnie jest z nami.

Kto powiedział, że jedynie dorośli mogą być wielcy? Bycie wielkim to nie sprawa lat: bycie wielkim to sprawa zapału.

- Mając 10 lat Tomasz Edison, największy wynalazca wszechczasów, zorganizował w piwnicy swoje pierwsze laboratorium.
- Mając 12 lat Marcus Hopper przepłynął w 1979 roku kanał La Manche.
- Mając 14 lat, Pablo Picasso namalował kilka ze swoich najłynniejszych obrazów.
- Mając 15 lat Bobby Fischer został ogłoszony Wielkim Mistrzem Świata wszechczasów w szachach.
- Mając 16 lat i kilka miesięcy Karolina Kózka oddała swoje życie w obronie wiary i czystości.
- Mając tyle samo lat, Dominik Savio zmarł jako święty.
- Mając 18 lat Blaise Pascal wynalazł pierwszy kalkulator.
- Mając tyle samo lat Stanisław Kostka zmarł jako święty.

To krótka lista nastolatków, którzy odkryli w sobie talent, którzy potrafili rozwijać siebie i przemieniali świat.

- Młodość jest szczególnym okresem w życiu człowieka. Osoba młoda wiekiem, swoim postępowaniem i decyzjami **buduje fundament** pod dalsze swoje życie. Jan Paweł II przytacza słowa poety Krasińskiego: *młodość... jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały*.

- To budowanie fundamentu pod rozwój własnego człowieczeństwa wymaga wielkiego trudu, wytrwałości, cierpliwości. Jak każda budowa, tak i ta wymaga pewnych, solidnych i sprawdzonych rozwiązań konstrukcyjnych po to, by nie runęła. Tak też ten fundament pod własną przyszłość, pod własną osobowość i człowieczeństwo musi być solidny.
- Zasadą jego budowy jest Jezus Chrystus - ze swoją nauką i czynem. On winien stać się wzorem życia dla młodego człowieka, a przykazania granicami

prawdziwej miłości i wolności. Ktoś, kto przypatruje się wierzchołkom gór, pewnego dnia rozpocznie wspinanie się.

- Francuski poeta Paul Claudel powiedział, że: „gdybyśmy patrzyli nieustannie w gwiazdy, urosłyby nam skrzydła.
- Jeśli uważasz, że jesteś chrześcijaninem, wiesz dobrze, że mamy taki wierzchołek, któremu mamy się przyglądać, a którego nam wszyscy zazdroszczą: jest nim Jezus! On jest *Skarbem*, którego szukamy.

18. Projekt życia a powołanie chrześcijańskie

Widzieć:

- Co jest sensem Twojego życia ?
- Czy kiedyś zastanawiałeś, zastanawiałaś się nad tym ?
- Czy Twoje życie ma sens, ma cel?
- Dla kogo bije Twoje serce?
- Jaki jest cel Twojego życia?
- Co nadaje Twojemu życiu kierunek ?

- Nie ma człowieka, który nie chciałby być szczęśliwy.
- Każdy człowiek zmierza swoją, jedyną i niepowtarzalną drogą do szczęścia, bo sam jest jedyny w swoim rodzaju i niepowtarzalny.
- W zasadzie każdy szczęścia pragnie i o szczęściu mówi. Co ciekawe, każdy upatruje szczęście indywidualnie, jednak gdybyśmy zapytali teraz siebie o wyszczególnienie tego wszystkiego, co szczęściu przeszkadza, to nasze odpowiedzi mają wspólny mianownik.
- Prawie wszyscy chcieliby się pozbyć czegoś, co jest trudne do przyjęcia i realizowania (wysiłku, cierpienia – choroby, nauki, pracy). Każdy uważa, że zło społeczne (alkoholizm, narkomania i inne) są ogromną przeszkodą na drodze do szczęśliwości. Co więcej, łączymy szczęście z miłością.

- Tam, gdzie jest miłość, tam również jest szczęście. Gdzie miłości zaczyna brakować tam i zaczyna brakować szczęścia.

Ocenić:

„Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”

„Gdy [Jezus] wybierał się w drogę, - opowiada Ewangelia św. Marka - przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». Wtedy Jezus spojrzał z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości” (Mk 10, 17-22).

(Orędzie Benedykta XVI z okazji XXV Światowego Dnia Młodzieży, 2010)

To opowiadanie w sugestywny sposób wyraża wielkie zainteresowanie Jezusa wobec młodych, wobec was, wobec waszych oczekiwań, waszych nadziei, i pokazuje jak wielkie jest Jego pragnienie, by spotkać was osobiście i rozpocząć dialog z każdym z was. Chrystus bowiem, przerywa swoją drogę, aby odpowiedzieć na pytanie swojego rozmówcy, objawiając pełną dyspozycyjność wobec tego młodzieńca, który poruszony silnym pragnieniem dialogu z «Nauczycielem dobrym», pragnie nauczyć się od Niego jak przejść drogę życia. Tym ewangelicznym fragmentem, mój Poprzednik pragnął nakłonić każdego z was do „prowadzenia własnej rozmowy z Chrystusem - rozmowy, która dla młodego człowieka posiada znacznie kluczowe i zasadnicze” (List do młodych, 2). Św. Marek podkreśla jak „Jezus spojrzał na niego z miłością” (por. Mk 10, 21). W spojrzeniu Pana znajduje się serce tego szczególnego spotkania i całego chrześcijańskiego doświadczenia. Istotnie bowiem chrześcijaństwo nie jest w pierwszej mierze moralnością, lecz doświadczeniem Jezusa Chrystusa, który miłuje nas osobiście, młodych i starszych, ubogich i bogatych; miłuje nas nawet jeśli odwracamy się do Niego plecami. Komentując tę scenę, Papież Jan Paweł II dodawał, zwracając się do was młodych: „Życzę, abyście doznali takiego spojrzenia! Życzę, abyście doświadczyli tej prawdy, że On, Chrystus, patrzy na was z miłością. W tej miłości znajduje się źródło całego życia chrześcijańskiego

i zasadnicza racja ewangelizacji: jeśli naprawdę spotkaliśmy Jezusa, nie możemy nie świadczyć o Nim wobec tych, którzy jeszcze nie doświadczyli Jego spojrzenia! W ewangelicznym młodzieńcu możemy dostrzec stan bardzo podobny do tego, w którym znajduje się każdy z was. Również wy jesteście bogaci w różnorakie przymioty, zapal, marzenia, nadzieje: zasoby, które posiadacie w obfitości! Już sam wasz wiek stanowi wielkie bogactwo nie tylko dla was, ale także dla innych, dla Kościoła i dla świata. Bogaty młodzieniec pyta Jezusa: „Co mam czynić?”. Okres życia, w którym jesteście zanurzeni jest czasem odkrywania: darów, którymi Bóg was obsypał, oraz waszych odpowiedzialności. I także, okresem wyborów fundamentalnych, aby skonstruować wasz projekt życia. Jest to więc chwila, by dopytać się o autentyczny sens życia i postawić sobie pytanie: „Czy jestem zadowolony z mojego życia? Czy jest coś czego brakuje?”. Jak ewangeliczny młodzieniec, może również i wy, przeżywacie sytuacje niepewności, niepokoju czy cierpienia, które skłaniają was do dążenia do życia nieprzeciętnego i do pytania siebie: na czym polega udane życie? Co mam czynić? Jaki mógłby być mój projekt życia? „Co mam czynić, aby moje życie posiadało pełną wartość i pełny sens?” Nie lękajcie się zmierzyć z tymi pytaniami! Dalekie od przytłoczenia was, wyrażają one wielkie dążenia, które są obecne w waszym sercu. Dlatego, powinny być wysłuchane. Oczekują one odpowiedzi nie powierzchownych, lecz zdolnych zadowolić wasze autentyczne oczekiwania życia i szczęścia. Aby odkryć projekt życia, który może uczynić was w pełni szczęśliwymi, stańcie w postawie słuchania Boga, który ma swój plan miłości dla każdego z was. Z ufnością, pytajcie Go: „Panie, jaki jest Twój plan Stwórcy i Ojca wobec mojego życia? Jaka jest Twoja wola? Pragnę ją wypełnić”. Bądźcie pewni, że wam odpowie. Nie bójcie się Jego odpowiedzi! „Bóg jest większy od waszego serca i zna wszystko” (1J 3,20)!

Jezus zachęca bogatego młodzieńca, by wyszedł poza zaspokojenie swoich aspiracji i swoich osobistych projektów, i mówi mu: „Przyjdź i chodź za Mną!”. Chrześcijańskie powołanie wypływa z propozycji miłości Pana i może się zrealizować tylko poprzez odpowiedź miłości: „Jezus zachęca swoich uczniów, by uczynili całkowity dar ze swojego życia, bez względu na ludzkie koszty i korzyści, ale z bezgraniczną ufnością w Boga. Święci przyjmują to wymagające wezwanie i z pokorną uległością idą za Chrystusem ukrzyżowanym i zmartwychwstałym. Ich doskonałość wedle logiki wiary, po ludzku niekiedy niezrozumiałej, polega na tym, że przestają stawiać siebie na centralnym miejscu, ale decydują się iść pod prąd, żyjąc zgodnie z Ewangelią” Na przykładzie wielu uczniów Chrystusa,

również wy, drodzy przyjaciele, przyjmijcie z radością zaproszenie do naśladowania Chrystusa, aby żyć intensywnie i owocnie na tym świecie. Poprzez Chrzt, istotnie, wzywa On każdego do naśladowania Go w konkretnych dziełach, do miłowania Go ponad wszelkie rzeczy i do służenia Mu w braciach. Bogaty młodzieniec, niestety, nie przyjął zaproszenia Jezusa i odszedł zasmucony. Nie znalazł odwagi, by zdystansować się od dóbr materialnych i znaleźć większe dobro zaproponowane przez Jezusa. Smutek bogatego młodzieńca z Ewangelii jest tym samym, który rodzi się w sercu każdego, kiedy nie ma się odwagi pójścia za Jezusem i dokonania właściwego wyboru. Ale nigdy nie jest za późno, aby Mu odpowiedzieć! Jezus nie męczy się nigdy, aby kierować swe spojrzenie miłości i wzywać do bycia Jego uczniami, lecz niektórym proponuje On wybór bardziej radykalny. W tym Roku Kapłańskim, chciałbym zachęcić młodzieńców i chłopców, by byli uważni, czy Pan nie zaprasza ich do większego daru, na drodze Kapłaństwa służebnego, i by stali się otwarci na przyjęcie ze wspaniałomyślnością i entuzjazmem tej oznaki szczególnego upodobania, podejmując z kapłanem, kierownikiem duchowym, konieczną drogę rozeznania. Nie lękajcie się, z kolei, drodzy chłopcy i drogie dziewczęta, jeśli Pan wzywa was do życia zakonnego, monastycznego, misyjnego czy do szczególnej konsekracji: On potrafi obdarować głęboką radością tego, kto odpowiada z odwagą! Zachęcam, ponadto, wszystkich, którzy odczuwają powołanie do małżeństwa, aby przyjęli je z wiarą, angażując się w położenie solidnych podstaw, by żyć miłością wielką, wierną i otwartą na dar życia, który jest bogactwem i łaską dla społeczeństwa i dla Kościoła. „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”. To pytanie ewangelicznego młodzieńca wydaje się dalekie od trosk wielu współczesnych młodych, gdyż - jak zauważył mój Poprzednik - czyż „nie jesteśmy tym pokoleniem, któremu świat i postęp doczesny całkowicie wypełnia horyzont bytowania?” Mimo to pytanie o „życie wieczne” pojawia się w szczególnie bolesnych chwilach życia, kiedy doświadczamy utraty bliskiej osoby czy kiedy przeżywamy doświadczenie niepowodzenia. Ale czym jest „życie wieczne”, do którego nawiązuje bogaty młodzieniec? Ukazuje nam to Jezus kiedy, zwrócony do swoich uczniów, potwierdza: „Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16,22). Są to słowa, które wskazują na propozycję ogarniętą szczęściem bez końca i radością bycia napełnionymi Bożą miłością na zawsze. Stawianie pytań o ostateczną przyszłość, która czeka każdego z nas, nadaje pełny sens życiu, gdyż ukierunkowuje projekt życia nie w stronę horyzontów ograniczonych i przelotnych, ale szerokich

i głębokich, prowadzących do umiłowania świata, tak bardzo umiłowanego przez samego Boga, do poświęcenia się jego rozwojowi, choć zawsze w wolności i radości, które rodzą się z wiary i nadziei. Są to horyzonty, które pomagają nie absolutyzować rzeczywistości ziemskich, wiedząc, że Bóg przygotowuje nam większą perspektywę, i by powtarzać za św. Augustynem: „Pożądamy razem ojczyzny niebieskiej, tęsknimy za ojczyzną niebieską, czujemy się pielgrzymami na tym świecie”. Mając wzrok utkwiony w życie wieczne, Błogosławiony Pier Giorgio Frassati, który zmarł w 1925 r. w wieku 24 lat, mówił: „Pragnę żyć a nie pędzić nędzny żywot!” i na zdjęciu ukazującym góry, wysłanym do przyjaciela, napisał: „W stronę szczytu”, czyniąc aluzję do doskonałości chrześcijańskiej, ale również do życia wiecznego.

Drodzy młodzi, zachęcam was, abyście w waszym projekcie życia nie zapomnieli o tej perspektywie: jesteście wezwani do wieczności. Bóg stworzył nas, abyśmy byli z Nim, na zawsze. Ona pomoże wam nadać pełny sens waszym wyborom i wysoką jakość waszemu życiu. Jezus przypomina bogatemu młodzieńcowi dziesięcioro przykazań jako warunki konieczne, by „osiągnąć życie wieczne”. Są one punktami odniesienia istotnymi do życia w miłości, do odróżniania jasno dobra od zła oraz budowania solidnego i trwałego projektu życia. Również i was Jezus pyta, czy znacie przykazania, czy troszczycie się, by formować wasze sumienie według prawa Bożego i czy stosujecie je w życiu. Z pewnością, mamy do czynienia z pytaniami idącymi pod prąd współczesnej mentalności, która proponuje wolność odartą z wartości, z reguł, z norm obiektywnych, oraz zachęca do porzucenia wszelkich ograniczeń wobec pożądań chwili. Jednakże ten rodzaj propozycji zamiast prowadzić do prawdziwej wolności, wiedzie człowieka do tego, że staje się on niewolnikiem siebie samego, swoich nieprzemyślanych pragnień, idoli takich, jak władza, pieniądz, nieokiełznana przyjemność i uroki świata, czyniąc go niezdolnym do kroczenia za swoim wrodzonym powołaniem do miłości. Bóg daje nam przykazania ponieważ chce wychować nas do wolności prawdziwej, ponieważ chce budować z nami Królestwo miłości, sprawiedliwości i pokoju. Słuchać się ich i wprowadzać je w życie nie oznacza wyobcowania, lecz odnalezienie dróg rzeczywistej wolności i miłości, gdyż przykazania nie ograniczają szczęścia, lecz wskazują jak je odnaleźć. Jezus na początku dialogu z bogatym młodzieńcem przypomina, że prawo dane przez Boga jest dobre, ponieważ „Bóg jest dobry”. Kto dzisiaj żyje w wieku młodzieńczym musi stawiać czoła wielu problemom wynikającym z bezrobocia, z braku pewnych i idealnych wzorców oraz konkretnych widoków na przyszłość. Czasem można mieć wrażenie,

że jest się bezsilnym wobec kryzysu i biegu wydarzeń. Pomimo trudności, nie zniechęcajcie się i nie pozbywajcie się waszych marzeń! Kultywujcie natomiast w sercu wielkie pragnienia braterstwa, sprawiedliwości i pokoju. Przyszłość jest w rękach tych, którzy potrafią szukać i znajdować silne motywy życia i nadziei. Jeżeli tylko chcecie, przyszłość jest w waszych rękach, ponieważ dary i bogactwa, które Pan ukrył w sercu każdego z was, uformowane przez spotkanie z Chrystusem, mogą przynieść światu prawdziwą nadzieję! To wiara w Jego miłość, czyniąc was mocnymi i wspańiałomyślnymi, da wam odwagę, by ze spokojem stawiać czoła drodze życia i podjąć zadania rodzinne i zawodowe. Zaangażujcie się w budowę waszej przyszłości poprzez poważną drogę osobistej formacji i studiów, aby w sposób kompetentny i szlachetny służyć dobru wspólnemu.

Działać:

- Jak postępować, ażeby moje życie miało sens, pełny sens i wartość?
- Jezus odpowiada na to pytanie jako żywy „ŚWIADEK tych ostatecznych PRZEZNACZEŃ, jakie człowiek ma w Bogu samym. Jest On [Jezus] świadkiem NIEŚMIERTELNOŚCI człowieka”.
- Jezus przychodzi przeciw świadomie SPOZA świata (por. J 16,28; 17,14; 18,36n), by w tym „świecie” spełnić misję: odkupienia Człowieka (por. J 3,16.19), jednocześnie pozostając ze swymi Uczniami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20).
- Jezus prowokuje do zdiagnozowania stanu swego SUMIENIA – zachowaj przykazania. Pyta o stan świadomości moralnej młodego człowieka, co ma kluczowe znaczenie dla całego projektu życia.
- Należy więc badać sumienie, wychowywać je i kształtować do przejrzystości, której konsekwencją jest wiarygodność oparta na „zrębie zdrowych zasad”. Tak ukształtowany człowiek jest człowiekiem sumienia i zaufania. Fundamentem całego projektu życia jest miłość, której granice wyznacza Dekalog i Ewangelia.

19. Talenty i zadania

Widzieć:

- Kościół posiada bardzo dużą liczbę osób świeckich, co jest zrozumiałe.

- Posiadają oni bardzo duży potencjał, choć nie jest on wykorzystywany. Ludziom świeckim dzisiaj potrzeba głębokiej formacji duchowej.
- Chrześcijaństwo buduje się na człowieczeństwie. Świeccy muszą rozumieć i podejmować swoje powołanie, umacniać naukę Kościoła i rozwijać życie wewnętrzne.
- Duchowość ich rozwija się na fundamencie trzech sakramentów świętych: chrztu świętego, bierzmowania i Komunii świętej.
- Najlepszymi miejscami, w których formacja ludzi świeckich się realizuje są: rodzina, parafia, szkoły i uniwersytety, ośrodki odnowy duchowej, stowarzyszenia i ruchy oraz środki masowego przekazu.
- Bez głębokiej formacji duchowej, doksztalcania (i to stałego) nie będzie ludzi zdolnych do przekazywania życia Ewangelią, do dawania świadectwa wiary i głębokiego poczucia odpowiedzialności i za Kościół lokalny i za Kościół powszechny.
- Jedną z podstawowych potrzeb, jaka istnieje w człowieku, jest zrozumienie własnej prawdziwej wartości, a także wartości drugih. Tylko wtedy, gdy człowiek rozwinie zdrową samoocenę, będzie w stanie w sposób pozytywny i wzbogacający funkcjonować z tymi, którzy są wokół niego i z sukcesem radzić sobie z gniewem, konfliktami i depresją.
- Być może, w dzieciństwie, bawiłeś się w "ciuciubabkę". Wiesz jak trudno poruszać się z zamkniętymi oczami, nie widząc kompletnie nic. Wiele osób na świecie przeżywa to na co dzień. Są niewidomi. Jeszcze więcej ludzi doświadcza tej ułomności w zupełnie innym znaczeniu. Nie widzą sensu własnego istnienia. Nie uświadamiają sobie tego, po co i dla kogo żyją. Nie wiedzą, co jest dla nich najważniejsze w życiu. Zdolności, które posiadają są na ogół niezmiennie, ale zakres ich wykorzystania zależy wyłącznie od poszczególnego człowieka. Można wierzyć, że osiągnie się wszystko, co sobie człowiek zaplanuje albo pogrążyć się w niemocy, zwątpieniu i nudzie, uznając siebie za nieudacznika. Wybór należy wyłącznie do konkretnego człowieka....

Oceń:

- Człowiek otrzymał od Boga zadanie - powołanie uprawiania ziemi, czyli nie pozostawienia ziemi jej samej oraz czynienia jej sobie poddaną.
- W zamyśle Boga cała rzeczywistość stworzona, dobra sama w sobie, istnieje dla człowieka.

- Boża wola wyznaczyła istnieniu ludzkiemu i światu nie tylko początek, ale także kres, ku któremu ma dążyć, a więc określony cel.
- Bardzo wyraźnie trzeba sobie uświadomić, że jest Ktoś, kto nas powołał do istnienia, kto przewidział okoliczności naszego życia, kto nad tym życiem czuwa i pragnie, abyśmy osiągnęli wyznaczony nam cel.

Dekret o apostołstwie świeckich nr 30:

Co więcej, każdy winien się sam gorliwie przygotować do apostołstwa; dotyczy to zwłaszcza ludzi dojrzałych. Z biegiem lat bowiem duch ludzki staje się coraz bardziej otwarty, dzięki czemu każdy przez pilną obserwację może odkryć talenty, którymi Bóg ubogacił jego duszę oraz owocniej wykorzystać te charyzmaty, których Duch Święty udzielił mu dla dobra braci.

- Talenty należy rozwijać i wносить do wspólnoty, aby dzielić się bogactwem swojego serca.
- W Piśmie Świętym znajduje się przepiękna przypowieść o talentach, które należy pomnażać (Mt 25). Skarb, ofiarowany ci przez Boga, ma służyć również innym.
- Zdolności jednego człowieka mają ubogacać drugiego człowieka.
- Każdy człowiek otrzymał jakieś talenty – dary. Jeden więcej, drugi mniej – to nie ważne ile.

Treść piosenki „Sprawiedliwość” – zastanowić się nad treścią.

Sprawiedliwość

Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka,

Gdyby wszyscy byli silni jak konie

Gdyby wszyscy byli jednako bezbronni w miłości,

A każdy miał to samo, nikt nikomu nie byłby potrzebny.

Ref: Dziękuję Ci, że sprawiedliwość Twoja

Jest nierównością.

To co mam i to, czego nie mam,

Nawet to, czego nie mam komu dać.

Zawsze jest komuś modlitwa potrzebna,

Jest noc, żeby był dzień,

Ciemność, żeby świeciła gwiazda,

Ostatnie spotkanie i rozłąka pierwsza.

Nierówni potrzebują siebie.

Im łatwiej zrozumieć,

Że każdy jest dla wszystkich

I odczytywać całość.

Działać:

Czy widzę u innych to, co szlachetne i kosztowne? W dziecku, w ojcu czy matce, rodzeństwie, sąsiadach, kolegach i koleżankach, parafianach? Trzeba szukać w każdym człowieku skarbu i umieć go odnajdywać, a odnaleziony zachować i pomnożyć.

- Zadanie: Szukanie skarbów, jakie Bóg schował w ziemi tego świata. Indywidualnie lub w grupach należy poszukać talentów - skarbów i wypisać je na kartkach (arkuszach), przyporządkowując je konkretnym osobom.

- Jaka jest Twoja droga życiowa? Jakie otrzymałeś talenty – zdolności? Jakie jest Twoje powołanie? Spróbuj uświadomić sobie, do czego wzywa Cię Bóg.

- Jan Paweł II (Lednica, 07.06.2003): *Dziś doświadczacie w sposób szczególny prawdy, że zostaliście wyposażeni w wielorakie dary i talenty. Nie przedstawajcie za nie dziękować Temu, który «hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw postępującym nienagannie» (Ps 84 [83], 12). Odkrywajcie w sobie te zdolności, cieszcie się nimi i rozwijajcie je z Bożą pomocą. Nieście je jako dary Ducha Świętego wszystkim, którzy potrzebują waszego miłosierdzia. Niech owocują w waszych rodzinach, szkołach i środowiskach. Gorąco wierzę, że dzięki temu wymagającemu świadectwu zasłużycie na osąd ewangelijnego Pana: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię (Mt 25, 21).*

20. Samowychowanie a zagrożenia

Widzieć:

- Człowiek posiada w sobie potencjał, zdolność i możliwość rozwoju, a także możliwość ciągłego doskonalenia samego siebie, co wynika z samej jego natury.

- Rozwój jest powołaniem człowieka, a więc musi być wszechstronny, ogarniający go całego, całą jego duchową i zmysłową naturę, by ukształtować osobę dojrzałą w jej maksymalnej pełni.
- W człowieku tkwi wewnętrzna siła pchająca go do rozwoju, samodoskonalenia się, która każe mu szukać zawsze swego prawdziwego człowieczeństwa oraz umożliwia odnalezienie w pełni samego siebie, a że Bóg, powołując człowieka do istnienia, chciał, by on przekraczał swoje ograniczone możliwości, to wyznaczył mu siebie jako nieskończony kres wszystkich wysiłków.
- Został on bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boże oraz powołany do ustawicznego pogłębiania w sobie tego podobieństwa, do życia we wspólnocie Trójcy Świętej. Fakt ten staje się dla człowieka szansą samodoskonalenia się.
- Nie można tu na ziemi wyznaczyć ostatecznej granicy doskonałości, którą człowiek próbuje ciągle zdobywać. Celem doskonalenia osobowego jest sam Bóg, a ostateczne, najpełniejsze i najdoskonalsze zjednoczenie w Nim może nastąpić dopiero w wieczności. Bóg, powołując człowieka do udziału w swym dziele stwórczym, dał mu, z chwilą urodzenia, różne cechy i uzdolnienia, które może on rozwijać dzięki wychowaniu, jak i przede wszystkim dzięki własnemu wysiłkowi.
- Rozumność i wolność czyni człowieka kowalem własnego losu. Od niego samego zależy przede wszystkim czy wypełni powołanie Boże, czy wykorzysta wszystkie Jego dary.
- Młodzi ludzie są dziś inni niż w przeszłości. Dawniej młode pokolenia były kształtowane przez bolesne doświadczenia wojny, obozów koncentracyjnych, ciągłego zagrożenia. Pod tym względem pokolenie współczesne na pewno wzrasta w innych uwarunkowaniach. Nie noszą oni w sobie takich doświadczeń, żyją w wolności, która została im dana, ulegli w znacznej mierze cywilizacji konsumpcji.

Ocenić:

- Samowychowanie zawiera w sobie dwa czynniki: wychowawca i wychowanek, jako podmiot i przedmiot każdego wychowania.
- W procesie wychowawczym jest podobnie istnieją również dwa bieguny odniesienia, z tym jednak, że podmiot i przedmiot stanowi tu jedna i ta sama osoba.
- Człowiek staje się niejako wychowawcą, będąc zarazem wychowankiem.

- Wychowanie można uważać jedynie za wstęp do samowychowania.
- Nie ulega wątpliwości, że rodzina i szkoła kształcą i wychowują. Jednocześnie działanie rodziny, jak i szkoły, pozostanie niekompletne, jeżeli każdy młody człowiek sam nie podejmie się zadania swojego wychowania.
- Wychowanie rodzinne i szkolne może tylko dostarczyć elementów do dzieła samowychowania.
- Na temat zachowań młodzieży i czynników warunkujących te zachowania wypowiedział się ks. Marek Gancarczyk w jednym z numerów Gościa Niedzielnego: *Konkretne zachowania każdego człowieka nie biorą się z powietrza, ale z wyznawanych wartości. Wartości natomiast kształtowane są przez to, w co wierzymy. To wiara ostatecznie decyduje o konkretnych zachowaniach, co zostało potwierdzone przez wiele badań. Według jednych z nich, przeprowadzonych przez Agencję Badania Rynku „Opinia” na reprezentatywnej grupie ponad 600 uczniów od szkoły podstawowej do liceum, młodzi ludzie, których wiara jest słaba, nie oparta na Słowie Bożym, są:*

- 10,6 razy bardziej skłonni do zażywania narkotyków;
- 4 razy bardziej skłonni do kradzieży;
- 5,5 razy bardziej skłonni do prób samobójczych;
- 2,6 razy bardziej skłonni do sięgania po magazyny pornograficzne;
- 3,7 razy bardziej skłonni do sięgania po alkohol;
- 3,4 razy bardziej skłonni do celowych prób wyrządzania komuś krzywdy.

Wyniki badań są przejrzyste: kiepska wiara prowadzi do kiepskich zachowań. I jest zapewne odwrotnie: dobrze ukształtowana wiara, oparta na Jezusie Chrystusie, prowadzi do dobrych zachowań.”

- **Ojciec Święty Jan Paweł II** samowychowanie łączy z koncepcją wolności. Jest dla niego sprawą oczywistą, że wolność, którą posiada każdy człowiek, jest darem Boga - Stwórcy. Otrzymał ją człowiek w akcie stworzenia. Otrzymał ją od Boga w darze.
- Na pierwszych stronach Biblii czytamy: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył.*
- Bóg jest absolutnie wolny i stwarzając człowieka na swój obraz, podobnego do siebie, obdarza go również wolnością.

- Wolność jest darem, jest człowiekowi dana. Jest dana każdemu człowiekowi bez wyjątku, każdemu z osobna.
- Bóg ponadto obdarza człowieka intelektem i zdolnością do miłowania. Te cechy, te dary, czynią człowieka osobą. Wyróżniają go z całego świata stworzonego.
- Człowiek jest jedynym bytem o naturze rozumnej, wolnym i zdolnym do miłowania.

Działać:

- W samowychowaniu, tak jak i w całym życiu chrześcijańskim, konieczne jest zawierzenie dobremu Bogu, którego wyrazem jest między innymi posłuszeństwo woli Bożej i wysiłek zachowywania duchowego spokoju.
- Spokój duchowy wynika ze świadomości podążania za Jezusem – Prawdą, a jego sekretem jest silna wiara w rządy Opatrzności, która jakkolwiek prowadzi dziś drogami zupełnie niezrozumiałymi, niemniej jednak prowadzi do celu godnego swojej mądrości.
- Ufność położona w Bogu, Jego Opatrzności i miłosierdziu, wspomaga człowieka w walce ze zniechęceniem, niepokojem czy chęcią obniżenia aspiracji. Właśnie pokorna, bezgraniczna ufność pokładana w Bogu jest tajemnicą świętości. Dlatego obok stałego podejmowania wysiłków w celu przybliżenia się do Boga konieczne jest pozostawienie Mu wolnej ręki do działania w sobie.
- Święty Augustyn powiedział: *Kochaj i czyn, co chcesz*. Człowiek, jako istota wolna, może czynić, co tylko chce. Ale żeby doświadczyć prawdziwej wolności i w pełni realizować siebie, winien najpierw kochać.
- Miłość winna uprzedzać nasze działanie, koordynować nasze myślenie. Na tyle człowiek jest wolny, na ile potrafi miłować w prawdzie. A więc należy rzec, że nie ma wolności bez prawdy i miłości. Miłości, której wzorem jest Jezus Chrystus.
- Człowiek, będąc istotą wolną, może czynić wszystko, co chce. Miłość jednak nie pozwala mu wyrządzać zła. A więc najpierw: *kochaj*, a potem: *czyn, co chcesz*.

21. Postawa na modlitwie

Widzieć:

- Widzę w kościele mężczyzn, którzy zamiast uklęknąć, wtedy gdy inni klęczą, wykonują dziwny ruch przyklękając na jedną nogę i opierając się na drugiej, jakby zawiązywali but albo połamano im korzonki.
- Niektóre kobiety wykonują jeszcze śmieszniejsze gesty - zamiast uklęknąć kucają gdzieś pod ścianą.
- Jedni i drudzy wyglądają tragicznie, dodatkowo rozpraszając współbraci swoim brakiem dobrego wychowania.
- Jeśli chcesz prosić Boga klęcząc, to tylko na dwa kolana.

Oceń:

- W epoce „mowy ciała” warto nauczyć się starych przyjętych gestów, a także poznawać ciągle nowe, przyjazne gesty, dzięki którym moje życie i życie ludzi wokół mnie będzie troszkę piękniejsze, a nasze wzajemne relacje nabiorą kolorów.
- Dla Pana Boga moje ciało to jakby dodatkowa chwała, którą odbiera w swoim stworzeniu, przecież nasze ciało jest świątynią Ducha Świętego.
- Najbardziej podstawowa i najbardziej tradycyjna dla chrześcijan jest postawa stojąca. Chociaż dziś często niedoceniana, wyraża szacunek, czujność, przyjaźń i gotowość słuchania.
- Pan Bóg często wzywa do takiej postawy ludzi, którzy w pierwszym odruchu pobożności padali przed Nim na kolana. „...Synu człowieczy, stań na nogi. Będę do ciebie mówił...” - upomniął proroka Ezechiela, który „...upadł na twarz gdy usłyszał głos Mówiącego...” „...I wstąpił we mnie duch, gdy do mnie mówił, i postawił mnie na nogi...” (Ez 1,28c-2,3).
- Wszystkie wielkie spotkania z Bogiem odbywały się w postawie stojącej. To jakby postawa wyjściowa do modlitwy.
- Z czasem jednak najpopularniejszą stała się postawa klęcząca. Wyraża przede wszystkim uniżenie, zależność, poddanie i błaganie. Nie jest to jednak typowa postawa modlitewna.
- Na początku chrześcijaństwa była zakazana w okresie wielkanocnym i w każdą niedzielę. Warto o tym pamiętać, budując miłosne relacje z Panem Bogiem. Na kolana pada szukający nadziei, wracający do Boga grzesznik, „...w rozpacz i bólu wołam do Ciebie Panie..”. Na kolanach błaga się o uzdrowienie, wyzwolenie. Człowiek klęczący nie dba o swą chwałę ani względy, ale poddaje się wyrokowi Boskiemu. Czasem można dodać głęboki pokłon czołem do ziemi,

tak jak poddani muzułmańscy, w dowód swego oddania, poniżenia i zależności. Radosne uwielbienie i chwała, czy choćby długa modlitwa medytacyjna w pozycji klęczącej, sprawiałaby już sporo niewygody i kłopotów z koncentracją.

- Osoby, które długo się modlą, odkrywają, że wygodniej jest usiąść na piętach (tak jakby uklęknąć i usiąść) niż klęczeć. To jeden z wielu sposobów siedzenia na modlitwie - odkryli go dawno temu karmelici, spędzając długie godziny na medytacji.
- Postawa siedząca wyraża gotowość, prośbę i odpoczynek przed Bogiem oraz oczekiwanie: „...*jak oczy sług są zwrócone na ręce ich panów... tak oczy nasze ku Jahwe, Bogu naszemu...*” (Ps 123). Ta postawa jest wręcz idealna do dłuższej modlitwy. Ale siedzieć na modlitwie można oczywiście nie tylko na piętach, ale również na krześle, poduszce, czy różnych stołkach, specjalnie wykonywanych na potrzeby dłuższej modlitwy.
- Następne wspaniałe gesty to pokłony. Warto kłaniać się ludziom, warto kłaniać się Bogu, a sposób pokłonu, stojąc, klęcząc, czy siedząc, niech podpowie mi serce. Ważne, aby był prawdziwy i szczery „...*wszyscy zaś Izraelici widząc zstępujący ogień i chwałę Jahwe... upadli twarzą ku ziemi, na posadzkę i oddali pokłon Jahwe...*” (2 Krn 7,3). To jakby naturalny odruch człowieka w zetknięciu z chwałą Boga. Wtedy Pan Bóg podnosi człowieka, biorąc go w ramiona i tuląc do piersi. Zawsze wzrusza mnie w liturgii wielkopiątkowej moment najgłębszego pokłonu – leżenia krzyżem kapłana, w ciszy, jakby w reakcji na cierpienie Boga.
- Moje emocje podpowiedzą mi najlepsze gesty na modlitwie, jeżeli pozwolę sobie na spontaniczność.
- Najbardziej wyraziste z nich, to gesty rąk. Wyrzucane wysoko w górę, podczas uwielbienia, otwarte, jakby w geście prośby, lub skrzyżowane na piersiach – odkrywają moje emocje, dodają prawdy i koloru modlitwie. Strasznie głupio się czuję, szczególnie na modlitwie wspólnoty, gdy animatorzy wokół mnie podkurczają łokcie, prawdopodobnie bojąc się lub wstydząc podnieść ręce do góry – to strasznie zamyka i sprawia wrażenie nieufności. Jeżeli spotykasz się z szaloną miłością swojego życia, to na przywitanie rzuć się jej na szyję, a nie stój drętwo w kącie rozglądając się niepewnie. Oblubieniec czeka już... Twój Ukochany nadchodzi, więc tańcz i wesel się mieszkanko Syjonu!

Działać:

- Modlitwa to przecież tak naprawdę zbliżenie się do Pana Boga, pragnienie przebywania przy Nim i trwanie w myślach na modlitewnym dialogu, lub wsłuchiwanie się w to, co On chce nam powiedzieć.
- Uśmiech na modlitwie nie wymaga specjalnych gestów. Inaczej jest w pełnym problemach życiu, w którym częściej zdarza się nam zaciskać pięści i szczęki, aby się skupić. Właśnie dlatego warto, w miarę możliwości, odsunąć na modlitwie wszystkie troski, niepokoje i plany na przyszłość, aby choć czasem poczuć się jak kochane dziecko.
- Warto też znaleźć odpowiednią pozycję do modlitwy, by niewygodna nie rozpraszała nas, ale też byśmy mogli się skupić, zachować otwarty umysł i uniknąć znużenia, czy senności (dlatego lepiej się nie kłaść na łóżku w czasie modlitwy).
- Modlitwa jest przecież oddechem nowego życia, więc trzeba zacząć w końcu oddychać pełną piersią. Podobnie jak podczas szybkiego biegu, kiedy musimy dotlenić organizm, tak modlitwa „dotlenia” naszą duszę, rozwijając naszą wiarę.

22. Rozmyślanie

Widzieć:

- Na dzisiejszym spotkaniu skoncentrujemy się nad tematyką rozmyślania.
- Animator spotkania przedstawia podstawowe informacje dotyczące tematyki rozmyślania.

Pojęcie i cel rozmyślania:

- Przez wyraz *rozmyślanie* zwykle oznaczamy modlitwę myślną w ogóle. Skoro przyjęliśmy prawdę Bożą przez żywą wiarę, wówczas rozum stara się poznać ją dokładniej i głębiej. Zastanawiamy się nad nią, staramy się wnikać w jej treść. Jest to praca umysłowa.
- Trzeba jednak pamiętać o tym, że celem tej pracy umysłowej (rozmyślania) nie jest wzbogacenie naszych wiadomości, ale miłość Boża. Staramy się poznać głębiej prawdę Bożą, by ją bardziej pokochać, a w niej Boga. I dlatego punkt ciężkości w modlitwie myślanej leży w miłości, a nie w poznaniu.

- Poznanie i rozważanie jest tylko przygotowaniem duszy do miłowania. Wprawdzie poznanie jest w pewnej mierze koniecznym przygotowaniem do miłości, bo nie można miłować tego, czego się wcale nie poznało; nigdy jednak poznanie nie jest – przynajmniej na tej ziemi – miarą miłości. Może ktoś posiadać bardzo skromne poznanie prawdy Bożej, a jednak mieć doskonałą miłość, a z drugiej strony możliwe jest głębokie poznanie pozbawione miłości. O stopniu miłości decyduje łaska Boża i pokora. *Aby się dobrze modlić, nie potrzeba dużo myśleć, ale dużo miłować.*

(A. Żychliński, *Wtajemniczenie w umiejętność świętych*, Poznań, 1947, s. 50n.)

Potrzeba rozmyślenia:

- Nic nie może lepiej [niż medytacja] zwalczyć wad charakteru, dać nam żywszego pragnienia podobieństwa do Tego, który powiedział: *Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych.*
- *Modlitwa taka czyni nasze serce coraz podobniejszym do Najświętszego Serca Jezusa, gdyż – nawet nie wiedząc o tym – naśladuje się tych, których się kocha prawdziwie i głęboko. Bywają charaktery bardzo trudne, które mogą się zmienić jedynie przez miłującą kontemplację Pana Jezusa na modlitwie.*

(R. Garrigou-Lagrange, *Trzy okresy życia wewnętrznego*, t. I, s. 453.)

- *Modlitwa myślna, aby była stała i skuteczna w drodze do zbawienia, musi być w ścisłym znaczeniu codzienna. (...) Mniej niż pół godziny nie wystarcza, aby modlitwa myślna była owocna.*
- *Szczególne znaczenie dla całości życia wewnętrznego posiada modlitwa poranna, zanim wejdzie się w codzienne zajęcia. Ona ustawia wtedy cały dzień, jest taką poranną ofiarą dnia, tzn. prac, radości, smutków, niepokojów, dążeń.*

(D. Wider, *Wezwani do życia*, s. 299.)

Ocenić:

Metody rozmyślenia:

- Wszystkie metody zalecają ubóstwo i pokorę ducha, zaakceptowanie ciągłego zaczynania na nowo i powolnego posuwania się naprzód, do celu, który jest jasny: głębokie zjednoczenie z Żywym Bogiem, wolność i uległość natchnieniom Ducha Świętego.

- Wielcy mistrzowie życia wewnętrznego, proponując metody, podkreślają konieczność odejścia od schematu w momencie interwencji Ducha Świętego.
- Metoda jest dobra, gdy pomaga, zgubna, jeśli zniewala. Duch Święty jest jedynym Panem modlitwy.

(M. Sauvage, *Méditation*, w: *Dictionnaire de Spiritualité Ascétique et Mystique*, t. X, Paris 1980, kol. 927.)

- Metoda jest środkiem dojścia do celu. Wobec tego należy ją stosować jedynie jako środek. Kiedy wprowadzi w spotkanie z Bogiem, już jest niepotrzebna. (...) [A zatem] jej konieczność jest względna. Można bez niej bowiem wejść w skupienie, przeżywanie.
- Metoda jest na usługach miłości. Jeśli przeżywa się miłość, metoda staje się nieużyteczną, co więcej, mogłaby gasić miłość.

(D. Wider, *Wezwani do życia*, Kraków 1979, s. 300n.)

Działać:

Uczestnicy spotkania wybierają jedną z metod i przeprowadzają rozmyślanie pod okiem animatora/ przewodniczącego spotkania KSM.

Tematy uzupełniające:

1. Powołanie

Widzieć:

- Nie ma wątpliwości, iż powołanie to łaska, jaką Bóg może ofiarować każdemu człowiekowi. Tę darmowość łaski wybrania odczuwali niejednokrotnie sami powołani. Gedeon mówi do Boga: *Wybacz, Panie mój! Jakże wybawię Izraela? Ród mój jest najbiedniejszy w pokoleniu Manassesa, a ja jestem ostatni w domu mego ojca* (Sdz 6,15).
- Kiedy Bóg wybiera Saula na króla, ten zwraca się do Niego w słowach: *Czyż nie jestem Beniamitą – z jednego z najmniejszych pokoleń izraelskich, a mój ród czyż nie jest najniższy ze wszystkich rodów pokolenia Beniamina? Czemuż więc odzywasz się do mnie tymi słowami?* (1Sm 9,21).
- Podobna sytuacja występuje przy powołaniu Jeremiasza (Jr 1,4) czy Amosa (Am 7,14n). Wielkość Boga i bieda człowieka są często obecne w biblijnych opisach powołań.
- Czego uczą nas dziś te starotestamentalne opowieści?
- Co Bóg chce nam przez nie powiedzieć?
- Wydaje się, że współczesny człowiek zadaje sobie bardzo często pytanie: *Dlaczego Bóg powołuje tego, a nie tamtego?* Sam powołany staje niejednokrotnie wobec dylematu: *Dlaczego właśnie ja, a nie ktoś inny?*
- Są to pytania nierozzerwalnie związane z tematem powołania. I tu Pismo Święte przychodzi nam z pomocą w znalezieniu odpowiedzi. Musimy wyraźnie stwierdzić, że wybór w żadnym wypadku nie ma swego podłoża w wartości powołanego ani w jego zasługach. Stajemy więc wobec wielkiej tajemnicy, która jest wolnym działaniem i wolną inicjatywą Boga.
- *Idź, oto cię posyłam* (Wj 3,10) – to słowa, które Bóg kieruje do każdego wybranego, nie tłumacząc nikomu, dlaczego powołuje tego, a nie innego, może i lepszego w oczach ludzkich, człowieka. Boży wybór rzadko zgadza się z ludzkim osądem. Tłumaczy to Bóg Samuelowi: *Nie zważaj na jego wygląd, ani na wysoki wzrost, gdyż nie wybrałem go, nie tak bowiem człowiek widzi, jak widzi Bóg, bo człowiek patrzy na to, co widoczne dla oczu, Pan natomiast patrzy na serce* (1 Sm 16,7).

- Powołanie kapłańskie lub zakonne jest najczęściej przez młodego człowieka odczytane jako idealistyczne pragnienie służby Panu Bogu, ludziom. Jest to pragnienie poświęcenia się ideałom. Czasami nawet, gdy młodego człowieka zapytać, dlaczego chce poświęcić się Panu Bogu w sposób specjalny, to nie byłby w stanie swojego stanu do końca wyjaśnić. To pewna tajemnica osnuwająca proces wzbudzenia się powołania jest czymś bardzo prawidłowym.
- Gdy czytamy ewangeliczne sceny powołania uczniów, to także nie ujawnia nam się od razu obraz bardzo jasnych motywacji, które sprawiły, że pierwsi uczniowie poszli za Jezusem. Jest więc pewną prawidłowością to, że powołanie wzbudza się w atmosferze nie do końca rozpoznanej.
- Powołanie jest tajemnicą wzywającego Boga i jest także – choć w nieco innym sensie – tajemnicą wolności człowieka. Wolność Boga, który daje powołanie, jest pierwsza. Za nią dopiero idzie wolność człowieka. Powołanie może być zawsze przyjęte tylko w wolności.
- Czyż nie trudno jest nam uzasadnić w sposób logiczny, dlaczego Pan Bóg powołuje do wykonania pewnych zadań w świecie i w Kościele tych, którzy z ludzkiego punktu widzenia nie zawsze są najlepszymi kandydatami? Z odpowiedzią na te wątpliwości przychodzi nam również św. Paweł, który tłumaczy, że *Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał to, co niemocne, aby mocnych poniżyć* (1 Kor 1,27). Nie da się tak naprawdę podać ostatecznego uzasadnienia dla powołania Bożego. Nasze możliwości „podglądania” planów Boga są bardzo ograniczone.
- Mówiąc o powołaniu jako tajemnicy, nie sposób nie sięgnąć do książki Jana Pawła II *Dar i Tajemnica*, która stała się światowym bestsellerem ostatnich lat.
- Już tytuł pierwszego rozdziału mówi za siebie „U początku... tajemnica”. Ojciec Święty wspomina: „Historia mojego powołania? Historia ta jest znana przede wszystkim Bogu samemu. Każde powołanie kapłańskie w swej najgłębszej warstwie jest *wielką tajemnicą*, jest *darem*, który nieskończenie przerasta człowieka. Każdy z nas, kapłanów, doświadcza tego bardzo wyraźnie w całym swoim życiu. Wobec wielkości tego daru czujemy, jak bardzo do niego nie dorastamy. Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania: „*Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i aby owoc wasz trwał* (J 15,16).” I nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron (Hbr 5,4).

- Spójrzmy po raz kolejny na karty Ewangelii, gdzie Jezus przychodzi na wieczerzę do bogatego, ale i znienawidzonego celnika. Wiemy, jaka panowała wówczas opinia wśród Żydów o celnikach, oszustach i zdrajcach. Ale – pomimo tej do granic negatywnej opinii – Jezus decyduje się na spotkanie z Lewim, co więcej - wzywa go do grona swych uczniów (por. Mk 2,13-17).
- Ale z drugiej strony również odpowiedź człowieka na powołanie jest – w jakimś sensie – także tajemnicą. Trudno jest nam nieraz zrozumieć, dlaczego odpowiadamy na powołanie, dlaczego przyjmujemy wezwanie, które jest czasem bardzo trudne, a nawet sprzeczne z naszymi planami i dotychczasowymi marzeniami. W autentycznym powołaniu jednak, choć rezygnuje się z tego co „moje”, nie doświadcza się bynajmniej jakiegoś rozgoryczenia i żalu.

Ocenić:

Powołanie jest darem i tajemnicą Ojca. Wymaga jednak odpowiedzi człowieka i konkretnych działań, realizacji.

- Każde powołanie winno mieć na uwadze zbawczy plan Boga, który jest Panem historii. On, poprzez dzieje powołań poszczególnych osób, prowadzi cały świat ku ostatecznemu odrodzeniu, które zapoczątkuje nowy świat. Chrystus, Człowiek i Bóg skupia i jednoczy w sobie wszelkie wartości świata i człowieka nadając im właściwe znaczenie. Powołanie winno także mieścić się w ramach działalności Kościoła.
- Każde bowiem powołanie do specjalnego poświęcenia się Bogu jest przede wszystkim wezwaniem do służby Kościołowi, który ze swej strony ma zadanie służyć ludziom. Co więcej, Bóg pomaga człowiekowi odkryć swoją wolę posługując się różnymi znakami i pośrednikami. Pewne znaki dzisiejsze różnią się od wczorajszych.
- Do misji Kościoła należy pomagać człowiekowi w odczytywaniu ich w świetle wiary.
- Ten cenny dar powołania, jaki każdy człowiek otrzymuje od Stwórcy musi być zatem realizowany w Kościele. Człowiek musi dzielić się tym darem. Zatem powołanie nie może być tylko skarbem schowanym przed ludźmi, lecz powołanie jest także zadaniem, jakie stawia Bóg przed każdym człowiekiem.
- To wszystko, co mówimy o każdym powołaniu chrześcijańskim, znajduje szczególne urzeczywistnienie w powołaniu kapłańskim. Jest ono wezwaniem, na mocy sakramentu święceń przyjętego w Kościele, do służby Ludowi Bożemu,

z czym wiąże się swoista przynależność i upodobanie do Jezusa Chrystusa oraz władza działania w «imieniu i zastępstwie» Chrystusa Głowy i Pasterza Kościoła.

- Mimo tego, że powołanie to przede wszystkim dar i tajemnica, to jednak jest możliwe określenie oraz opisanie podstawowych prawd, które dotyczą powołania do kapłaństwa. Można bowiem określić podstawowe kryteria i znaki świadczące o tym, że dana osoba jest powołana do kapłaństwa. Podobnie można określić podstawowe wymogi związane z należytym przygotowaniem się do kapłaństwa. Można wreszcie precyzyjnie opisać istotne funkcje, które należą do istoty bycia kapłanem oraz do istoty posługi kapłańskiej.

Działać:

- Jest możliwe dosyć łatwe zweryfikowanie, na ile dojrzałe jest moje rozumienie własnego życia w perspektywie ewentualnego powołania do kapłaństwa. Można tego dokonać na podstawie dwóch istotnych sprawdzianów.
- Po pierwsze, ten, kto odkrywa w sobie powołanie do kapłaństwa, nie przeżywa przez to poczucia wyższości. Rozumie bowiem, że nie zasłużył on sobie na to powołanie i że wszyscy inni ochrzczeni, którzy nie otrzymali powołania do kapłaństwa, są także powołani do świętości, czyli do życia w Bożej miłości i prawdzie jako małżonkowie i rodzice, jako siostry czy bracia zakonnicy, jako misjonarze, jako członkowie świeckich instytutów życia konsekrowanego, czy jako osoby w inny jeszcze sposób służące Królestwu Bożemu na tej ziemi.
- Po drugie, ten, kto w dojrzały sposób odkrywa w sobie powołanie do kapłaństwa, nie przeżywa buntu, gdyż nie traktuje pójścia za głosem powołania jako rezygnacji z własnej wolności, lecz jako najlepszy sposób skorzystania z wolności, którą obdarzył nas Stwórca. Innymi słowy rozumie on, że realizacja Bożego powołania nie jest rezygnacją z osobistego szczęścia i samorealizacji, lecz stanowi najlepszą drogę do szczęścia i trwałej radości.

2. Szatan

Widzieć:

- Zastanówmy się, co mówi Katechizm Kościoła Katolickiego na temat Szatana. KKK 328, 391, 393

- Zbuntowani aniołowie są „czystymi duchami” - nie są więc ograniczone przez przestrzeń, materię lub czas. Demony nie mają więc istnienia cielesnego ani poznania zmysłowego, ale posiadają za to poznanie duchowe i intelektualne o wiele wyższe niż człowiek.
- Znaczna liczba aniołów, których Bóg stworzył jako dobrych i inteligentnych, pozwoliła się zdeprawować swemu przywódcy, Lucyferowi, który usiłował umieścić się na równi z Bogiem.
- Zatem, to ich własna pycha doprowadziła do ostatecznego upadku. Sami więc skazali się na wieczne piekło, pozbawiając się szczęścia nieba.
- Bunt aniołów polega na tym, że część aniołów odmówiła służby i uwielbienia Syna Bożego, który stał się człowiekiem. Zniżenie się i upokorzenie dla uszanowania ludzkiej natury Syna Bożego jest obelgą dla ich anielskiej natury, która jest wyższa niż ludzka. Lucyfer nie mógł zaakceptować planu Boga, który chciał, aby człowiek został dopuszczony do życia wewnętrznego Trójcy Świętej. Żli aniołowie prowadzeni przez Lucyfera są zawistni i zazdrośni o chwałę Boga. Usiłują przywłaszczyć sobie chwałę Jemu należną i pożądaną Jego miejsca, aby stać się panami świata. Ich wybór jest ostateczny i niezmienny - od tej pory przez całą wieczność zamiast miłości, żywią wyłącznie nienawiść.

KKK 395

- Według Biblii demony zostały zrzucone do piekła z powodu swego grzechu, ale zstępują też na ziemię, pałając wielkim gniewem (por. Ap 12, 10), aby prowadzić ludzi do zła, oddalać od Boga i zatracać.

Demon może działać sam albo we współpracy z człowiekiem:

- Działanie demona, które wykonuje sam, może mieć charakter duchowy lub fizyczny.
- **Działanie duchowe** demona polega na doprowadzaniu człowieka do popełniania zła (por. 1 J 3,10), zwodzeniu go (por. 2 Kor 11, 13-15), dręczeniu (por. Łk 22, 31-32), karaniu go w życiu doczesnym (por. 1 Kor 5,5) lub wiecznym (por. Mt 25, 41).
- **Działanie fizyczne** jest zewnętrzną agresją, która nikogo nie pozbawia wolnej woli, jak w przypadku cierpień zadawanych licznym świętym, albo wewnętrzną, kiedy szatan opanowuje władze psychofizyczne osoby, jak na przykład w przypadku opętania diabelskiego.

Oceń:

Współpraca szatana z człowiekiem odbywa się na dwa sposoby:

- Człowiek działa z mocą szatana, praktykując kultury i rytuały satanistyczne (por. Ba 4, 7) lub magię (por. Kpł 19, 26).
- Szatan działa za pośrednictwem człowieka. Ten, kto staje się w tym przypadku narzędziem demona, jest nazwany czarownikiem albo wywoływaczem duchów (por. Pwt 18, 11).
- Zbuntowane anioły, z powodu swego grzechu, zostały zrzucone z nieba, ale nadal zachowują zdolności anielskiej natury, dane im przez Boga w momencie ich stworzenia.
- Demony używają więc swej mocy, aby czynić zło i szkodzić ludziom. Pismo Święte mówi o demonach jako bytach duchowych obdarzonych rozumem, wolą, wolnością i mocą. Upadłe anioły, nawet w piekle, zachowują całkowicie swoją moc i hierarchię. Jeśli przekłete anioły mają pewną władzę nad człowiekiem, to dzieje się tak, ponieważ cała ludzkość jest naznaczona grzechem pierworodnym.
- Święty Augustyn twierdzi, że *diabeł chciałby bardzo często nam szkodzić, ale nie może, ponieważ jego władza jest poddana innej władzy. Jeśli diabeł mógłby szkodzić tyle, ile by chciał, nie byłoby już sprawiedliwości na ziemi* (Enarrationes in Psalmos, Ps 8).
- Kto może być biblijnym przykładem człowieka, który doświadcza diabelskiego działania i chęci wyrządzenia krzywdy? (Hiob).
- Bóg nie pozwala szatanowi czynić całego zła, które zamierza. Na przykład w historii Hioba Bóg pozwala demonowi działać przeciwko człowiekowi w pewnych warunkach i z poszanowaniem granic ustalonych przez Bożą Opatrzność.
- Hiob, doświadczany przez diabła, uczył się umacniania w cierpliwości, skrusze, pokorze, nadziei i zaufaniu Bogu. Bóg pozwala na takie pokusy, żeby oczyszczać i wzmacniać nasze serce i żebyśmy dawali Mu dowód naszej miłości.
- Szatan nie jest wszechmocny. Nie ma bezpośredniej władzy nad naszą wolą i nie zna naszej przyszłości ani intymnych myśli naszego serca. Nawet jeśli może pośrednio wpływać na nasz rozum i wolę, to jego zły wpływ na nas jest ograniczony. Jeśli jesteśmy kuszeni i dręczeni przez Złego i jeśli staramy się oddalać jego pokusy, bądźmy pewni, że Bóg nigdy nas nie pozostawi. Wręcz przeciwnie, Bóg w takich wypadkach nigdy nie przestaje nas kochać i chronić

lepiej, niż czyniłaby to matka lub ojciec wobec swych dzieci będących w niebezpieczeństwie.

- Przez co możemy narazić się na działanie demoniczne w naszym życiu?
 - kult satanistyczny,
 - zaprzestanie modlitwy i przystępowania do sakramentów,
 - czytanie nieodpowiednich lektur (ma miejsce wtedy kontrinicjacja lucyferyczna),
 - pewien rodzaj muzyki (np. black i death metal),
 - czary, uroki rzucone przez inną osobę,
 - zajmowanie się okultyzmem, magią (np. tarot, wywoływanie duchów, magia itp.) korzystanie z pomocy bioenergoterapeutów,
 - trwanie w ciężkim grzechu.
- Szatan zasadniczo wykonuje dwa rodzaje złych działań: jedno, określone jako zwyczajne ogranicza się do **pokusy**; drugie – nadzwyczajne, kiedy szatan przechodzi od zwodzenia do **fizycznego albo psychicznego przymusu**, żeby zaatakować człowieka. Ten rodzaj nadzwyczajnego działania spotykamy w przypadku opętania i w różnych formach czarów. Między tymi dwiema płaszczyznami działania jest pewna zbieżność: mają tę samą zasadę i tę samą funkcję.

Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe. (Mk 14, 38)

Działanie szatana jest nazywane nadzwyczajnym z dwóch powodów:

- Chodzi o niezwykle, wręcz wyjątkową formę działania.
- Ten sposób działania jest dostrzegalny przez nasze zmysły: możemy zauważyć różne jego stopnie i ocenić intensywność.
- Według doświadczenia licznych egzorcystów możliwe jest sklasyfikowanie działań demona pod względem ich powagi: pokusa, obsesja, dręczenie i opętanie diabelskie. O nękanii mówimy wówczas, kiedy diabelskie działanie dotyczy przedmiotów i miejsca: domy, biura, sklepy, pola.

Działać:

Co można zrobić, aby szatan nie miał dostępu do naszego życia?

- Prowadzić głębokie życie religijne.

- Uznać, że tylko Bóg jest Panem wszystkiego.
- Korzystać z sakramentów (szczególnie pokuty, gdyż ten sakrament jest potężniejszy nawet od egzorcyzmów, bo „wrywa” człowieka spod władzy szatana).
- Odrzucić wszystko, co w jakikolwiek sposób jest związane z magią, okultyzmem.

3. Grzech pierworodny

Widzieć:

- Na początku prowadzący stawia pytanie – Czym jest wolność?
- Metoda słoneczka – prowadzący rozdaje kartki, na których - po środku - widnieje napis „wolność”. Każdy ma za zadanie zapisać jakieś odpowiedniki wolności; słowa, które mu się kojarzą z wolnością (np. samowola lub odpowiedzialność). Prowadzący zbiera kartki, po czym wypisuje poszczególne odpowiedzi (w formie słoneczka, ale tak, by się nie powtarzały). Każda z odpowiedzi jest pokrótce omawiana.

- Zostaje podana definicja wolności według KKK:

„Wolność jest zakorzenioną w rozumie i woli możliwością działania lub niedziałania, czynienia tego lub czegoś innego, a więc podejmowania przez siebie dobrowolnych działań. Dzięki wolnej woli każdy decyduje o sobie. Wolność jest w człowieku siłą wzrastania i dojrzewania w prawdzie i dobru; osiąga ona swoją doskonałość, gdy jest ukierunkowana na Boga, który jest naszym szczęściem”.

- W jaki sposób dziś ludzie rozumieją wolność?
- W jakich sytuacjach przejawia się błędne rozumienie wolności?

(W tym miejscu prowadzący powinien tak ukierunkować dyskusję, aby doprowadzić uczestników spotkania do konkluzji, że jednym z przejawów błędnego rozumienia wolności w historii ludzkości był grzech pierworodny).

- Dlaczego grzech pierworodny jest wyrazem błędnego rozumienia wolności?

Ocenić:

Odczytanie fragmentu z Pisma Świętego: Rdz 3, 1 – 24.

- Dlaczego Bóg zakazał jedzenia owoców z drzewa, które było pośrodku ogrodu? (Aby ludzie nie pomarli – po to żeby chronić ludzi).

- Kogo symbolizuje wąż?
- Jak zachowali się Adam i Ewa po spożyciu owocu?
- Dlaczego Bóg dopuścił do grzechu pierworodnego?

Praca w grupach:

Podział na grupy z fragmentami z KKK. Każda z grup ma odpowiedzieć na pytania, które są zamieszczone pod tekstem.

Grupa I

KKK 396-398

- Co symbolizuje „drzewo poznania dobra i zła” z Księgi Rodzaju?
- Na czym polegała istota grzechu pierworodnego?

Grupa II

KKK 399-401

- Jakie były skutki grzechu pierworodnego popełnionego przez Adama i Ewę?
 - Utrata pierwotnej łaski świętości.
 - Fałszywy obraz Boga – Bóg zazdrosny, zbyt władczy.
 - Zerwanie harmonii w relacji z Bogiem, drugim człowiekiem i samym sobą.
 - Powszechność grzechu – wszyscy są nim obarczeni.
 - Skłonność do czynienia zła.

Grupa III

KKK 403-405

- W jaki sposób jest przekazywany grzech pierworodny?
- Jakie są skutki grzechu pierworodnego dla natury ludzkiej?
- Jaki sakrament gładzi grzech pierworodny?

Grupa IV

KKK 410-412

- Kogo symbolizuje Niewiasta oraz jej potomek z Księgi Rodzaju (Rdz 3,15)?
- Dlaczego fragment Księgi Rodzaju został nazwany „Protoewangelią”?
- Dlaczego Bóg dopuścił do grzechu pierworodnego?
- Prezentacja pracy w grupach.
- Podsumowanie wypowiedzi.

- Zapisanie najważniejszych wniosków na tablicy.
- *Jak już powiedzieliśmy chrzest gładzi grzech pierworodny. Dlaczego tak się dzieje?*

(Chodzi o to, aby dojść do Odkupienia – chrzest jest zanurzeniem w Tajemnicę Paschalną Chrystusa, a więc w Jego Mekę, Śmierć i Zmartwychwstanie. Poprzez chrzest mamy udział w śmierci Chrystusa, bo umiera w nas to, co było przyczyną odejścia od Boga – czyli grzech. Chrzest również daje nam udział w zmartwychwstaniu Chrystusa – otrzymujemy życie w łasce Bożej).

- *Chrzest zmywa grzech pierworodny, ale człowiek dalej ma skłonność do popełniania grzechów. Nie wystarczy przyjąć tylko chrzest, ale należy stale pracować nad sobą każdego dnia. W takiej codziennej pracy nad sobą niewątpliwie pomocny jest nam sakrament Pokuty i Pojednania.*

Działać:

- Ułożyć 10 drogowskazów „Jak chronić się przed grzechem”, np. codzienna modlitwa, uczestnictwo w Eucharystii itp.

Panie Jezu, w tajemnicy chrztu świętego wyzwoliłeś mnie z niewoli grzechu i obdarzyłeś nowym życiem dziecka Bożego. Pomóż mi, abym nie zmarnował tego daru i ciągle w nim wzrastał. Pomóż mi, abym nieustannie odnajdywał Ciebie, Jezu Chryste, w drugim człowieku.

4. Drogi młodości – drogi odejścia

Widzieć: DROGI HISTORII

Celem i kresem naszego życia jest On, Chrystus, który oczekuje nas każdego z osobna i wszystkich razem - aby poprowadzić nas poza granice czasu, gdzie znajdziemy się na wieki w ramionach Ojca, który nas miłuje. Choć wieczność jest naszym celem, jako ludzi złaknionych prawdy i spragnionych szczęścia, tłem naszych codziennych trudów jest historia. Wiara poucza nas, że przeznaczenie człowieka jest zapisane w sercu i w umyśle Boga, który kieruje biegiem dziejów. Poucza nas też, że Ojciec składa w nasze ręce misję budowania już tu na ziemi owego 'Królestwa Bożego' zapowiedzianego przez Syna, które urzeczywistni się w pełni na końcu czasów.

(Jan Paweł II, Orędzie na XI Światowy Dzień Młodzieży, 4)

Ocenić:

Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napelnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprawdźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się".

- Czyja postać jest wyeksponowana w tytule?
- Co to znaczy „marnotrawny”? Uczestnicy wspólnie ustalają znaczenie wyrazu, korzystając ze słownika języka polskiego.

- *marnotrawny* - rozrzutny, nieoszczędny, lekkomyślnie gospodarujący, szafujący czymś, trwoniący coś.
- Ustalamy przebieg wydarzeń.
- Któremu wydarzeniu narrator poświęca najwięcej uwagi? (powrót syna).
- Jak pisał Jan Paweł II w Encyklice *Dives in misericordia*:

Przypowieść o synu marnotrawnym wyraża w sposób prosty i dogłębny rzeczywistość nawrócenia. Nawrócenie jest najbardziej konkretnym wyrazem działania miłości i obecności miłosierdzia w ludzkim świecie. Właściwym i pełnym znaczeniem miłosierdzia nie jest samo choćby najbardziej przenikliwe i najbardziej współczujące spojrzenie na zło moralne, fizyczne czy materialne. W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku.

- Każda z postaci przypowieści symbolizuje pewną postawę. Jaką?
- Ojciec to Bóg miłosierny, przebaczący, zapominający o grzechach ludzi, jeśli tylko przyznają się oni do winy.
- Młodszy syn to człowiek grzeszny, popełniający błędy, marnujący dary Boga.
- Jaka postawę życiową reprezentował starszy syn?
- Warto zwrócić także uwagę na sytuację, w której Jezus wygłasza tę przypowieść.
- Poprzedzają ją przypowieści o zagubionej owcy i zgubionej drachmie.
- Potem następuje przypowieść o rządcy, który darował dług podwładnym swego pana.
- Przypowieści te są opowiedziane w momencie, gdy do Chrystusa zbliżali się celnicy i grzesznicy, aby go słuchać.
- Nie podobało się to faryzeuszom, którzy uważali kontakt z takimi osobami za hańbiący.
- Chrystus kieruje do nich przypowieść o miłosierdziu, przebaczeniu, o tym, że Bóg ukochał także (a może: przed wszystkim) tych, którzy zgrzeszyli.
- Co Chrystus przekazuje w tej przypowieści współczesnemu człowiekowi?
- Co ta przypowieść Jezusa mówi nam, KSM-owiczom?

Działać:

- Jak My, jako KSM, możemy wpływać na zmianę postawy roszczeniowej – tak bardzo widocznej we współczesnym świecie?
- Jakie pomysły, kierunki działania proponować, by formować młodych na dojrzałych chrześcijan?
- Co możemy uczynić, by pokazywać właściwe drogi życia?
- Inne pomysły.

5. Młodość jako „wzrastanie”

Widzieć:

Prowadzący wiesza planszę z napisem : - Czas młodości to czas...

- Z czym Wam się kojarzy Czas młodości?

- Najczęściej powtarzające się wersje zapisywane są na tablicy.

Np.: Czas młodości to czas:

- zabawy, uczenia się, nie przejmowania się kłopotami, rozczerowań, zdobywania nowych doświadczeń, radości, zakochiwania się i nieodpowiedzialności;
- czas młodości to czas nie tylko zabawy, rozrywek, bez troski, to także czas rozczerowań, zdobywania nowych doświadczeń, uczenia się i zmagania się z trudnościami.
- Pamiętacie czasy przedszkolne?... Jak wiele rzeczy nie umieliście wówczas robić i jak wiele nauczyliście się przez te kilka lat.
- Czy ktoś z Was chciałby cofnąć się do przedszkola?
- Dlaczego?

Wynika z tego, że każdy z Was musiał włożyć niemały trud, aby osiąść tę wiedzę, którą posiadacie i stać się mądrzejszym człowiekiem.

- Czy można osiągnąć sukces bez pracy ?

Człowiek, podobnie jak rzeźbiarz, przez całe życie wykuwa swój los. Ale tylko wtedy ten, kto uparcie dąży do celu, ten cel osiągnie. Pracując nad sobą, kształtujemy charakter, umiejętności, życzliwość dla innych, umiejętność niesienia pomocy potrzebującym , bycia przyjacielem.

- „Stawać się” coraz bardziej człowiekiem, to wzrastać, zdobywać wiedzę, mądrość, pracować nad charakterem – wypracowywać cechy pozytywne, a negatywne eliminować. Rozwijać w sobie dobro i dostrzegać je w innych.
- „Stawać się” coraz bardziej człowiekiem – to kochać i szanować siebie i innych, tak samo jak chcielibyśmy, aby nas kochano i szanowano. Żyć w prawdzie, zgodnie ze swoim sumieniem, nie krzywdzić nikogo słowem ani czynem.
- Aby młodość nasza była wzrastaniem, radość życia, którą posiadamy nie może być zakłócona przez nieodpowiednią muzykę, filmy, prasę. Muzyka skierowana do młodzieży często celowo wzbudza agresję, przekreśla wartości, uczy wulgarności.
- Trzeba wyrobić w sobie krytycyzm, żeby nie zagubić się w tak ogromnym zalewie informacji, nie zawsze prawdziwych i sprzyjających rozwojowi .

Ocenić:

- Chrystus rozmawia z bogatym młodzieńcem (Mk 10, 17-22).
- Młodość (niezależnie od jakichkolwiek dóbr materialnych) jest szczególnym bogactwem człowieka, dziewczyny czy chłopca — i najczęściej też, jako swoiste bogactwo, bywa przez młodych przeżywana.
- Czy to bogactwo, jakim jest młodość, ma odwozić człowieka od Chrystusa?
- Nad decyzją odejścia od Chrystusa zaciążyły w końcu tylko bogactwa zewnętrzne: to, co posiadał. Nie to, kim był. To, kim był, właśnie jako młody człowiek – owo wewnętrzne bogactwo, które kryje się w ludzkiej młodości – przyprowadziło go do Jezusa. Kazało mu także postawić te pytania, w których chodzi najwyraźniej o projekt całego życia. *Co mam czynić? Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Co mam czynić, aby życie moje posiadało pełną wartość i pełny sens?*
- Młodość jest bogactwem poprzez zadawanie sobie właśnie takich pytań. Człowiek stawia je sobie na przestrzeni całego życia – w młodości narzucają się one w sposób szczególnie intensywny, wręcz natarczywy. Te pytania świadczą o rozwoju człowieka, właściwego dla młodzieńczości. Odpowiedź na te pytania, nie może być szybka i powierzchowna, chociaż młodość jest niecierpliwa. Trzeba czasu, gdyż od odpowiedzi na te pytania zależy całe życie.
- Młodość więc, to istotny etap życia człowieka. Jest czasem wzrastania.

- Młodość jest wzrastaniem - nie tylko w latach, ale jest przede wszystkim stopniową akumulacją wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne. Od przeżytej młodości zależy przyszłość danej osoby, rodziny, społeczeństwa.
- Młodość jest piękna, w to piękno zaś wpisany jest trud – trud radykalizmu, posłuszeństwa, wierności i to do końca! Aby młodość mogła być w pełni wykorzystana jako bogactwo człowieka, czyli prowadzić do pełni człowieczeństwa, do samorealizacji, potrzeba prawdziwej wolności.

Działać:

Zastanówcie się teraz:

- Co zrobić z młodością?
- Jak ją wykorzystać, aby nie zmarnować możliwości?
- Ku czemu, poprzez młodość, zmierzacie?

Aby ukierunkować Wasze myślenie, proponuję wysłuchanie historii o dwóch ziarenkach:

Dwa ziarenka upadły w świeżo zaoraną rolę. Pierwsze rzekło: Chcę wzrastać, chcę zapuścić głęboko korzenie i wypuścić kielek... Chcę rozwijać moje delikatne pączki jak transparenty ogłaszające nadejście wiosny.... Pragnę czuć ciepło słońca na swojej twarzy i błogosławieństwo porannej rosy na swoich płatkach. I w y r o s ł o .

Drugie rzekło: Boję się zapuścić korzenie w głąb ziemi. Nie wiem, co mnie tam może spotkać w tych ciemnościach. Jeśli zacznę wzrastać, mogę zniszczyć moje delikatne kielki, przeciskając się przez ziemię nade mną Co się stanie, jeśli otworzę moje delikatne pączki i jakiś ślimak będzie chciał je pożreć? Kiedy zakwitnę, jakieś dziecko może mnie wyrwać z ziemi. Nie, raczej wolę poczekać, aż będzie bezpieczniej. Więc czekało. Jakaś kura grzebiąc w ziemi na podwórku znalazła czekające ziarenko i po prostu je zjadła.

Ziarenko – to ja (należy utożsamić siebie z pojęciem ziarenka).

- Jakim człowiekiem chcę być? Czy tym, co podejmie trud i ryzyko wzrastania (tak jak ziarenko I), czy tym, który nie zaryzykuje i zostanie połknięty przez życie (tak jak ziarenko II)?

Podsumowanie:

Tak, więc młodość jest „wzrastaniem”. Wzrastanie „w latach” odnosi się do naturalnego związku człowieka z czasem: owo wzrastanie jest jakby etapem „wstępującym” w całokształcie ludzkiego przemijania. Odpowiada temu cały rozwój psychofizyczny: wzrastanie tych wszystkich energii, poprzez które konstituuje się normalna ludzka indywidualność. Trzeba, ażeby procesowi temu odpowiadało „wzrastanie w mądrości i w łasce”. Ojciec święty Jan Paweł II, w jednym ze swoich listów kierowanym do młodych, życzył takiego właśnie „wzrastania”. Można powiedzieć, że przez nie młodość jest właśnie młodością. W ten sposób zyskuje ona swoją własną, niepowtarzalną charakterystykę. W ten sposób jest ona dana każdemu i każdej z Was w osobistym, a zarazem wspólnotowym doświadczeniu jako szczególna wartość. I w sposób podobny utrwała się ona również w doświadczeniu ludzi dorosłych, którzy młodość mają już poza sobą, którzy z etapu „wstępującego” przesuwają się w kierunku etapu „zstępującego” w całościowym obrachunku życia. Trzeba, ażeby młodość była „wzrastaniem”, aby niosła z sobą stopniową akumulację wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne — nawet, gdy bywa ona „od zewnątrz” połączona z cierpieniami, utratą bliskich i drogich osób, oraz z całym doświadczeniem zła, jakie nieustannie daje o sobie znać w tym świecie, w którym żyjemy.

6. Trudności w modlitwie

Widzieć:

- Dzisiejsze spotkanie poświęćmy modlitwie, a w szczególny sposób postaramy się podjąć kwestię trudności, jakie występują w modlitwie i wspólnie postaramy się udzielać rad, w jaki sposób walczyć z tymi trudnościami i jak lepiej się modlić.
- Wraz z uczestnikami spotkania, prowadzący próbuje sformułować odpowiedź na pytanie: czym jest modlitwa?
- Prowadzący wysłuchuje różnych wypowiedzi dotyczących cech szczególnych modlitwy. Nakierowuje uczestników poprzez pytania pomocnicze:
 - Czym jest modlitwa?
 - Skąd się rodzi modlitwa?
 - Jest to odpowiedź na co?

- Jakie są cechy modlitwy?

- Prowadzący zbiera w jedną całość wypowiedzi uczestników lub podaje encyklopedyczną formułę modlitwy, starając się omówić każdy z jej elementów, np.: *modlitwa jest odpowiedzią wiary na wezwanie Boga; jest to najdoskonalsze uzewnętrznienie czci Boga.*

- Jakie są warunki modlitwy?

- Należy pamiętać, że modlitwa jest spotkaniem z Osobowym Bogiem, ciągle obecnym i wysłuchującym, dlatego potrzeba jest również wsłuchać się w to, co On mówi do nas w swoim słowie, np. w Piśmie Świętym, w drugim człowieku...

- Od czego zależy sposób naszej modlitwy?

- Od obrazu Boga jaki w sobie nosimy.

- Od poziomu dojrzałości naszej religijności.

- Od bieżącej sytuacji w jakiej aktualnie się znajdujemy, od naszego nastawienia i nastroju w danej chwili również od wielu innych spraw.

- To od nich zależy czy nasza modlitwa będzie dobra, czy jednak będziemy mieli ciągle trudności. Warto ciągle pracować nad sobą i nad naszym podejściem do tych ważnych kwestii.

- Jakie mogą być trudności w modlitwie?

Podstawową trudnością jest sformalizowanie modlitwy, która przyjmuje postać odklepania regułek.

- Oszłość w modlitwie.

- Rozproszenie i chwilowa nieuwaga, kiedy myślami jesteśmy gdzie indziej.

- Brak czasu na modlitwę, kiedy życie jest w ciągłym pędzie.

Modlitwa, tak jak wiele aspektów naszego życia, potrzebuje ciągłej uwagi i rozwoju. Modlitwa winna wzrastać w nas, w innym bowiem przypadku następuje pewien zastój w modlitwie – niestety grozi to niekiedy zniechęceniem i całkowitym zaprzestaniem jej odmawiania, a w konsekwencji zerwaniem dialogu z Bogiem. O modlitwę powinniśmy dbać i pielęgnować ją. Postaramy się teraz wspólnie zastanowić nad tym, w jaki sposób można zadbać o rozwój w nas

modlitwy i skąd czerpać siłę do tego, by nie poddawać się w tej codziennej praktyce.

Ocenić:

- Jak sobie radzić z konkretnymi trudnościami w modlitwie?
- Uczestnicy spotkania formułują rady dotyczące każdej z trudności, a prowadzący podsumowuje wypowiedzi i uzupełnia je.
- Co zrobić kiedy modlitwa jest tylko odklepaniem formułki? Często wydaje nam się taka modlitwa zbędna. Nie dostrzegamy w niej żadnego pożytku i nie widzimy żadnej przyczyny, dla której miałaby sens dalsza taka modlitwa. Brak nam w tym zaangażowania, czujemy wewnętrznie, że ta modlitwa nie jest taka, jakbyśmy chcieli. A więc czy istnieje sens kontynuowania takiej modlitwy, czy lepiej zaprzestać jej w ogóle do czasu, aż znajdziemy w sobie siłę do modlitwy z pełnym zaangażowaniem?
- Otóż nie nauczymy się dobrze modlić, jeśli nie będziemy w ogóle się modlić. Często modlitwa „odklepana” jest podstawą do tego, jak się modlić. W niej rodzi się kierunek, do którego zmierzamy. Poza tym poprzez nią również działa Duch Święty.
- Często bywa tak, że czujemy, iż nasza modlitwa jest oschła, a w czasie jej odmawiania nic nie czujemy. Często wiąże się to z pragnieniem przerywania takiej modlitwy. Należy pamiętać, że modlitwa ma już sens w samej chęci jej odmawiania, w tym, że kierujemy siebie ku Bogu; nawet jeśli nie jest to tak doskonałe, jakbyśmy chcieli. Warto czasami w takiej sytuacji powierzyć tę modlitwę w czyjejś intencji, kogoś, kogo spotkaliśmy w ciągu dnia lub też komuś, co do kogo wiemy, że modlitwa jest mu potrzebna.
- Na ogół za rozproszenie odpowiada zaprzątnięcie umysłu tym, co się dzieje wokół nas (gdy modlitwa nie jest w odosobnieniu) lub sprawami codziennymi, problemami itp. Czasami warto dążyć do odnalezienia źródeł rozproszenia. Jeśli przyczyną są zjawiska wokół nas, warto może szukać takich miejsc na modlitwę, które nie będą nas rozpraszać. Pan Jezus sam modląc się udawał się w miejsca osobne (Mt 14, 23; Mk 1, 35; Łk 5, 16). Jeśli przyczyną są codzienne problemy warto może powierzyć te problemy w modlitwie.
- Bywa tak czasami, że nasze życie pędzi niezwykle i nie mamy czasu. Wstajemy bardzo wcześnie, cały dzień pracujemy, a wieczorem jesteśmy na tyle zmęczeni, że zasypiamy momentalnie.

- Kiedy życiowe chwile wymagają od nas wzmożonego wysiłku i nie pozostawiają wiele czasu na modlitwę, warto może część naszej pracy ofiarować jako modlitwę. Jakąś czynność wykonywaną w ciągu dnia, ofiarować Bogu lub w czyjejs intencji, a następnie wykonać ją najlepiej jak się tylko potrafi i pamiętać, że jest to nasza modlitwa.

Działać:

Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie” (Mt 6, 5 – 8).

- Czego nauczał Jezus w sprawie modlitwy?
- O czym warto pamiętać w czasie modlitwy?
- Prowadzący może sięgnąć do pewnych rad świętych, którzy pisali na temat modlitwy. Na temat trudności, z jakimi się borykali i jak z nimi walczyli.

7. Walka na modlitwie

Widzieć:

Trzy scenki przygotowane wcześniej w parach (każda ok. 1 minuty):

- nauczyciel „krzyczący” na ucznia, który coś przeskrobał;
- dwie matki opowiadające sobie o swoich dzieciach - mówią dużo i jednocześnie, ale żadna drugiej nie słucha;
- dialog przyjaciół na temat obejrzanego filmu/przeczytanej książki, itp.
- Która z tych scenek przedstawia rozmowę i dlaczego?
- Jeżeli ktoś powiedziałby: „Kocham Cię, ale nie mam dla ciebie czasu i nie chcę z Tobą rozmawiać”, co pomyślelibyście o takiej postawie?
- Jeżeli modlitwę nazywamy rozmową z Bogiem, to musi być ona dialogiem. Jeżeli ktoś mówi, że jest wierzący i kocha Boga, to nie może mówić prawdy, jeżeli się nie modli i nad swoją modlitwą nie pracuje.

Ocenić:

- Modlitwa ma więc związek z miłością. Wiemy, że miłość to nie tylko uczucie, ale przede wszystkim „wybór drogi miłości i wierność wyborowi”. Podobnie jest z modlitwą.

- Życie modlitewne porównać można do łodzi na wodzie: gdy nurt wody porywa i wiatr wieje, wystarczy żagle rozwinąć, a łódź sama popłynie. Gdy jednak wiatr ustaje i prąd wody maleje, trzeba osobistego wysiłku – chwycić za wiosło! Podobnie jest w wielu dziedzinach życia.
- Uczucia są ważne i bardzo silne, ale też bardzo zmienne. Rządzi nimi prawo falowania. Każdy z nas wie, ile różnych stanów potrafimy przeżyć w ciągu jednego dnia. A ile w ciągu tygodnia, miesiąca? Czy oznacza to, że nasze decyzje, relacje z ludźmi, związki, przedsięwzięcia, plany mają ulegać zmianom w zależności od uczuć? Co by to spowodowało? Nasze działanie musi być ponad uczuciami, musimy być stali i wierni w swoich decyzjach.
- Wierność na modlitwie przejawia się systematycznością oraz (według nauki jezuitów) wiernością czasu i miejsca. Modlić można się zawsze i wszędzie, jednakże dobrze jest każdego dnia wyznaczyć (najlepiej co dzień ten sam) czas i miejsce modlitwy. Jeżeli tego nie zaplanujemy, znając naturę człowieka możemy przewidzieć, że pośród codziennej bieganiny, nie będziemy modlić się wcale.
- Jeśli jesteśmy *rannymi ptaszkami*, to wybierzmy czas poranny, a nie wieczorem kiedy oczy nam się zamykają. I odwrotnie, jeśli rano ledwo rozumiemy, co się dzieje, a aktywujemy się wieczorem, wybierzmy czas wieczorny. Ważne, by była to stała pora. Wybieramy sobie też stałe miejsce, może to być pokój w domu, kościół, kaplica. Ale niech będzie stałe i nie zmieniamy tego.
- Czy wobec tego modlitwa to „schemat”, nuda, zawsze to samo i tak samo? (rozmowa).
- Czy wolno się kłócić z Panem Bogiem? – rozważanie ks. Pawlukiewicza (czyta jeden z uczestników).

Wydaje się, że na tak postawione pytanie można odpowiedzieć tylko przecząco. Po pierwsze, to w ogóle z nikim nie powinniśmy się kłócić, a po drugie – nawet gdyby zaistniała pomiędzy nami a Panem Bogiem jakaś różnica zdań, to kłótnia z Nim nie miała by sensu, bo Bóg jest doskonały, wszechwiedzący i zawsze miałby rację. Niby to jasne, oczywiste i logiczne, ale... przyjrzyjmy się dwóm scenom biblijnym: Mojżesz usłyszał, że lud narzeka rodzinami – każda u wejścia do swego namiotu. Wtedy rozpalil się potężnie gniew Pana, a także wydało się to złe Mojżeszowi. Rzecz więc Mojżesz do Pana: „Czemu tak źle się obchodzisz ze sługą swoim, czemu nie darzysz mnie życzliwością i złożyłeś na mnie cały ciężar tego ludu? Czy to ja poczęłem ten lud w łonie, albo ja go zrodziłem, żeś mi powiedział:

«Noś go na łonie swoim, jak nosi piastunka dziecko, i zanieś go do ziemi, którą przysięgałem dać ich przodkom»? Skądże wezmę mięsa, aby dać całemu ludowi? A przecież przeciw mnie podnoszą skargę i wołają: Daj nam mięsa do jedzenia! Nie mogę już sam dłużej udźwignąć troski o ten lud, już mi nazbyt cięży. Skoro tak ze mną postępujesz, to raczej mnie zabij, jeśli darzysz mnie życzliwością, abym nie patrzył na swoje nieszczęście.”

- To niesamowite, ale Mojżesz wprost kłócił się z Panem Bogiem i wypowiadał z jawną goryczą swoje pretensje pod adresem Stwórcy. Czy on jednak tak czynił?
- Prorok Jeremiasz, gdy był już wyczerpany spełnianiem swojej trudnej misji, odezwał się do Boga tak: *uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieść; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos muszę obwieszczać: „Gwałt i ruina!”. Tak słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię!*
- To także niezwykła modlitwa wielkiego proroka Starego Testamentu. Ma on żal do Boga, że jego prorocka misja to nieustanne zapowiadanie nieszczęść. Prorok mówi, że ma już tego dość i chce porzucić służbę Panu.
- Żalimy się, narzekamy, buntujemy, wylewamy swój ból, niekiedy nawet krzyczymy. I czujemy, że takie rozmowy z przyjaciółmi są nam potrzebne. A potem idziemy na modlitwę, ładnie stajemy i grzecznie mówimy Bogu, że Go kochamy, że Mu za wszystko dziękujemy, że ta modlitwa jest jakaś sztuczna, nie nasza, bo w sercu aż huczy od emocji, bólu, rozdarcia, a tu trzeba tak ładnie pacierz odmawiać. A może warto pokłócić się z Panem Bogiem? A może są w sercu takie pytania, które bolą, a których nie ośmieliliśmy się Stwórcy postawić? *Panie Boże, dlaczego moi rodzice się rozwiedli? Dlaczego od lat nie ma w domu mego ojca? Czy tak musiało być? Czy moja mama musi tak chorować, tak cierpieć? Przecież to taki dobry człowiek. Dlaczego ciągle nie mogę wyjść z grzechu? Tyle się już modliłem, tyle razy spowiadałem. Dlaczego to ciągle wraca? Czy Ty nie widzisz, jak cierpię? Jak jestem już tym wykończony? Jak boli mnie sumienie? Dlaczego nie dałeś mi urody, dlaczego od dzieciństwa mam te lęki, kompleksy?*
- Duch Święty czyni nas Bożymi dziećmi. Nie jesteśmy już niewolnikami. Jesteśmy ukochanymi dziećmi, a dziecko ma prawo pytać Ojca. Może dopiero

wtedy, gdy postawisz te pytania, gdy je nawet wykrzyczysz, to poczujesz się wolny przed Bogiem, poczujesz się Jego dzieckiem i na pewno usłyszysz odpowiedź. Bo Bóg zna doskonale tajemnice Twojego życia i przez Ducha Świętego chce Ci je odkryć. Chce Cię tylko zobaczyć przed swoim obliczem takiego, jakim jesteś, z całą prawdą twego serca. Lepiej się z Bogiem kłócić głębią bólu swojego serca, niż pozostawać w jakiejś sztucznej grzeczności czy uniżaniu.

Działać:

Po co się modlić?

- *Czy modlitwy zmieniają świat? Nie. Ale zmieniają ludzi, a ludzie zmieniają świat!* (Albert Schweizer)
- Modlitwa jest dla dobra i korzyści człowieka.
- Bóg cieszy się z każdej naszej modlitwy, ale chce jej dla nas z miłości do nas, ponieważ to nam modlitwa pomaga w codziennym życiu.
- Modlitwa ma być ufna i wytrwała, ale czas i sposób wysłuchania zostaw Panu Bogu.
- Uczestnicy spotkania losują po jednej karteczce (wcześniej przygotowane) z imieniem i nazwiskiem jednego z członków grupy i zobowiązują się do codziennej krótkiej modlitwy w intencji tej osoby do następnego spotkania.

8. Pytanie o żywot wieczny

Widzieć:

- Materiałem wyjściowym dla prowadzącego spotkanie jest: List do młodych całego świata **PARATI SEMPER** Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji międzynarodowego roku młodzieży w 1985.
- Rozdział 5 tego Listu dosłownie odzwierciedla nasz temat.

Pytanie o żywot wieczny.

5. Co mam zrobić, ażeby życie moje miało wartość, ażeby miało sens? To pasjonujące pytanie, w ustach młodzieńca z Ewangelii, brzmi: „co mam zrobić, ażeby osiągnąć życie wieczne?” Czy człowiek, który w ten sposób pyta, przemawia językiem jeszcze zrozumiałym dla ludzi współczesnych? Czy nie jesteśmy tym pokoleniem, któremu świat i postęp doczesny całkowicie wypełnia horyzont bytowania? Myślmy przede wszystkim w kategoriach ziemskich. Jeżeli

przekraczamy granice naszej planety, to w tym celu, ażeby inaugurować loty międzyplanetarne, ażeby przesyłać sygnały ku innym planetom i zapuszczać w ich kierunku sondy kosmiczne.

To wszystko stało się treścią naszej nowoczesnej cywilizacji. Nauka wraz z techniką odsłoniły w stopniu nieporównywalnym możliwości człowieka w stosunku do materii i opanowały również wewnętrzny świat jego myślenia, jego sprawności, jego dążności, jego pasji.

Równocześnie jednak jest jasne, że kiedy stajemy wobec Chrystusa, kiedy On staje się powiernikiem pytań naszej młodości — nie możemy zapytać inaczej niż ów młodzieniec z Ewangelii: „co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Każde inne pytanie o sens i wartość naszego życia byłoby — wobec Chrystusa — niewystarczające i nieistotne.

Chrystus bowiem nie tylko jest „nauczycielem dobrym”, który wskazuje drogi życia na ziemi... On jest świadkiem tych ostatecznych przeznaczeń, jakie człowiek ma w Bogu samym. Jest On świadkiem nieśmiertelności człowieka. Ewangelia, którą głosił swoim słowem, zostaje ostatecznie przypieczętowana krzyżem i zmartwychwstaniem w tajemnicy paschalnej. „Raz powstawszy — Chrystus więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy”. W swoim zmartwychwstaniu Chrystus stał się też trwałym „znakiem sprzeciwu” wobec wszystkich programów, które nie są zdolne wyprowadzić człowieka poza granicę śmierci. Co więcej: które tą granicą zamykają wszelkie pytania człowieka o wartość i sens jego życia. Wobec tych wszystkich programów, światopoglądów i ideologii, Chrystus stale powtarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem”.

Jeżeli więc pragniesz, drogi Bracie lub Siostrze, rozmawiać z Chrystusem w całej prawdzie Jego świadectwa, musisz z jednej strony „umiłować świat” — „tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” — a równocześnie musisz zdobyć się na dystans wewnętrzny w stosunku do tej całej bogatej i pasjonującej rzeczywistości, jaką jest „świat”. Musisz się zdobyć na pytanie o życie wieczne. Albowiem „przemija postać tego świata”. I każdy z nas jest poddany jego przemijaniu. Człowiek rodzi się z perspektywą dnia swojej śmierci w wymiarze świata widzialnego. Równocześnie — człowiek, którego wewnętrzną racją bytu jest, aby przerastał siebie, nosi w sobie także to wszystko, czym przerasta świat.

To wszystko, czym człowiek — tkwiąc w świecie — przerasta świat w samym sobie, tłumaczy się obrazem i podobieństwem Boga, które wpisane jest w istotę ludzką od początku. I to wszystko, czym człowiek przerasta świat, nie

tylko uzasadnia pytanie o życie wieczne, ale czyni je wręcz nieodzownym. Jest to pytanie, które ludzie zadają sobie od dawna, nie tylko w obrębie chrześcijaństwa, również i poza nim. Musicie zdobyć się na odwagę, aby je również postawić, tak jak młodzieniec z Ewangelii. Chrześcijaństwo uczy nas rozumienia doczesności z perspektywy królestwa Bożego, z perspektywy życia wiecznego. Bez tej perspektywy doczesność, choćby najbogatsza, choćby najwszechstronniej ukształtowana, nie przynosi człowiekowi na końcu niczego innego, jak tylko: konieczność śmierci.

Istnieje antynomia pomiędzy młodością a śmiercią. Śmierć wydaje się daleka od młodości. Tak. Skoro jednak młodość oznacza projekt całego życia, projekt zbudowany wedle kryterium sensu i wartości, nieodzowne jest również w młodości pytanie o kres. Pozostawione samemu sobie doświadczenie ludzkie mówi to samo, co Pismo Święte: „postanowione jest człowiekowi raz umrzeć”. Pisarz natchniony dodaje: „a potem sąd”. Chrystus zaś mówi: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Pytajcie zatem Chrystusa, jak młody człowiek w Ewangelii: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?”

Oceń:

- Ciało, jako element materialny, zawsze podlega śmierci i rozkładowi.
- Duch, jako czynnik pochodzący od Boga, jest nieśmiertelny. W związku z tym istnienie ludzkie, którego tożsamość- świadomość własnego 'ja' znajduje się w czynniku duchowym człowieka, jest nieśmiertelne.
- Życie wieczne jako wynik aktu zbawczego Boga.
- Życie wieczne oznacza egzystencję istnienia ludzkiego po śmierci ciała w określonym miejscu zwanym rajem tzn. w bezpośrednim sąsiedztwie Boga, pod Jego opieką, miłością i zaopatrzeniem - w przeciwieństwie od egzystencji w miejscu wiecznego potępienia zwanym piekłem, jako miejscu oddalonym od miłości, opieki i jego zaopatrzenia.
- KKK 1020 - swój wykład o wierze w życie wieczne zaczyna od przypomnienia: *chrześcijanin, który łączy własną śmierć ze śmiercią Jezusa, widzi śmierć jako przyjście do Niego i jako wejście do życia wiecznego. Jeśli wierzymy, że człowiek jest istotą nieśmiertelną, powołaną do wiecznego życia z Bogiem, to śmierć jest przejściem do życia.*

- Tylko człowiek jest wezwany do uczestniczenia w życiu Bożym przez poznanie i miłość.
- Człowiek został stworzony w tym celu i to stanowi podstawową rację jego godności (KKK 356).
- Po grzechu jednak, gdy człowiek przedłożył siebie nad Boga, a przez to wzgardził Bogiem, wybrał siebie samego przeciw Bogu (...), a zarazem przeciw swemu dobru KKK 398, śmierć weszła w historię ludzkości.
- By wejść do życia wiecznego, trzeba przejść przez śmierć, która jest niejako zanurzona w Jego śmierci po to, aby z Nim żyć wiecznie. Dlatego tak potrzebna nam była Jego śmierć, którą otworzył nam drogę do życia wiecznego. Wtedy dopiero i my - za św. Teresą od Dzieciątka Jezus - możemy mówić prawdziwie: *ja nie umieram, ale wchodzę w życie* (por. **Novissima verba**).

Działać:

- Lepiej będę rozumiał moja drogę przez młode życie, także drogę bycia KSM-owiczem – jako drogę do Życia Wiecznego.
- *Wierzę w Ducha Świętego, święty Kościół powszechny, świętych obcowanie, grzechów odpuszczenie, ciała zmartwychwstanie, żywot wieczny* - przestudiuję, przemyślę, te słowa z modlitwy pacierzem.